

ISSN 1897-4139

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

NR 3 (111), MAJ-CZERWIEC 2024

piastun



DWUMIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE

Galeria fotografii

7-letni Jerzy Sznajder z Miejsca Piastowego, późniejszy nauczyciel plastyki w szkołach podstawowych i gimnazjach w Miejscu Piastowym i Targowiskach oraz w szkole w Zalesiu. Miejsce Piastowe, 1965 rok



W numerze

Piastun 3 (111) maj-czerwiec 2024



4



15



20



30



59

PIASTUN

Dwumiesięcznik Mieszkańców Gminy Miejsce Piastowe

Redakcja:

Gminne Centrum Kultury i Biblioteka w Miejscu Piastowym
Widacz 120 (budynek szkoły podstawowej, ostatnie piętro)
tel. 13 43 530 74, e-mail: ipolchlopek@miejscapiastowe.pl

Zespół redakcyjny: Izabela Pólchlopek – redaktor naczelna, Marek Klara, Małgorzata Ostafił-Wąsik, Sylwia Pelczar, Magdalena Penar, Urszula Stanisław, Magdalena Wilusz, korektor – Halina Pleśniarska

Współpracownicy: Leszek Zajdel

*Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania i skracania materiałów.
Za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.*

Wydawca:

Gminne Centrum Kultury i Biblioteka w Miejscu Piastowym,
ul. Dukielska 2A, 38-430 Miejsce Piastowe,
tel. 13 43 530 74, www.gminnecentrum.pl

Czasopismo zarejestrowane jest w Sądzie Okręgowym w Krośnie pod numerem 151. Zrzeszone jest także w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej

Realizacja wydawnicza i druk:

Wydawnictwo Ruthenus – Rafał Barski, ul. Łukasiewicza 49,
38-400 Krosno, tel. 13 436 51 00, www.ruthenus.pl

Skład: Katarzyna Chochołek

Na okładce:

Zorza polarna, zdjęcie wykonane z Góry Rogowskiej 12 maja 2024 r.
Fot. Robert Bogacz

ISSN 1897-4139 / Nakład: 1400 egz.

TEMAT NUMERU

- 4 Rozmowa z wójtem Wiktorem Skwarą

UG INFORMUJE

- 6 Gmina to dom
8 Poznajmy radnych
11 Nowy zastępca wójta/Nowa Rada Społeczna SPG ZOZ w Miejscu Piastowym
Dodatkowe zajęcia sportowe dla uczniów
12 O loterii pitowej
13 Po wyborach do Parlamentu Europejskiego/Wkrótce wybory sołtysów
Srebrny Krzyż Zasługi dla dha Marka Bajgra
14 Tysiąc złotych powitalnego dla nowo narodzonego mieszkańca
Składy Komisji Rady Gminy Miejsce Piastowe/Podziękowania od byłych radnych

WYDARZENIA

- 15 Pół wieku razem – złote gody w gminie Miejsce Piastowe
16 Galeria jubilatów
18 Od pierwszej chwili wpadła mi w oko – rozmowa z Marią i Stanisławem Chędogimi z Miejsca Piastowego
19 23. edycja stypendiów pomostowych już wkrótce

REPORTAŻ

- 20 O willach Gołaszewskich z Targowisk nad Adriatykiem

ECHA GMINY

- 24 Potrzebni nie tylko w chwilach kryzysu – jubileusz OSP we Wrocance
25 Historia OSP we Wrocance
26 Jubileusz kościoła i parafii w Głowience
27 Sprzątanie świata w Łężanach i Rogach/Michayland w Miejscu Piastowym
28 Danie Wspólnych Chwil/KGW w Rogach na Bitwie Regionów
Odznaczenia dla strażaków

KULTURA

- 29 Odkrycia archeologiczne w Rogach na trasie budowy S19
30 Co skrywała ściana za ołtarzem? – rozmowa z Katarzyną Kasperkowicz o odkryciach w kościele w Rogach
33 Narodowy Instytut Dziedzictwa o wynikach badań dendrologicznych belek rogowskiego kościoła
34 Zielone Świątki – stary nowy zwyczaj
36 Za późno na wyprowadzkę, żyć trzeba – o spektaklu „Podróż do wnętrza pokoju”
38 Koncert z okazji Dnia Matki
39 Najpiękniejszy mezzosopran z Rogów/Pogórzanie w Iwoniczu
40 Artystycznie we Wrocance
41 O zorzy z okładki
42 Krótko z bibliotek/Spotkania w bibliotekach
43 Porozmawiajmy o książkach
44 Rogowice i Zalaski z pieśniami maryjnymi w Bóbrce
Aukcja charytatywna w Miejscu Piastowym

SZKOŁY

- 45 Nagrody na koniec roku szkolnego
48 Mistrzowie matematyki/Nie wyrzucaj – wykorzystaj
49 Pamiętali u urodzinach/Historia francuskiego żołnierza ujęła jury
Sukces Miłosza Szmyda z Targowisk
50 Krótko ze szkół/Uczeń z Rogów wśród najlepszych
Nagroda za opowiadanie kryminalne
51 Rodzinnie w Rogach
52 Kibice ze szkoły w Rogach na Narodowym/Nagroda za najciekawsze ścieżki
53 W Łężanach pamięć Kościuszki wciąż żywa

HISTORIA

- 54 Brat Michał – druga część tekstu o Janie Daszkiewicz, uczniu Jana Matejki

SPORT

- 57 Zawody na pumptracku/Turniej piłki nożnej w Targowiskach
58 Mistrz świata na turnieju w Rogach
59 Awans LKS Głowienka do klasy okręgowej/Bieg po flagę w Rogach

Powrót samorządności

Rozmowa z wójtem gminy Miejsce Piastowe Wiktorem Skwarą o planach na kadencję 2024-2029, inwestycjach, a także o pierwszych problemach, które trzeba rozwiązywać.

IZABELA PÓŁCHŁOPEK: Dlaczego zdecydował się pan kandydować?

WIKTOR SKWARA: Wiele przyczyn się na to złożyło, ale podstawową była moja ocena funkcjonowania gminy w poprzedniej kadencji i chęć nadania samorządowi – nomem omem – formy samorządności. Tak, aby mieszkańcy, radni, sołtysi, przedstawiciele organizacji działających na terenie gminy mieli wpływ na to, co się w niej dzieje, jakie przedsięwzięcia są realizowane. Nie mogą to być decyzje jednej osoby, tylko decyzje te powinny być wypracowane i uzgadniane w szerszym gremium, aby spotkały się z akceptacją mieszkańców, bo to oni są ich adresatem. To był podstawowy, zasadniczy cel.

Decyzja podyktowana była także tym, że przez wiele lat byłem radnym, w tym przewodniczącym Rady Gminy, i z racji tego mam sporą znajomość zasad i uregulowań prawnych dotyczących funkcjonowania gminy i wiedziałem z czym się zetknę. Mając wiedzę i doświadczenie, czułem, że podołam temu wyzwaniu.

Czy po objęciu funkcji wójta zetknął się pan z czymś, czego się nie spodziewał? Coś pana zaskoczyło?

Najbardziej zaskoczyła mnie spora rotacja pracowników, która miała miejsce w poprzedniej kadencji czy to w Urzędzie Gminy, czy w jednostkach podległych, a o której dowiedziałem się dopiero po objęciu funkcji. Ciągłe zmiany powodują, że dana jednostka przestaje dobrze funkcjonować, ciągle ktoś musi się czegoś uczyć. Z pewnością ja tak robić nie będę, co nie oznacza, że zmian nie będzie w ogóle.

Jakie to będą zmiany?

Będą drobne korekty w strukturze organizacyjnej Urzędu Gminy i jednostkach podległych gminie, nad którymi pracujemy. Za wcześniej jednak mówić o szczegółach.

Z czym spotkał się pan w pierwszych dniach urzędowania na stanowisku wójta?

Spraw bieżących jest bardzo dużo. Podczas kampanii wyborczej gmina przedstawiana była jako kraina mlekiem i miodem płynąca, a teraz okazuje się, jak rzeczywistość wygląda. Drzwi gabinetu wójta praktycznie się nie zamykają, bo tylu jest interesantów. Okazuje się, że na spotkanie z wójtem oczekiwało się tygodniami, a wiele dotychczas nieuregulowanych drobnych spraw, wymagających natychmiastowej interwencji, można było załatwić od ręki. Nie można zapominać, że wójt jest wybrany z woli MIESZKAŃCÓW, dlatego też ciągły kontakt z nimi i wsłuchiwanie się w ich problemy powinny przyświecać wójtowi jako cel nadrzędny.

Jakie są priorytety tej kadencji? Co chce pan po sobie zostawić?

Na pewno jest to powrót samorządności, o którym już wspominałem, ale także nadanie autonomiczności przede wszystkim jednostkom organizacyjnym gminy: od szkół poczynając, poprzez żłobek, Zakład Gospodarki Komunalnej czy Gminne Centrum Kultury i Bibliotekę. Chciałbym, aby dyrektorzy tych jednostek mieli większą swobodę i mogli samodzielnie decydować o ich funkcjonowaniu, bez narzucania im z góry konkretnych rozwiązań czy zadań.

A z bardziej namacalnych rzeczy?

Jeśli chodzi o realizację przedsięwzięć, jest kilka znaczących, które chciałbym, żeby zostały zrealizowane lub dokończone. Zaplanowane dotychczas inwestycje zamierzam realizować i doprowadzić do końca – pod warunkiem, że są na nie zabezpieczone pieniądze w budżecie Gminy.

Priorytetem jest dokończenie domu kultury w Miejscu Piastowym. Ogłoszony został właśnie przetarg i mam nadzieję, że na początku 2026 roku sala widowiskowa wraz z zapleczem zostanie oddana do użytku. To zadanie będzie częściowo finansowane ze środków

Polskiego Ładu, jakie gmina pozyskała. Część biblioteczna będzie musiała jeszcze poczekać, ale też nie stoimy w miejscu – szukamy dodatkowych funduszy i pracujemy nad dokumentacją, by i to zadanie zrealizować.

Chciałbym doprowadzić także do budowy boiska piłkarskiego dla klubu sportowego „Partyzant” Targowiska. Z racji tego, że stadion znajduje się w obrębie byłego lotniska, na terenie potencjalnie atrakcyjnym dla inwestorów, poważnie rozważamy możliwość przeniesienia stadionu w głąb miejscowości Targowiska – w sąsiedztwo szkoły podstawowej, gdzie jest już kupiona działka na ten cel i dokumentacja projektowa od lat czeka w Urzędzie na realizację.

Kontynuowana będzie także rozbudowa infrastruktury wodociągowej i kanalizacyjnej, budowa i remonty dróg wraz z oświetleniem ulicznym. Są to inwestycje, na które liczą mieszkańcy. Nie zapomnimy o wsparciu gminnych zespołów artystycznych, o wyposażeniu w sprzęt jednostek OSP, modernizacji i budowie nowych placów zabaw czy należytyemu utrzymaniu istniejących obiektów gminnych. Dodam także, że wprowadziliśmy już becikowe, o którym zapomniałem w kampanii wyborczej.

Planując przedsięwzięcia na przyszłość, na pewno zwrócimy uwagę na możliwości ich sfinansowania ze środków zewnętrznych. Zarówno tych krajowych, jak i pochodzących z budżetu Unii Europejskiej. Ich skuteczne pozyskiwanie i wykorzystanie pozwoli na stworzenie gminy bardziej nowoczesnej, ładniejszej i przyjaznej mieszkańcom.

Na początku, przed oficjalnym objęciem funkcji wójta zetknął się pan z dość kontrowersyjną inwestycją – budową wytwórni mas bitumicznych, której nie chcieli mieszkańcy Łęczan.

Problem udało się w miarę bezboleśnie rozwiązać. Umowa dzierżawy gminnej działki z firmą Aldesa została podpisana na dwa lata. Firmie bardzo zależało na czasie, aby wywiązać się z kontraktu

przy budowie S19 i dotrzymać umownych terminów.

Jeśli chodzi o kwestie sprzeciwu mieszkańców, to osiągnęliśmy porozumienie, w którym pełniłem rolę mediatora. Firma zobowiązała się do wykonania prac na drogach dojazdowych do posesji mieszkańców, których domy zlokalizowane są najbliżej wytwórni i którzy będą najbardziej narażeni na uciążliwości. To taka forma rekompensaty dla nich.

Istotną kwestią było też to, że choć późno – bo przed samym podpisaniem umowy – odbyło się mocno oczekiwane przez mieszkańców spotkanie z inwestorem, w trakcie którego zostały przekazane informacje dotyczące zakresu, skali przedsięwzięcia i czasu funkcjonowania wytwórni. Myślę, że przekazane informacje uspokoiły mieszkańców, bo wcześniej nie mieli żadnej wiedzy na ten temat. Wytwórnia będzie działała przez niespełna dwa lata, a zastosowana technologia w dużym stopniu eliminuje uciążliwości wynikające z jej funkcjonowania.

Czy członkowie klubu sportowego „Partyznat”, jako najbliższy sąsiad wytwórni mas bitumicznych, nie mieli zastrzeżeń co do jej powstania?

Od boiska sportowego jest kilkaset metrów strefy buforowej, nie jest to bezpośrednie sąsiedztwo i myślę, że funkcjonowanie wytwórni nie będzie zbyt uciążliwe i nie będzie przeszkadzało podczas treningów i meczy. W grę wchodziła budowa drugiej instalacji przez kolejną firmę. Miała ona być już bardzo blisko stadionu piłkarskiego, więc podjąłem decyzję o odmowie dzierżawy firmie, nie chcąc eskalować uciążliwości. Wykonawca zmuszony jest poszukać sobie alternatywnej lokalizacji.

Mieszkańców, szczególnie Wrocanki, Głowienki i Miejsca Piastowego, wciąż niepokoi wizja 150-hektarowych farm fotowoltaicznych. Uchwały, które blokowały te inwestycje, a które podjęte zostały jeszcze przez Radę Gminy ubiegłej kadencji – zostały przez wojewodę uchylone ze względu na błędy formalne. Co dalej?

Planiście zostanie zlecona korekta projektu uchwał, aby już nie spotkały się z uchyleniem ze strony wojewody

i w przypadku uchwalenia ich przez radnych – mogły wejść w życie.

Jednak konsekwencje tych uchwał mogą być bardzo brzemienne w skutki finansowe dla gminy. Inwestor i właściciele działek już zapowiedzieli w pismach skierowanych do Urzędu Gminy, że w przypadku podjęcia tych uchwał i zablokowania budowy farm fotowoltaicznych, podejmą przysługujące im prawem kroki, zmierzające do odszkodowania z tytułu poniesionych kosztów. Skutki dla budżetu mogłyby być bardzo dotkliwe.

Należy również zwrócić uwagę na to, że nadmierna liberalizacja przepisów w tym zakresie spowodowała, że gminy, które – z racji zapisów w ustawie – powinny mieć możliwość kształtowania ładu przestrzennego na swoim terenie, tej możliwości zostały pozbawione. W praktyce możemy zablokować budowę tych farm, jednocześnie zderzając się z groźbą wypłaty odszkodowań.

Kolejną ze spraw, którą będzie pan musiał wkrótce rozwiązać, jest przekształcenie przysiółka Zalesia w samodzielną miejscowość.

Kwestia bardzo kontrowersyjna z racji emocji, które budzi w społecznościach Zalesia, jak i Targowisk. Zabiegi mieszkańców Zalesia zamierzają do tego, aby utworzyć nową miejscowość na bazie sołectwa, natomiast ustawa i przepisy obowiązujące w tym zakresie mówią wyraźnie, że podstawą utworzenia miejscowości jest przysiółek. I myślę, że nierozumienie tej kwestii jest praprzyczyną kontrowersji, z którymi mamy do czynienia.

Zalesie jednak nie chce być tak małą miejscowością, a Targowiska nie chcą oddać części swojego terenu. Czy istnieje szansa, że spotkacie się w pół drogi?

Musimy, bo jest wymóg ujednolicenia nazewnictwa, jeśli chodzi o adresy zamieszkania, tak aby w adresie była nazwa miejscowości, a nie nazwa przysiółka. Konsekwencją braku porozumienia i ustanowienia samodzielnej wsi Zalesie może być powrót do adresu nazwy Targowiska, a tego z pewnością mieszkańcy Zalesia by nie chcieli. Przysiółek Zalesie jest już w dużym zakresie samodzielny i odrębny od macierzystej



wsi Targowiska – w Zalesiu jest szkoła, ośrodek zdrowia, dom ludowy, działka koło gospodyń wiejskich. Ta odrębność jest znaczna. Mam nadzieję, że wkrótce zasiądziemy do rozmów, które doprowadzą do szczęśliwego finału.

Czego życzyć wójtowi na najbliższe pięć lat?

Realizacji zamierzeń i tego, żeby gmina po 5 latach nie wymagała odnowiciela.

Rozmawiała: Izabela Póhłtopek

Wiktor Skwara (64 lata), od urodzenia mieszkaniec Targowisk, studia na kierunku Elektrotechnika na Politechnice Rzeszowskiej, zawodowo przez 30 lat związany z przemysłem naftowym (Krośnieński Zakład Górnictwa Nafty i Gazu, Zakład Robót Górniczych Krosno, EXALO Drilling SA – Grupa ORLEN).

Przez 18 lat prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Targowisk, które wraz z grupą zaangażowanych rodziców prowadziło Społeczne Gimnazjum w Targowiskach. Od 22 lat, przez pięć kadencji (2002-2006; 2006-2010; 2010-2014, 2014-2018; 2018-2024), radny Gminy Miejsce Piastowe, w tym przez 13 lat (od 2005 do 2018) pełnił funkcję przewodniczącego Rady Gminy; żonaty, czworo dorosłych dzieci i dwoje wnucząt.

Gmina to dom

7 maja br. w Urzędzie Gminy Miejsce Piastowe odbyła się I sesja nowo wybranej Rady Gminy Miejsce Piastowe IX kadencji. Radni oraz wójt złożyli ślubowanie. – *Będę wstuchiwał się w głos mieszkańców, bo to oni są podmiotem, oni są suwerenem i nasza działalność im przede wszystkim ma służyć* – zapewniał wójt Wiktor Skwara.

Sala narad im. Franciszka Matusiewicza wypełniona była po brzegi. Uroczystość uświetnił także poczet sztandarowy Gminy Miejsce Piastowe. Sesję prowadziła – do momentu wybrania przewodniczącej Rady Gminy – najstarsza wiekiem radna Teresa Sirko, towarzyszył jej najmłodszy radny Tomasz Wojtowicz. Zaświadczenia o wyborze na radnego i wyborze na wójta wręczyły Stanisława Gawlik – przewodnicząca Gminnej Komisji Wyborczej w Miejscu Piastowym oraz jej zastępca Teresa Topolska. Radni, składając ślubowanie, zobowiązali się, że obowiązki radnego będą sprawować godnie, rzetelnie i uczciwie, mając na uwadze *dobro mojej gminy i jej mieszkańców*.



Gratulacje wójtowi złożyła także posłanka Joanna Frydrych

Pierwsza kobieta przewodniczącą Rady Gminy

Na pierwszej sesji radni spośród siebie wybrali także przewodniczącą. Zgłoszone zostały dwie kandydatury: Wiesława Habrata – przewodniczącego Rady Gminy poprzedniej kadencji oraz Agnieszki Drozd. Po tajnym głosowaniu, ośmioma głosami „za”, czyli bezwzględną większością oddanych głosów – przewodniczącą została Agnieszka Drozd. Na Wiesława Habrata zagłosowało siedmiu radnych.

Od tej pory dalszą część obrad prowadziła przewodnicząca Rady Gminy; w historii gminy Miejsce Piastowe to pierwsza kobieta na tym stanowisku. – *Jest to dla mnie ogromny zaszczyt i duże wyzwanie, wymagające zaangażowania i ogromu pracy. Zobowiązuję się dobrze służyć naszej gminie* – powiedziała, dziękując za zaufanie i zapewniając o współpracy z każdym radnym.

Ostatnim – ważnym punktem sesji – było złożenie ślubowania przez wójta elekta Wiktora Skwarę, który ślubował, że dochowa wierności prawu, a powierzony urząd sprawował będzie tylko dla dobra publicznego i pomyślności mieszkańców gminy. Gratulacje, wraz z kwiatami, złożyli wójtowi pracownicy Urzędu Gminy, radni, zaproszeni goście.

Pięcioletni egzamin

– *Jako samorządowiec od ponad 22 lat brałem udział już prawie w 300 sesjach. Taką jak ta, mam pierwszą, wyjątkową zupełnie* – powiedział wójt Wiktor Skwara, który w Radzie Gminy Miejsce Piastowe zasiadał nieprzerwanie przez pięć kadencji (w latach 2002–2024), w tym przez 13 lat (od 2005 do 2018 r.) pełnił funkcję przewodniczącego. Podziękował mieszkańcom, którzy obdarzyli go zaufaniem i oddali na niego głos. – *Po pięciu kadencjach bycia radnym uzyskanie takiego wyniku w wyborach jest szczególnie satysfakcjonujące. I to, że po tylu latach moja praca na rzecz lokalnej społeczności spotkała się z takim uznaniem i z taką akceptacją, jest dla mnie szczególnie budujące i motywujące do działań w nadchodzącej kadencji, już nie jako radnego, ale jako wójta. Dołożę wszelkich starań, aby tę kadencję wykorzystać w jak najlepszy sposób, aby zapewnić rozwój, pomyślność wszystkim mieszkańcom naszej gminy* – powiedział, zapewniając o współpracy ze wszystkimi radnymi i sołtysami. – *Tak jak deklarowałem to w kampanii, będę wstuchiwał się w głos mieszkańców, bo to oni są podmiotem, oni są suwerenem i nasza działalność im przede wszystkim ma służyć i dla nich ma być re-*



Wójt Wiktor Skwara

alizowana. Na koniec nawiązał do własnych wspomnień. – *45 lat temu podszedłem do egzaminu maturalnego. Tamten egzamin poszedł mi bardzo dobrze, trwał pięć godzin. Ten, którego się dzisiaj podejmuję, będzie trwał pięć lat. Mam nadzieję, że zdam go z takim samym skutkiem jak ten 45 lat temu.*

Nie ukrywał radości z obecności na sesji wielu osób. – *Jestem pod wrażeniem,*

ile osób przyszło, na których wsparcie będę mógł w tej kadencji liczyć, bo – tak jak było w kampanii, tak i teraz – bez pomocy przyjaciół, znajomych, wiele spraw nie byłoby możliwych do osiągnięcia w samorządzie. Dziękuję wszystkim za waszą obecność, bo czuję to, że jesteście ze mną. To wyjątkowa chwila w mojej samorządowej karierze.

Nie ma zwycięzców i przegranych

Podziękował także wójtom gminy Miejsce Piastowe, którzy przybyli na sesję: Janowi Malinowskiemu (1990–1998), Andrzejowi Zajdlowi (1998–2002) oraz Markowi Klarze (2002–2014). – Obiecuję, że w tej sztafecie – nie pomijając w niej nieobecnej tutaj Doroty Chilik – będę starał się przejąć pałeczkę i kontynuować wasze dzieło, bo każdy z was, na miarę swoich możliwości, starał się wywiązywać z zadań najlepiej jak to było możliwe i każda z kadencji przyniosła gminie dobrobyt i określone efekty. Teraz mnie przyjdzie kontynuować ten rozwój. Myślę, że okażę się godnym kontynuatorem waszej czwórki jako piąty wójt od 1990 r. – wyraził nadzieje wójt Wiktor Skwara.

Gratulacje wójtowi złożyła posłanka na Sejm RP Joanna Frydrych (mieszkanca Targowisk), deklarując jednocześnie współpracę w imieniu swoim i wojewody podkarpackiej Teresy Kubas-Hul oraz posłanki Elżbiety Łukacjewskiej. Gratulacje, życzenia dużej wytrwałości złożył także były wójt Marek Klara, przywołując z homilii ks. dziekana Tadeusza Dudzika metaforę domu. – Pamiętajcie, że gmina to jest dom. Nie ma miejsca dla zwycięzców i pokonanych. Podstawowym priorytetem powinna być dążność do zgody, choć nie zawsze jest to łatwe – podkreślił. Pogratulował także przewodniczącej i życzył, aby współpraca pomiędzy organem wykonawczym a stanowiącym układała się wzorowo, żeby z pożytkiem dla mieszkańców podejmowane decyzje były przemyślane, wypracowane i zgodne.

Przed sesją w kościele parafialnym pw. Nawiedzenia NMP w Miejscu Piastowym mszę świętą w intencji gminy odprawił i wygłosił homilię ks. dziekan Tadeusz Dudzik. W koncelebrze uczestniczyli ks. proboszcz Andrzej Mroczkowski i ks. Krzysztof Stanula. Nabożeństwo uświetniła Orkiestra Dęta Gminy Miejsce Piastowe.

Tekst i fot. IP



Przewodnicząca Rady Gminy Agnieszka Drozd (w środku), z radnymi Teresą Sirko i Tomaszem Wojtowiczem



Radni składający ślubowanie



Rada Gminy Miejsce Piastowe IX kadencji z wójtem Wiktorem Skwarą

Poznajmy radnych

Po wyborach samorządowych diametralnie zmienił się skład Rady Gminy. Na 15 radnych aż 12 to osoby, które funkcję radnego pełnią po raz pierwszy. Aby poznać ich bliżej, zapytaliśmy o doświadczenia zawodowe i cele, jakie mają w nadchodzącej kadencji.

ŁĘŻANY



Karina Świątek (46 lat), pedagog w szkole w Łęczanach (studia wyższe z pedagogiki na Uniwersytecie Rzeszowskim oraz podyplomowe (oligofrenopedagogika, terapia autyzmu, wczesnoszkolna i przedszkolna, terapia pedagogiczna, wczesne wspomaganie rozwoju dziecka). Przez wiele lat prezes i wiceprezes Podkarpackiego Rodzicielstwa Zastępczego Wielkie Serce; przez cztery lata asystent rodziny w GOPS w Miejscu Piastowym. Prowadziła grupy wsparcia i szkolenia dla rodziców zastępczych i adopcyjnych, obecnie organizuje zajęcia terapeutyczne dla dzieci w Fundacji Wielkie Serce. Była jedną z pomysłodawczyń i organizatorek zielonej klasy i bazy edukacyjnej przy szkole.



Wioletta Urban (53 lata), z wykształcenia pielęgniarka dyplomowana, obecnie pracuje jako asystentka stomatologiczna. W latach 2015–2019 sołtys Łęczan. Mówi, że był to ważny dla niej czas, kiedy starała się pomagać mieszkańcom bez dzielenia ich na lepszych i gorszych. W tamtym czasie pełniła także funkcję prezesa Stowarzyszenia „Zmiany – zmieniamy Łęczany”, które – pozyskując fundusze – wydało w 2018 roku „Pierwszą kronikę łężańską” oraz utworzyło siłownię plenerową przy ul.

Kościuszki. Należy do KGW, w którym jest skarbnikiem.

Cele (wspólne radnych z Łęczan): *integracja mieszkańców, rozbudowa terenów rekreacyjnych na Nawsiu, budowa boiska sportowego przy szkole, ogrodzenia cmentarza i chodnika między Łęczanami a Miejscem Piastowym przy drodze krajowej, organizacja otwartych zajęć fitness dla mieszkańców i utworzenie miejsca spotkań dla młodzieży.*

MIEJSCE PIASTOWE



Marzena Węgrzyn (62 lata), emerytka, pracowała jako nauczyciel języka polskiego oraz kierownik internatu w Michalickim Zespole Szkół w Miejscu Piastowym (studia na filologii polskiej, podyplomowe z zarządzania oświatą oraz z oligofrenopedagogiki). Pełniła także funkcję zastępcy dyrektora w Zespole Szkół nr 2 w Iwoniczu.

Chciałabym jako radna spełniać marzenia oraz potrzeby mieszkańców Miejsca Piastowego, współpracować z organizacjami samorządowymi. Szczególnie zależy mi na znalezieniu miejsca spotkań dla emerytów oraz młodzieży szkolnej. Uważam, że ukończenie budynku ośrodka kultury da takie możliwości lokalowe. Kolejnym problemem jest zapewnienie bezpieczeństwa, chodnik do Łęczan przy ulicy Jana Pawła II to bardzo ważne zadanie. Inne to: remonty boisk szkolnych i Orlików, osuszanie i likwidacja pleśni w piwnicach szkoły w Miejscu Piastowym oraz poprawa jakości chodników w Miejscu Piastowym.

Wojciech Guzik (53 lata), absolwent AGH w Krakowie; obecnie pracuje w BWI Poland Technologies na stanowiu



sku kierowniczym. Wieloletni członek Orkiestry Dętej Gminy Miejsce Piastowe (sekcja basowa) oraz OSP. Należy do TS „Piastovia” Miejsce Piastowe (sekcje biegowa i szachowa), gdzie pełni funkcję członka komisji rewizyjnej.

Moimi priorytetami jako radnego są: działania zmierzające do poprawy życia mieszkańców gminy, reagowanie na bieżące problemy i potrzeby oraz działanie dla dobra wspólnego.

WIDACZ



Tomasz Wojtowicz (34 lata), wykształcenie wyższe administracyjne, obecnie pracuje w Goodrich Aerospace Poland Sp. z o.o. w Krośnie, w dziale zakupów, gdzie odpowiedzialny jest za zapewnienie dostaw – głównie z zagranicy – części lotniczych. Wyjątkowo aktywny sportowiec i miłośnik nordic walking. W 2022 i 2023 członek kadry Polski w nordic walking na mistrzostwach świata i mistrzostwach Europy. Trzykrotny medalista mistrzostw świata i mistrzostw Europy i wielokrotny (22 medale) mistrzostw Polski. Sportowiec Roku Powiatu Krośnieńskiego w 2023 roku w kategorii osiągnięć międzynarodowych. Należy do prezydium zakładowego NSZZ Solidarność w firmie Goodrich. Żołnierz Wojsk Obrony Terytorialnej.

Cele: ponowne otwarcie kortu tenisowego w Widaczu i utrzymanie go na wysokim poziomie; zakup quada i nowego wozu strażackiego dla OSP Widacz, poprawa bezpieczeństwa przez wybudowanie wyniesionego przejścia dla pieszych przy przystanku autobusowym na drodze powiatowej, dokończenie budowy dróg w miejscowości, a także sportowa aktywizacja młodzieży i przywrócenie Biegu Niepodległości w Widaczu.

ROGI



Agnieszka Drozd (44 lata), z wykształcenia inżynier ochrony środowiska (Politechnika Śląska); studia podyplomowe MBA, menadżerskie, pedagogiczne oraz z zakresu mediacji i negocjacji. Aktualnie obowiązki służbowe wykonuje w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie. Biegły sądowy przy Sądzie Okręgowym w Krośnie oraz członek Zespołu Interdyscyplinarnego ds. Przeciwdziałania Przemocy Domowej w gminie Haczów.

Cele: budowa gminnego żłobka w Rogach, parkingu w centrum miejscowości, chodników, a także stworzenie dla młodzieży miejsca do wspólnego spędzania czasu. Chcę słuchać, mówić o potrzebach mieszkańców i je realizować. Będę dbała o podejmowanie realnych działań, a nie tylko tych medialnych.



Aneta Dobosz (43 lata), wykształcenie wyższe administracyjne (Uniwersytet Rzeszowski), przez cztery ostatnie lata – kierownik Zakładu Gospodarki Komunalnej w Miejscu Piastowym, obecnie pracownik SPG ZOZ w Miejscu Piastowym.

Od 2019 r. – sołtys wsi Rogi; członek Stowarzyszenia „Rogi Nasza Mała Ojczyzna”.

Jestem osobą pracowitą i chętną do współpracy. Uważam, że wynik wyborów ocenił moje zaangażowanie i pracę na rzecz naszej społeczności i pokazał jakim zaufaniem obdarzyli mnie wyborcy. Moim szczerym osiągnięciem jako sołtysa wsi jest wypielegnowany obszar wokół domu ludowego. Chętnie pomagam organizacjom: LUKS Burza Rogi, OSP, KGW. Jako radna chcę być głosem mieszkańców mojej miejscowości, dbać o ich potrzeby. We wszystko, co robię, angażuję się na sto procent.



Barbara Pitera (59 lat), wykształcenie wyższe administracyjne w zakresie samorządu terytorialnego; obecnie inspektor d/s księgowości szkolnej w Urzędzie Gminy w Iwoniczu-Zdroju; prowadzi także księgowość Iwoniczkiego Klubu Narciarskiego „Górnik”. Była główną księgową w Szkole Podstawowej w Lubatowej, a w latach 2003–2019 prowadziła księgowość Społecznego Gimnazjum w Rogach; była także członkiem Stowarzyszenia „Przyjazna Szkoła”.

Będę dążyć do zrównoważonego rozwoju wszystkich miejscowości w gminie, a w Rogach – do budowy parkingu na potrzeby szkoły i domu ludowego; powstania punktu rehabilitacji oraz żłobka. Ważne jest również uzupełnienie oświetlenia. Dobro mieszkańców naszej wsi jest bardzo ważne, dlatego jestem gotowa do pracy na rzecz lokalnej społeczności. Uczciwą i rzetelną pracą będę starała się być głosem moich wyborców.

GŁOWIENKA

Teresa Sirko (69 lat), emerytka, długoletni pracownik Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej „Sopex” Krosno. Od 2007 r. sołtys Głowienki, przez 4 kadencje od 2006 do 2024 r. radna Powiatu Krośnieńskiego. W trakcie działalności samorządowej inicjator licznych inwestycji w Głowieńce, w gminie i powiecie.

Praca dla dobra mieszkańców gminy i Głowieńki leży mi na sercu, a działalność



społeczna to miejsce, gdzie mogę spotykać się z mieszkańcami, wsłuchiwać się w ich głos. Priorytetem w obecnej kadencji jest nowy żłobek w Głowieńce (zwiększenie miejsc z 15 do 50); budowa chodników: przy ul. Franciszkańskiej (od kościoła do remizy OSP) wraz przejściem dla pieszych, ul. Pogórze (od piekarni do mostu), ul. A. Kubita i ul. Podmiejskiej, budowa oświetlenia i położenie nawierzchni asfaltowej (ul. Słoneczna – nowe osiedle); dokończenie modernizacji kuchni w domu ludowym, powstanie ścianki wspinaczkowej w szkole oraz powiększenie parkingu przy domu ludowym.

GŁOWIENKA



Janusz Lenik (57 lat), wykształcenie wyższe (Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Rzeszowie), obecnie – nauczyciel dyplomowany wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej w Korczyniu; trener piłki nożnej 2 klasy (studia podyplomowe na Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach). Długoletni zawodnik oraz trener LKS Głowienka, do niedawna (do stycznia 2024 r.) jego prezes. Członek Zarządu Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego w Krośnie. Od 2010 roku – czwartą kadencję – radny Gminy Miejsce Piastowe, a w poprzedniej (2018–2024) i obecnej wiceprzewodniczący Rady Gminy.

Cele: dobra współpraca z organizacjami społecznymi działającymi na terenie gminy. Czekam na jak najszybsze otwarcie boiska piłkarskiego dla zawodników LKS Głowienka.

WROCANKA

Ryszard Lenik (67 lat), emeryt, długoletni pracownik – starszy inspektor ds. BHP w krośnieńskim KRUS. Założyciel i prezes, nieistniejącego już, klubu sportowego „Tornado” Wrocanka. Zawodowo związany był także z ZHP w Krośnie, gdzie był kwatermistrzem chorągwi. W obecnej Radzie Gminy – jako jej wiceprzewodniczący – to najstarszy stażem radny, funkcję tę pełnił przez pięć kadencji (1998–2018).

Chciałbym, aby Wrocanka i gmina Miejsce Piastowe były coraz piękniejsze. Chcę rozwiązywać sprawy, które dla mieszkańców są najważniejsze, takie jak remonty i budowa dróg, oświetlenie ulic, utrzymanie porządku i czystości; kapitalnego remontu wymaga ul. Dębowa. Zaangażowany jestem w pomoc mieszkańcom Wrocanki, Głowienki, Miejsca Piastowego i Rogów protestującym przeciwko budowie wielkopowierzchniowych farm fotowoltaicznych.

WROCANKA/NIŻNA ŁĄKA

Szymon Węgrzyn (43 lata), wykształcenie wyższe ogrodnicze (kształtowanie terenów zielonych); obecnie prowadzi działalność gospodarczą w zakresie usług ogrodniczych. Radny Gminy Miejsce Piastowe od 2014; w poprzedniej kadencji (2018–2024) wiceprzewodniczący Rady Gminy. Od 2014 – członek Rady Społecznej SPG ZOZ, społecznik, czynny strażak OSP Wrocanka, przez 18 lat był pracownikiem Poczty Polskiej.

W obecnej kadencji będę chciał zająć się równym rozwojem wszystkich miejscowości gminy, poprawą infrastruktury drogowej,

dalszym rozwojem Szkoły Podstawowej we Wrocance, poprawą walorów turystycznych w Niżnej Łące oraz zadbać o piękno naszych terenów zieleni.

ZALESIE/TARGOWISKA

Wiesław Habrat (61 lat), wykształcenie wyższe (AWF w Krakowie na kierunku wychowanie fizyczne) oraz studia podyplomowe z organizacji i zarządzania oraz z informatyki. Obecnie nauczyciel wychowania fizycznego, z 41-letnim stażem pedagogicznym, w Szkole Podstawowej w Rogach. W latach 1994–2009 był dyrektorem tej szkoły, inicjator budowy szkolnej hali sportowej. Trzecią kadencję (od 2014 roku) radny Gminy Miejsce Piastowe, a w poprzedniej kadencji (2018–2024) jej przewodniczący. Jako radny zabiegał o wybudowanie sali gimnastycznej przy szkole w Zalesiu. Od ponad 45 lat strażak OSP w Łęczanach, w jej zarządzie pełnił funkcję drugiego zastępcy prezesa; był także członkiem Zarządu Gminnego ZOSP RP w Miejscu Piastowym.

Główne cele na obecną kadencję to gruntowny remont drogi gminnej w kierunku stadionu w Zalesiu oraz budowa zaplecza sportowego i modernizacja stadionu piłkarskiego w Targowiskach, z zachowaniem należytej powagi dla pomnika oraz wyeksponowanie miejsca lądowania papieża Jana Pawła II, a także budowa chodnika przy drodze krajowej od stacji paliw do Zalesia. Skuteczne wspieranie i zaspokajanie lokalnych potrzeb mieszkańców oraz dążenie do wszechstronnego rozwoju miejscowości i gminy.

TARGOWISKA

Marek Bogaczyk (55 lat), z wykształcenia technik elektryk, ukończył również Państwową Akademię Nauk Stosowanych w Krośnie na kierunku mechanika i budowa maszyn. Obecnie pracuje w Regionalnym Centrum Odzysku Odpadów w Krośnie na stanowisku kierownika ds. utrzymania ruchu.



W czasie trwania kadencji będę starał się wspierać realizację planu działań zawartych w programie wyborczym, takich jak budowa stadionu z zapleczem dla klubu sportowego „Partyzant”, rewitalizacja części parku dworskiego w Targowiskach, przebudowa mostu i budowa chodnika na ul. ks. M. Suchodolskiego.



Dariusz Walaszczyk (49 lat), od 28 lat pracuje w branży naftowo-gazowniczej, wykształcenie wyższe (AGH w Krakowie); obecnie pełni funkcję kierownika Kopalni Roztoki. Praca w branży naftowo-gazowniczej oraz bezpośrednie relacje z osobami powiązаныmi z tą branżą, mieszkającymi w Targowiskach, przyczyniły się do utworzenia lokalnej grupy Górników Naftowców, w działania której jest zaangażowany. Przez dwie kadencje zasiadał w Zarządzie LUKS „Partyzant” Malbud1 Targowiska.

W codziennym życiu kieruję się spokojem i umiejętnością słuchania innych. Takie podejście pozwala mi na utożsamianie się z problemami innych osób, a w konsekwencji służenia pomocą w ich rozwiązaniu. Chciałbym, aby w tej kadencji udało się zrealizować obietnice wyborcze, jakie zostały przez Komitet Wyborczy Przyjazna Gmina przedstawione mieszkańcom Targowisk w czasie kampanii wyborczej. Szczególnie na sercu leży mi sprawa budowy stadionu sportowego dla drużyny „Partyzant” Targowiska.

opr. IP

Nowy zastępca wójta

Zastępcą wójta Gminy Miejsce Piastowe został Bartłomiej Bieszczad z Głowienki, który na tym stanowisku zastąpił Aleksandrę Ciepiałę.

Już podczas kampanii wyborczej Wiktor Skwara zapowiadał, że jeśli wygra wybory, to jego zastępcą będzie Bartłomiej Bieszczad. – *To młody i świetnie przygotowany do tego zadania człowiek – mówił. – Bardzo cenię Bartka. Jestem przekonany, że jego wkład w realizację zadań, o których mówiliśmy w kampanii, a także jego młode spojrzenie na problemy gminne będą nieocenioną wartością w kolejnej kadencji władz gminnych.*

Powołanie na stanowisko zastępcy wójta wręczył mu 15 maja br. w Urzędzie Gminy Miejsce Piastowe. Gratulacje nowemu zastępcy złożyli także skarbnik gminy Ewelina Pilszak oraz sekretarz Krzysztof Mercik.

Bartłomiej Bieszczad ukończył studia w zakresie administracji na Uniwer-

sytecie Rzeszowskim oraz zarządzania na Politechnice Rzeszowskiej. Przez kilkanaście lat (2008–2019) pracował w Urzędzie Gminy Miejsce Piastowe, gdzie zdobył doświadczenie w zakresie rozwoju i promocji gminy, pozyskiwania środków zewnętrznych i realizacji dużych projektów infrastrukturalnych. Od 2019 roku był pracownikiem Urzędu Miasta Krosna, a od 2021 roku, pełniąc funkcję kierownika Referatu Komunalnego, nadzorował m.in. sprawy związane z utrzymaniem czystości i porządku w mieście oraz budowę i utrzymanie obiektów małej architektury miejskiej.

Aktywnie także angażuje się w działalność organizacji w swojej miejscowości; jest długoletnim członkiem Ochot-



niczej Straży Pożarnej w Głowience oraz Zespołu Tańca Ludowego Pogórzanie.

Bartłomiej Bieszczad w ostatnich wyborach samorządowych zdobył mandat radnego powiatu krośnieńskiego (startując z listy KWW Przyjazny Samorząd Krośnieński), z którego – przed objęciem stanowiska zastępcy wójta – zrezygnował. Prawo bowiem wyklucza łączenie tych dwóch funkcji.

Red.

Nowa Rada Społeczna SPG ZOZ w Miejscu Piastowym

Powołano nową 10-osobową Radę Społeczną Samodzielnego Publicznego Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Miejscu Piastowym na pięcioletnią kadencję 2024–2029.

Wójt Wiktor Skwara – z mocy ustawy – pełni funkcję jej przewodniczącego; przedstawicielem wskazanym przez Wojewodę Podkarpackiego – w miejsce Andrzeja Guzika – został Marek Klara. Pozostałych członków – w wyniku głosowania

– wybrali radni podczas sesji Rady Gminy Miejsce Piastowe (4.06).

Członkami Rady zostali: Agnieszka Drozd – przewodnicząca Rady Gminy, Joanna Frydrych – posłanka na Sejm RP, Andrzej Guzik – wice-

starosta krośnieński, radni: Wiesław Habrat, Teresa Sirko, Wioletta Urban, Marzena Węgrzyn, Szymon Węgrzyn, Robert Zajdel – pracownik Urzędu Gminy Miejsce Piastowe oraz Joanna Uliasz, mieszkanka Rogów.

Rada społeczna SPG ZOZ jest podmiotem inicjującym, opiniodawczym i doradczym kierownika placówki. Pierwsze posiedzenie nowej Rady odbyło się 18 czerwca br.

Dodatkowe zajęcia sportowe dla uczniów

Od początku przyszłego roku szkolnego uczniowie szkół podstawowych będą mogli uczestniczyć w dodatkowych, darmowych zajęciach sportowych połączonych z gimnastyką korekcyjną.

Zajęcia organizowane są dla najmłodszych uczniów, z klas I–III, we wszystkich szkołach podstawowych, tj. w Głowience, Łężanach, Miejscu Piastowym, Rogach, Wrocance, Targowiskach i Zalesiu. Odbywać się będą od 1 września do końca grudnia 2024 r., raz w tygodniu, poza obowiązkowymi

wymi lekcjami z wychowania fizycznego. Planowany czas ich trwania to 60 minut, w grupach liczących nie więcej niż 25 uczniów. Prowadzić je będzie nauczyciel wychowania fizycznego. Nabór od czerwca prowadzą szkoły.

Zajęcia mają na celu poprawę kondycji i sprawno-

ści fizycznej, zachęcanie do aktywnego spędzania czasu wolnego, zagospodarowanie nadmiaru energii u dzieci czy wyrobienie odporności psychicznej. Potrzebne jest także zapobieganie wadom postawy, nadwadze, otyłości i zachęcanie do dbania o zdrowie. Skierowane są

także do uczniów z niepełnosprawnościami.

Na zajęcia sportowe Gmina Miejsce Piastowe pozyskała z Ministerstwa Sportu i Turystyki 11 500 zł dofinansowania, co stanowi połowę kosztów – pozostała część finansowana jest z budżetu gminy.

IP

Drogie prezenty, rozkwit gminy wątpliwy

Po raz trzeci Gmina Miejsce Piastowe organizowała loterię pitową pod szumnym hasłem „Zbieramy PIT do PITa – Gmina Miejsce Piastowe rozkwita”. Kosztowała ona gminę około 90 tys. złotych. Oprócz tego, że kilkunastu mieszkańców otrzymało drogie prezenty (co na pewno przyniosło im zrozumiałą radość), rozkwit gminy jest pod znakiem zapytania.

Uczestnictwo w loterii jest proste. Wystarczy w zeznaniu podatkowym za ubiegły rok wpisać gminę Miejsce Piastowe jako miejsce zamieszkania, a następnie wypełnić odpowiedni formularz zgłoszeniowy na stronie internetowej loterii (organizatorem loterii jest firma Gratifica Sp. z o.o. z siedzibą w Łodzi). Kolejno spośród zgłoszonych osób losowane są – dość cenne – nagrody. W tym roku wśród uczestników loterii rozlosowanych zostało 16 nagród o łącznej wartości 43 104 zł. Uroczyste wręczenie nagród odbyło się 10 czerwca br. w Urzędzie Gminy Miejsce Piastowe. Nagrodą główną był voucher „Polskiego Biura Podróży – Krosno” (o wartości 6 tys. zł); pozostałe prezenty to: 2 thermomixy (po 6 500 zł), ekspres do kawy (2 099 zł), 3 roboty odkurzająco-mopujące (po 2 099 zł), 3 telewizory 50-calowe (po 2 049 zł), 4 zestawy sztuków firmy Gerlach na 12 osób (po 1 428 zł), 2 roboty kuchenne (po 869 zł). Podobne nagrody – o podobnej wartości – były w poprzednich edycjach loterii.

A co z tego ma gmina, obdarowując mieszkańców tak drogimi prezentami?

Część podatków z PIT-u od każdej osoby, która podała gminę Miejsce Piastowe jako swoje miejsce zamieszkania, trafia właśnie do budżetu gminy Miejsce Piastowe. Jeśli wzrośnie liczba podatników – wzrastają dochody gminy. Loteria ma zachęcić do tego, by gmina Miejsce Piastowe pozyskała więcej podatników. To tak najkrócej.

Czy loteria rzeczywiście przyciągnęła nowych podatników?

W tym roku w loterii wzięło udział 688 osób, to najwięcej spośród organizowanych dotychczas edycji. W pierwszej w 2022 r. zgłosiło się 496 osób, w drugiej w 2023 r. – nieco mniej, bo 444.

Z nieoficjalnych informacji wiadomo, że część uczestników loterii (przynajmniej ci, którzy wylosowali nagrody) to rzeczywiście mieszkańcy gminy. Ludzie znają się w środowisku. Wiedzą, kto otrzymał nagrody, są zdjęcia z wręczania. Ci mieszkańcy gminy i bez loterii złożiliby swoje zeznania w gminie Miejsce Piastowe, więc ich udział gminy nie wzbogaca.

Kto mógłby wzbogacić gminę, wskazując ją jako swoje miejsce zamieszkania, a w niej nie mieszkając? W zeznaniu podatkowym nie można przecież pisać nieprawdy. Związki z gminą muszą jakieś być. Może ten, który w gminie jest zameldowany, a mieszka np. w Warszawie? Choć wielkie aglomeracje – Warszawa, Rzeszów, Lublin, Kielce czy Gdynia – także kuszą loteriami pitowymi, a w niektórych jest do wygrania nawet samochód czy mieszkanie.

Próba ustalenia, czy da się policzyć, jak wzrosły i czy w ogóle wzrosły dochody gminy z tytułu organizacji loterii pitowej w poszczególnych latach, jest trudna. Choć gmina Miejsce Piastowe każdego roku wydawała na loterię około 90 tys. złotych (94 630,70 zł w 2022 r., 89 000,96 zł w 2023 r., 92 121,96 zł w 2024 r.). Na kwoty te składają się koszty nagród dla uczestników (około 40 tys. zł) i opłata dla firmy Gratifica organizującej loterię.



Początkowo z powodu braku danych skarbnik gminy Ewelina Pilszak nie potrafiła określić, czy dochody gminy wzrosły z tytułu organizacji loterii. Pani skarbnik zwróciła się jednak do Urzędu Skarbowego o udostępnienie danych dotyczących kształtowania się liczby osób fizycznych rozliczających się z PIT i wpisujących gminę Miejsce Piastowe jako miejsce zamieszkania w latach 2021–2023. Otrzymała następujące dane:

- w 2022 r. – liczba nowych podatników biorących udział w loterii (którzy, rozliczając się, po raz pierwszy wskazali gminę Miejsce Piastowe jako miejsce swojego zamieszkania) – 33 osoby; a dochód dla gminy uzyskany od tych osób to 38 342,51 zł.

- w 2023 r. – liczba nowych podatników – 81 osób; dochód dla gminy uzyskany od tych osób to 76 112,15 zł.

– Z powyższych danych wynika, że tendencja jest wzrostowa – zaznaczyła skarbnik gminy Ewelina Pilszak.

Loteria wciąż się nawet nie bilansuje, nie mówiąc już o osiągnięciu jakiegś nadwyżki, którą można by przeznaczyć na „rozkwit gminy Miejsce Piastowe”.

Czy loteria organizowana będzie w kolejnych latach? – Koszty, które ponosi gmina w związku z jej organizacją są duże, a zyski wątpliwe. Nawet trudno jednoznacznie stwierdzić, że dochód od osób biorących udział w loterii jest dochodem dodatkowym, którego by nie było, gdyby nie organizacja loterii. Nie sposób ustalić, kim są osoby, które wpisują gminę Miejsce Piastowe po raz pierwszy w zeznaniu podatkowym. Myślę, że w przyszłym roku nie będziemy jej organizować – powiedział wójt Wiktor Skwara.

Izabela Pórchłopek

Będą zmiany obok Domu Ludowego w Łęczanach

Gmina Miejsce Piastowe otrzymała 19 600 zł dofinansowania na zagospodarowanie terenu oraz poprawę estetyki obok Domu Ludowego w Łęczanach. Powstanie tam miejsce spotkań – będzie grill, stół do ping-ponga, ławki i huśtawka. Zasadzone zostaną drzewa i krzewy ozdobne, stanie dekoracyjny płotek. Gmina dofinansowanie otrzymała z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi.

Po wyborach do Parlamentu Europejskiego

Najwięcej mieszkańców gminy Miejsce Piastowe zagłosowało na Daniela Obajtka (PiS), a następnie na Elżbietę Łukacijewską (PO). PiS w gminie otrzymało także największe – ponad 50% poparcie, kiedy w kraju było ono zaledwie na poziomie 36%.

9 czerwca w całym kraju odbyły się wybory do Parlamentu Europejskiego. W 13 okręgach – obejmujących obszary poszczególnych województw i miast – Polacy wybrali 53 przedstawicieli na kolejną 5-letnią kadencję.

Gmina Miejsce Piastowe należała do okręgu (nr 9) obejmującego województwo podkarpackie. Mandaty w nim zdobyli:

– Daniel Obajtek ze Stróży (powiat myślenicki) – 171 689 głosów (Prawo i Sprawiedliwość);

– Elżbieta Łukacijewska z Dołżycy (powiat leski) – 115 324 głosów (Koalicja Obywatelska);

– Tomasz Buczek z Kolbuszowej Górnej (powiat kolbuszowski) – 51 754 głosów (Konfederacja Wolność i Niepodległość);

– Bogdan Rzońca z Jasła – 46 096 głosów (Prawo i Sprawiedliwość).

Osoby te otrzymały także najwięcej głosów w naszej gminie: Daniel Obajtek (1 228), Elżbieta Łukacijewska (887), Bogdan Rzońca (678) i Tomasz Buczek (284).

Jeśli chodzi o preferencje partyjne, to mieszkańcy gmi-

ny mają je inne, niż pokazują to statystyki w całym kraju. Najwięcej głosów w gminie otrzymało PiS (53,39%), po nim Koalicja Obywatelska (24,83%), przed Konfederacją Wolność i Niepodległość (15,26%). Pozostałe ugrupowania: Trzecia Droga Polska 2050 Szymona Hołowni – PSL – 3,53%; Lewica – 1,31%; Bezpartyjni Samorządowcy – 1,26%; Polexit – 0,42%.

Z kolei w sąsiednich gminach powiatu brzozowskiego poparcie dla PiS wzrasta (nawet do 72,67% w gminie Jasienica Rosielna), a Konfederacja wysuwa się o kilka procent przed Koalicją Obywatelską; największe – 19,60% – ma w gm. Domaradz, a KO otrzymuje tylko 10,06% głosów.

Z kolei w kraju Koalicja Obywatelska z 37,06% poparciem wysuwa się na pierwsze miejsce i partia ta w Parlamencie Europejskim otrzymała najwięcej, 21 mandatów. Niewiele mniej głosów, bo 36,16% otrzymało PiS, które reprezentować będzie 20 europosłów. Na trzecim miejscu była Konfederacja (12,08%), co dało jej 6 mandatów, a po trzy mandaty otrzymały Trzecia Droga Szymona Hołowni – PSL (6,91%) oraz Lewica (6,30%). Pozostałe ugrupowania nie mają swoich reprezentantów.

Frekwencja w gminie Miejsce Piastowe wyniosła 37,66% i była niższa niż w kraju (40,65%).

Red.,
na podstawie
www.wybory.gov.pl

Wybory sołtysów

8 września br. mieszkańcy wszystkich sołectw gminy Miejsca Piastowe: Głowienki, Łężan, Miejsca Piastowego, Niżnej Łąki, Rogów, Targowisk, Widacza, Wrocanki i Zalesia wybierać będą swoich sołtysów na kolejną pięcioletnią kadencję.

Kandydatów na sołtysów można zgłaszać do 26 sierpnia br. Wybory odbywają się

w związku z upływającą kadencją (2019-2024) obecnych sołtysów. Jeżeli w danym sołectwie zgłoszony zostanie tylko jeden kandydat na sołtysa, wybory nie zostaną przeprowadzone.

Obecnie Targowiska mają tego samego sołtysa od 21 lat, Aleksander Mercik funkcję tę pełni już pięć kadencji (od 2003 r.). W Głowience Teresa

Sirko sołtysiem jest 4. kadencję (tj. od 2007 r.); Władysław Frączek w Zalesiu (od 2011 r.) trzecią kadencję, a Tadeusz Pacek w Niżnej Łące – drugą (od 2015 r.).

Z kolei dla Dominika Zająca (Łężany), Piotra Frydrycha (Miejsca Piastowe), Anety Dobosz (Rogi), Mariusza Krupskiego (Widacz) oraz Anny Sieniawskiej-

Kuras (Wrocanka) obecna kadencja jest pierwszą na stanowisku sołtysa.

Od 2019 roku funkcja sołtysa została wydłużona z czteroletniej do pięcioletniej kadencji w związku z wydłużeniem kadencji wójtów i rad gmin.

Red.

Srebrny Krzyż Zasługi dla druha Marka Bajgra

Wojewódzkie obchody Dnia Strażaka, które odbyły się 5 maja w Kalwarii Pałacowskiej, zgromadziły setki strażaków z ochotniczych i państwowych straży pożarnych. Po uroczystym apelu zasłużonym strażakom wręczono liczne odznaczenia. Jednym z wyróżnionych był Marek Bajger z OSP w Łężanach, który otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi, nadany przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę.

Druh Marek Bajger, podczas powiatowego Dnia Strażaka w Iwoniczu (10.05), wpisany został także do Księgi Zasłużonych dla Ochrony Przeciwpożarowej Powiatu Krośnieńskiego. W księdze – prowadzonej od 2001 roku – mają swoje miejsce druhowie wyróżnieni za wieloletnią służbę i osobisty wkład w rozwój ochotniczych straży pożarnych. Z okazji powiatowego Dnia

Strażaka prezesowi Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Krośnie druhowi Józefowi Tuckiemu wójt Wiktor Skwara ofiarował symboliczny prezent – obraz św. Floriana, patrona strażaków, wraz z podziękowaniami dla wszystkich strażaków za ich nieustającą służbę.

Red. fot. Krosno112.pl



Tysiąc złotych powitalnego dla nowo narodzonego mieszkańca gminy

Gmina Miejsce Piastowe dla swoich mieszkańców wprowadza jednorazową zapomogę w wysokości tysiąca złotych z tytułu urodzenia się dziecka. „Miejsteckie becikowe” to forma finansowego wsparcia rodziców na pierwszym etapie życia noworodka, bez żadnych uwarunkowań dochodowych.

4 czerwca br. Rada Gminy Miejsce Piastowe na wniosek wójta podjęła uchwałę w sprawie udzielania jednorazowego świadczenia pieniężnego z tytułu urodzenia się dziecka, czyli tzw. „miejsteckie becikowe”.

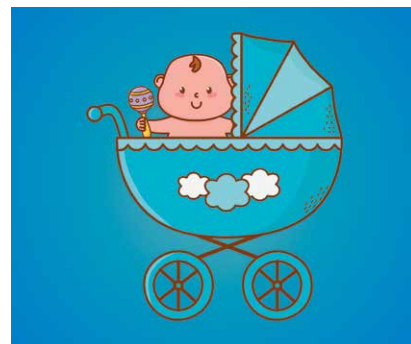
– Gmina Miejsce Piastowe zamierza wspierać rodziców, którzy decydują się na posiadanie dzieci. Oczywiście nie będzie tak, że dodatkowe świadczenie w kwocie 1000 zł „przekona” kogokolwiek do urodzenia dziecka. Jednak chcemy dać czytelny sygnał mieszkańcom, że nasz gminny samorząd, w miarę swoich możliwości, wspiera rodziców wychowujących małe dzieci, tym bardziej że wypłata świadczenia będzie finansowana ze środków własnych gminy – powiedziała zastępca wójta Bartłomiej Bieszczad.

„Miejsteckie becikowe” w wysokości 1000 złotych przysługiwać będzie jednemu z rodziców dziecka, mieszkające-

mu na terenie gminy Miejsce Piastowe bez przerwy przez okres co najmniej 12 miesięcy przed urodzeniem się dziecka i w dniu złożenia wniosku o świadczenie. Świadczeniem objęte będą dzieci urodzone po 31 grudnia 2023 r. i wypłacane będzie ono niezależnie od uzyskanych przez rodzinę dochodów.

Wnioski o przyznanie świadczenia należy składać do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Miejscu Piastowym (ul. Dworska 14) w terminie do 6 miesięcy od dnia urodzenia się dziecka. Na dzieci urodzone do 30 czerwca 2024 r. wniosek o przyznanie świadczenia należy złożyć najpóźniej do końca roku, tj. do 31 grudnia 2024 r. Po upływie tego terminu świadczenie nie będzie przysługiwało.

– Becikowe jest jedną z form pomocy rodzinie. Zależy nam bardzo, aby rodzice,



którzy decydują się na posiadanie dzieci, otrzymali od nas pomoc, kiedy z chwilą pojawienia się dziecka spotykają się z wysokimi wydatkami – podkreślił wójt Wiktor Skwara, spełniając pierwszą obietnicę wyborczą.

UG

Komisje Rady Gminy Miejsce Piastowe (IX kadencja)

KOMISJA REWIZYJNA

Przewodnicząca: Teresa Sirko. Zastępca przewodniczącej: Wojciech Guzik. Członkowie: Tomasz Wojtowicz, Wioletta Urban, Wiesław Habrat.

KOMISJA BUDŻETOWO-GOSPODARCZA

Przewodniczący: Marek Bogaczyk. Zastępca przewodniczącego: Barbara Pitera. Członkowie: Teresa Sirko, Karina Świątek, Aneta Dobosz, Szymon Węgrzyn, Ryszard Lenik.

KOMISJA SKARG, WNIOSEKÓW I PETYCJI

Przewodniczący: Dariusz Walaszczyk. Zastępca prze-

wodniczącego: Tomasz Wojtowicz. Członkowie: Marek Bogaczyk, Szymon Węgrzyn, Aneta Dobosz.

KOMISJA EDUKACJI, ZDROWIA I SPRAW OBYWATELSKICH

Przewodniczący: Karina Świątek. Zastępca przewodniczącej: Marzena Węgrzyn. Członkowie: Janusz Lenik, Tomasz Wojtowicz, Wojciech Guzik, Barbara Pitera, Dariusz Walaszczyk.

Damian Albrycht

Podziękowania od byłych radnych

Po wielu latach sprawowania zaszczytnej funkcji radnego postanowiliśmy zakończyć działalność w gminnym samorządzie. Pragniemy podziękować byłym wójtom, radnym i pracownikom Urzędu. Przez lata poznaliśmy tu wielu wspólnych i pracowitych ludzi. Bywało, że każdy z nas przechodził do ważnych dla gminy spraw inaczej, jednak udawało się znaleźć „złoty środek”.

Dzisiaj dziękujemy także mieszkańcom gminy. To wy, mieszkańcy, a jednocześnie nasi wyborcy, podczas każdych wyborów samorządowych obdarzaliście nas zaufaniem. Bez waszych głosów nie moglibyśmy sprawować tych zaszczytnych funkcji. To dla was i dla rozwoju bliskiej nam wszystkim małej ojczyzny, staraliśmy się wywiązy-

wać z powierzonych zadań i dbać o rozwój wszystkich wsi w gminie Miejsce Piastowe. Dziękujemy za życzliwość i każde dobre słowo dające nam pewność siebie.

Nowej Radzie Gminy i pracownikom Urzędu życzymy, aby ich praca i poświęcenie były jak płynąca rzeka, wpadająca do morza sukcesu. W życiu prywatnym życzymy dobrego zdrowia i powodzenia we wszelkich poczynaniach. Wiktorowi Skwarze, nowemu wójtowi, gratulujemy wyboru na tak zaszczytne stanowisko. W nowej roli życzymy mu osiągnięcia sukcesów i powodzenia w pracy na rzecz gminy.

Maria Glazer
Jerzy Wdowiarz
Teresa Drozd
Radosław Sidor

Pół wieku razem

Ponad 30 par małżeńskich z gminy Miejsce Piastowe odebrało – przyznane przez Prezydenta RP – medale „Za długoletnie pożycie małżeńskie”.

Uroczystość złotych godów odbyła się 15 czerwca w Domu Ludowym w Łężanach. Zaproszono na nią pary, które związek małżeński zawarły w 1972 oraz w 1973 roku i przeżyły wspólnie 50 lat. Medale „Za długoletnie pożycie małżeńskie” – przyznane przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę – otrzymało 40 par z gminy Miejsce Piastowe. W imieniu prezydenta medale wręczył wójt Wiktor Skwara w towarzystwie swojego zastępcy Bartłomieja Bieszczada, wiceprzewodniczącego Rady Gminy Ryszarda Lenika i kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Katarzyny Liput. Obdarowali jubilatów również listami gratulacyjnymi, prezentami i różami.

– Po pięćdziesięciu latach od zawarcia związku małżeńskiego dzisiaj spotykacie się w gronie osób, które w tamtym czasie w związek małżeński także wstępowały – zwrócił się do jubilatów wójt Wiktor Skwara. – *Chciałbym wam tego zaszczytnego jubileuszu pogratulować. Życzę, aby kolejne lata upływały w zdrowiu, miłości i wzajemnym szacunku, abyście mogli się sobą nawzajem cieszyć i świętować kolejne jubileusze.*

Podczas uroczystości wystąpili uczniowie Szkoły Podstawowej w Łężanach, którzy pod kierunkiem zastępcy dyrektora Agnieszki Bednarz przygotowali przedstawienie „Złote Gody”. Spotkanie uświetnił także występ kapeli ludowej Piasty, działającej pod kierunkiem Pawła Cisowskiego przy Gminnym Centrum Kultury i Biblioteki w Miejscu Piastowym.

Kilka par, z różnych przyczyn, nie mogło odebrać medali osobiście, została im dostarczone do domów.

Medale „Za długoletnie pożycie małżeńskie” otrzymali:

z Głowienki: Zdzisława i Zdzisław Bałonowie, Anna i Jan Delimatowie, Teresa i Adam Gnapowie, Jadwiga i Antoni Kubitowie, Zofia i Edward Lenikowie, Władysława i Henryk Niepokojowie, Anna i Andrzej Wilkowie

z Łężan: Ewa i Zbigniew Gorzelnikowie, Irena i Edward Malinowscy,



Anna i Józef Świątkowie, Krystyna i Stanisław Urbanowie

z Miejsca Piastowego: Janina i Stanisław Albrychtowie, Maria i Stanisław Chędogowie, Barbara i Tadeusz Krupowie, Zofia i Władysław Tymcikowie, Krystyna i Adam Waisowie

z Rogów: Teresa i Jan Ekiertowie, Ewa i Stanisław Królowie, Józefa i Jan Kucharscy, Krystyna i Józef Uliaszowie, Marianna i Jan Uliaszowie

z Targowisk: Helena i Zbigniew Babczyńscy, Janina i Wiesław Brajowie, Helena i Stanisław Dętkowie, Wiesława

i Józef Gazdowie, Zofia i Zbigniew Gądkowie, Helena i Stanisław Kopcza-kowie, Wiesława i Stanisław Koziółowie, Zofia i Ferdynand Kustrowie, Stanisława i Jan Płonkowie, Zofia i Ryszard Staroniowie

z Widacza: Maria i Stanisław Koszkowie, Barbara i Józef Muronowie

z Wrocanki: Stanisława i Michał Brzanowie, Jadwiga i Stanisław Delimatowie, Irena i Jan Kosztyłowie, Aleksandra i Stanisław Wilkowie, Maria i Stanisław Wójtowiczowie, Maria i Maciej Zborowscy

z Zalesia: Bogumiła i Ryszard Biały.

Andrzej Józefczyk/terazKrosno.pl,
fot. Monika Cieśla



Galeria Jubilatów



Aleksandra i Stanisław Wilkowie z Wrocanki



Anna i Andrzej Wilkowie z Głownienki



Anna i Jan Delimatowie z Głownienki



Anna i Józef Świątkowie z Łężan



Barbara i Józef Muronowie z Widacza



Bogumiła i Ryszard Biały z Zalesia



Ewa i Stanisław Królowie z Rogów



Ewa i Zbigniew Gorzelnikowie z Łężan



Helena i Stanisław Dętkowie z Targowisk



Helena i Stanisław Kopczakowie z Targowisk



Helena i Zbigniew Babczyńscy z Targowisk



Irena i Edward Malinowscy z Łężan



Jadwiga i Antoni Kubitowie z Głownienki



Jadwiga i Stanisław Delimatowie z Wrocanki



Janina i Stanisław Albrychtowie z Miejsca Piastowego



Janina i Wiesław Brajowie z Targowisk



Józefa i Jan Kucharscy z Rogów



Krystyna i Adam Waisowie z Miejsca Piastowego



fol. Alicja Uliasz



Krystyna i Stanisław Urbanowie z Łężan



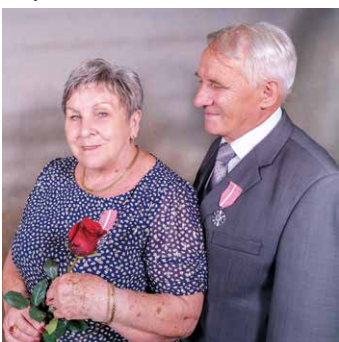
Maria i Maciej Zborowscy z Wrocanki



Maria i Stanisław Chędogowie z Miejsca Piastowego



Maria i Stanisław Kokoszkowie z Widacza



Maria i Stanisław Wójtowiczowie z Wrocanki



Stanisława i Jan Płonkowie z Targowisk



Stanisława i Michał Brzanowie z Wrocanki



Teresa i Adam Gnapowie z Głowienki



Teresa i Jan Ekiertowie z Rogów



Wiesława i Józef Gazdowie z Targowisk



Wiesława i Stanisław Koziółowie z Targowisk



Władysława i Henryk Niepokojowie z Głowienki



Zdzisława i Zdzisław Bałonowie z Głowienki



Zofia i Edward Lenikowie z Głowienki



Zofia i Ryszard Staroniowie z Targowisk



Zofia i Zbigniew Gądkowie z Targowisk

Od pierwszej chwili wpadła mi w oko i już nie wypadła...

Są małżeństwem od 50 lat. Pan Stanisław, spoglądając na swoją żonę Marię, z całym przekonaniem deklaruje, że nawet gdyby ktoś cofnął czas, to niczego by nie zmienił. A Maria zdradza, że przy kochającym mężu nauczyła się żyć. O wspólnie spędzonych latach opowiadają Maria i Stanisław Chędogowie z Miejsca Piastowego.

MAGDALENA WILUSZ: Jak się poznaliście?

STANISŁAW: Pochodzę z Targowisk, żona z Miejsca Piastowego. Jako młody chłopak chodziłem na potańcówki do sali, jeszcze niewykończonych, na krzyżówkach w Miejscu Piastowym. I tam dostrzegłem moją Marysię. Od pierwszej chwili wpadła mi w oko i już nie wypadła.

MARIA: Stanisław bardzo mi się podobał, była to dla mnie miłość od pierwszego wejrzenia.

Panie Stanisławie, czy to była najpiękniejsza dziewczyna w okolicy?

STANISŁAW: Nie mogłem oderwać od niej wzroku, od razu zwróciłem uwagę na ładną i uśmiechniętą dziewczynę, a potem to już tylko szukałem okazji do kolejnych spotkań.

Długo chodził pan na kawalerkę?

STANISŁAW: Trzy miesiące. Tak się zakochałem, że dzień w dzień byłem u Marysi.

Czy była akceptacja rodziców?

MARIA: Tak. Rodzice zaakceptowali naszą decyzję, zawsze mogliśmy liczyć na ich pomoc i wsparcie, pomagali nam też w wychowywaniu dzieci.

Ile miała pani lat, wychodząc za mąż?

MARIA: Byłam jeszcze młoda, miałam 22 lata.

A pan?

STANISŁAW: Ja 24. Chodziłem już do pracy, na wesele trzeba było sobie zarobić.

Gdzie pracowaliście?

STANISŁAW: Pracowałem 29 lat w Krośnie w WSK – byłem tam brygadzystą na stanowisku polerowania wanien duraluminiowych na mleko, które trafia-



Na ślubie cywilnym w Miejscu Piastowym, 1974 r.

ły na eksport do Rosji. Później przeszedłem na rentę.

MARIA: Ja pracowałam w Kaletniku, wyrabiał się ze skóry portfele, torebki i paski.

Kto udzielał wam ślubu?

MARIA: Ślubu udzielił nam ksiądz Szalankiewicz. Wesele odbyło się u mnie w domu. Goście weselni zajęli aż trzy pokoje.

STANISŁAW: Były też tańce, grała orkiestra – Broniek Ekiert, Romek Drwał, Józef Oczko, Władek Kilarowski. Było bardzo wesoło. To był najszczęśliwszy dzień w naszym życiu.

Gdzie zamieszkaliście po ślubie?

MARIA: Zamieszkaliśmy u mnie razem z moimi rodzicami. Po roku urodził nam się syn Wojciech, a w 1976 roku na świat przyszła córka Iwona.

Jakie było to 50 lat razem?

STANISŁAW: Ja jestem bardzo zadowolony z życia z moją żoną. To było piękne i zgodne wspólne życie, tylko za szyb-

ko przeleciało. Gdyby ktoś cofnął czas i jeszcze miałbym układać swoje życie, to niczego bym nie zmienił.

MARIA: Dużo było szczęśliwych chwil, zwłaszcza wtedy, kiedy urodziły się dzieci. Nauczyłam się przy kochanym mężu żyć i zeszło tak 50 udanych lat.

Co państwo po tych 50 wspólnych latach lubicie robić razem?

STANISŁAW: Uwielbiam gotować z Marysią, a nawet często bywa tak, że ją w tym wyręczam. Nie dlatego, że nie potrafi gotować, wręcz przeciwnie – Marysia jest świetną kucharką.

Co dzisiaj możecie doradzić młodym małżonkom, żeby ich małżeństwa były trwałe, aby przetrwać tak długo razem?

MARIA: Żyć w zgodzie, szanować się i wspierać się w trudnych chwilach.

STANISŁAW: Jak w każdym małżeństwie nieporozumienia się zdarzają, ale trzeba dużo ze sobą rozmawiać, znaleźć wspólne rozwiązanie i nie wolno niczego wynosić poza dom. Jedno drugiemu



Z dziećmi Wojtkiem i młodszą córką Iwonką, 1977 r.

musi przebaczać. Najważniejsza jest zgoda i spokój.

Jaki powinien być idealny mąż?

MARIA: Pracowity, dobry i opiekuńczy – jak mój.

A idealna żona?

STANISŁAW: Spokojna, łagodna, uśmiechnięta, o gołębim sercu i kocha na jak moja.

Czego by pan życzył dzisiaj z okazji 50-lecia swojej żonie?

STANISŁAW: Ja jej życzę tylko zdrówka. Męża ma, pieniędzy starcza, tylko żeby zdrowie służyło i żebyśmy się szanowali tak, jak się szanujemy, do końca życia.

A żona mężowi?

MARIA: Wszystko w życiu mamy: wspaniałe dzieci, doczekaliśmy się wnuczki Karoliny. Tylko żeby zdrowie nam dopisywało.

Nie nudzi się państwu na emeryturze? Czy macie państwo jakieś zajęcia, zainteresowania?

STANISŁAW: Od wielu lat jestem pasjonatem numizmatyki, kolekcjonuję oka-

zjonalne monety oraz stare banknoty. Jest to dla mnie sposób na relaks, ale także możliwość zgłębiania wiedzy na temat różnych państw i okresów historycznych.

Czy macie jakieś marzenia?

MARIA: Wystarczy nam to, co już mamy. O niczym innym nie marzymy, tylko żeby rodzina była zdrowa, bo rodzina w życiu jest najważniejsza.

STANISŁAW: Bliscy zawsze są przy nas, wspierają nas i pomagają. Bardzo im dziękujemy, że są dla nas ogromną podporą, że zawsze możemy na nich liczyć. Dzięki nim mamy dużo powodów do radości i dumy.

Dziękuję wam za wspaniałą, życzliwą i ciepłą rozmowę. Życzę, by kolejne lata były pełne zdrowia, radości i miłości. Niech wasze życie będzie pełne pięknych wspomnień i wyjątkowych chwil, a na brylantowych godach – abyście byli gotowi znów zatańczyć swój pierwszy ślubny taniec.

Rozmawiała: Magdalena Wilusz

23. edycja stypendiów pomostowych już wkrótce

Początkiem lipca rusza ogólnopolski program stypendialny, wspierający młodzież. Program Stypendiów Pomostowych jest jednym z największych pozarządowych programów tego typu w Polsce. Warto zapoznać się ze szczegółowymi informacjami oraz regulaminem programu, ponieważ gwarantuje on stypendium w wysokości 10 000 złotych, przekazywane ratami przez 10 miesięcy. Poza tym osoba zakwalifikowana otrzymuje dostęp do oferty programu. Oznacza to, że może uczestniczyć w wartościowych warsztatach, szkoleniach i konferencjach. Oprócz tego może starać się o wsparcie finansowe na kolejne lata studiów oraz stypendia językowe i staże zagraniczne.

Aby ubiegać się o stypendium na I rok studiów należy spełnić poniższe warunki:

- ukończyć liceum, technikum lub szkołę branżową II stopnia w 2024 r. i być maturzystą z 2024 r.,
- zostać przyjętym na I rok dziennych studiów I stopnia lub I rok dziennych jednolitych studiów magisterskich, realizowanych w polskich uczelniach publicznych,

- pochodzić z gminy Miejsce Piastowe – fakt ten musi być potwierdzony zameldowaniem; okres zameldowania nie może być krótszy niż 2 lata,

- pochodzić z rodziny, której dochód na osobę nie przekracza 2 969 zł brutto; jeśli członkiem rodziny jest dziecko legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności lub stopniu niepełnosprawności, do dochodu nie wlicza się zasiłku pielęgnacyjnego i dodatku pielęgnacyjnego otrzymywanych w związku z tą niepełnosprawnością,

- osiągać dobre wyniki w nauce (wynik matury),

- preferowani są maturzyści udzielający się społecznie w swoich miejscowościach, szkołach lub organizacjach.

Rekrutacja online do programu rusza 9 lipca na stronie www.stypendia-pomostowe.pl i potrwa do 20 sierpnia 2024 roku. Warto także obserwować facebook'owy profil Program Stypendiów Pomostowych.

Urszula Stanisiz

O willach Gołaszewskich z Targowisk w Abacji nad Adriatykiem

Wakacje z historią

Wywodząca się z Podlasia rodzina Gołaszewskich herbu Kościeszka swój los splotła z Targowiskami pod Krosnem na przełomie XVIII i XIX wieku. Z targowiskiej gałęzi tego rodu wyszło wielu ciekawych ludzi: Leon – konserwatysta, zasłużony działacz ziemiański, poseł na Sejm Krajowy; Władysław – innowator i przedsiębiorca, założyciel fabryki maszyn rolniczych w Targowiskach; Maria Sobolewska, żona Konstantego, redaktora naczelnego krakowskiego „Czasu”; czy Karol – inżynier i inspektor warsztatów kolejowych w Nowym Sączu. Naturalnym zapleczem gospodarczo-finansowym dla całej rodziny były oczywiście same Targowiska, ale od czasu, gdy do rodziny za sprawą ślubu z Władysławem weszła Maria z Załuskich, Gołaszewscy otworzyli się także na zupełnie nowe przedsięwzięcia. Wśród nich dość oczywistym ruchem było postawienie budynku w stanowiącym własność Załuskich źródła iwoniczkiego, ale z czasem zrealizowano także dużo odważniejsze zamierzenia. Bowiem Gołaszewscy, kierując się niezwykłą intuicją biznesową, weszli w posiadanie obiektów w Abacji, czyli na Austriackiej Riwierze, nad Adriatykiem. Warto kilka słów im poświęcić, bo to praktycznie nieznany epizod podkarpackiej historii.



Promenada w Abacji, dzisiejsza Opatija na Chorwacji (pocztówka z epoki, źródło wikipedia)

Wśród skąpych informacji bibliograficznych na temat rodu Gołaszewskich pojawiają się jedynie pojedyncze i mało precyzyjne wzmianki o tych adriatyckich inwestycjach. Przede wszystkim prof.

Andrzej Kwilecki, przez matkę związany z Załuskimi, wspominał o willi noszącej nazwę „Stella” w swojej znakomitej monografii „Załuscy w Iwoniczu”. Zachowało się też kilka zdjęć wykonanych w Abacji,

które z pieczołowitością przechowują do dziś potomkowie rodzin służących niegdyś u Gołaszewskich. I tak było od zawsze – niby coś było wiadomo, ale nikt nie znał szczegółów. Wątek ten, zbywa-

ny w publikacjach lokalnych krótkimi zdaniem, nigdy nie zachęcił kogokolwiek do przyjrzenia się sprawie.

Z rodziną Gołaszewskich jesteśmy związani tylko sentymentem. Kilka lat temu postawiliśmy wraz z żoną dom na ziemi należącej kiedyś do targowiskiego dworu. Lubimy do tego historię lokalną, nikogo więc nie powinno dziwić, że planując wakacyjny wyjazd do Chorwacji, uwzględniliśmy wśród miejsc do odwiedzenia także Opatiję, bo tak dziś nazywa się Abacja (z włoskiego zwana też kiedyś Abbazią). Chcieliśmy wraz z naszą córką Zosią przejść się – jak kiedyś Zofia Gołaszewska z córkami – nadmorską promenadą imienia cesarza Franciszka Józefa, usiąść w cieniu drzew pamiętających habsburskie czasy, ale też przede wszystkim sprawdzić, czy willa „Stella” oparła się wichrom dziejowym, tak chętnie szalejącym na Bałkanach. Udało się nam pod koniec czerwca (2019 r.) z nawiązką realizować te zamierzenia.

Abacja, habsburskie marzenie o nadmorskim kurorcie

Sformułowanie Riwiera Austriacka brzmi bardzo abstrakcyjnie, bo dzisiejsze państwo austriackie jest krajem całkowicie śródlądowym i nie posiada dostępu do jakiegokolwiek morza. Ale kiedyś było inaczej, choć długość linii brzegowej nigdy nie była imponująca. Wybrzeże adriatyckie, należące do monarchii Habsburgów, długo pozostawało niewykorzystane, szczególnie pod względem, który dziś nazwalibyśmy turystycznym. Choć piękne, ustępowało nie tylko austriackim i czeskim badom, ale także włoskim kurortom. Zmieniać się to zaczęło w II połowie XIX wieku wraz z budową nowych połączeń kolejowych, które ułatwiły dostęp i znacząco skróciły czas potrzebny na podróż do riwieri także mieszkańcom bardziej oddalonych prowincji cesarstwa. Jeśli do tego dodamy intensywną promocję Abacji w ówczesnej prasie oraz dość częste wizyty członków rodziny cesarskiej, to sukces kurortu był tylko kwestią czasu. Za dworem ciągnęły rzesze chętnych do ogrzania się w jego świetle, do bycia „tam gdzie rodzina panująca”. Abacja szybko stała się modna wśród elit krajów habsburskich, a dodatkowo była znacznie tańsza niż



Opatija na półwyspie Istria to wciąż jedno z największych uzdrowisk w Chorwacji

kurorty zachodnioeuropejskie. Wśród korzystających z jesienno-zimowych sezonów znaleźli się też Polacy z Galicji, którym nad ciepły Adriatyk było bliżej niż nad zimny Bałtyk. Moda na Abację utrzymała się także w okresie dwudziestolecia międzywojennego, gdy Istrią władali Włosi. Bywali tu arystokraci i politycy (Kazimierz Grochowski, Józef Piłsudski, Ignacy Mościcki), pisarze i artyści (Henryk Sienkiewicz, Maria Konopnicka, Stanisław Witkiewicz) i rzesze zwykłych ludzi, skuszonych sławą kurortu. W tej liczbie szybko znaleźli się Gołaszewscy, którzy – inaczej niż reszta Polaków – nie wynajmowali pokoi, a nabyli na własność jeden z nowo powstałych budynków. Ponieważ na ten ruch zdecydowali się dość wcześnie, to ich willa stała i stoi w samym sercu kurortu. Za 45 000 florenów kupili w 1889 roku świeżo ukończony przez Luigiego Bianchiniego budynek. Willa była w pełni umeblowana. Oficjalnie nabywcami były cztery siostry Gołaszewskie. Gdy kilka lat później starano się o rozbudowę obiektu, to w dokumentach jako inwestor figurowała już ich matka – Maria z Załuskich Gołaszewska. Aż do lat

40. XX wieku obiekt był w rękach jednej rodziny, tak że wśród miejscowych znany był nie tylko jako *Villa Stella*, ale także jako *Villa Gołaszewsky*.

Maria z Załuskich Gołaszewska

Maria wyszła za mąż za Władysława Gołaszewskiego 17 kwietnia 1849 roku w Wiedniu. Była córką Amelii z księżąt Ogińskich i Karola Załuskich – odnowicieli uzdrowiska w Iwoniczu. Choć jej matka dużą wagę przykładła do wyboru odpowiednich kandydatów na małżonków dla swoich dzieci, to małżeństwo Marii i Władysława trudno uznać za szczęśliwe. Różnili się podejściem do religii – Maria ocierała się o dewocję, a Władysław raczej unikał ceremonii kościelnych. Gdy w 1895 roku przy okazji rekolekcji przystąpił do komunii świętej, to proboszcz targowiski ten fakt odnotował aż w kronice parafialnej, nie kryjąc zdziwienia. Inaczej patrzyli też na kwestie finansowe. Władysław to człowiek idei, pełen zachwyty nad nowinkami technicznymi. Z kolei Maria twardo stąpała po ziemi. W końcu musiała w prasie zamieszczać ogłoszenia, iż za długi męża nie odpowiada. Maria Gołaszewska miała



Maria Gołaszewska

uporządkowany i pragmatyczny charakter. W mowie pośmiertnej w 1910 roku ówczesny proboszcz targowicki ks. Mateusz Sos podkreślał, iż *znaną była z wielkiej energii i niepospolitej wiedzy w zakresie administracyjnym i przedsiębiorczym, dlatego nazywano ją powszechnie hic mulier*. W zgodnej ocenie rodzeństwa Marii jej małżeństwo było dla niej powodem wielu żmartwień. Mimo to z tego związku przyszło na świat liczne potomstwo, cztery córki i jeden syn: Amelia (1850-1926), Zofia (1852-1938), Karol (1853-1911, ożeniony z Józefą Ostrowską), Maria (1860-1943) oraz najmłodsza Helena (1864-1934). Córki według wielu przekazów dobrze rokowały, ale ostatecznie żadna z nich nie znalazła męża.

To Maria z Załuskich Gołaszewska była ostoją rodziny i to jej należy przypisać koncepcję trwałego związania się z kurortem w Abacji. Z doświadczeń własnej rodziny wiedziała, że może to być cenne źródło dochodu, a dodatkowo pozwalało rodzinie tanio spędzać zimy w zdrowszych warunkach klimatycznych niż te, które panowały w targanych silnymi wiatrami Targowiskach. Z pewnością upatrywała także w tej inwestycji możliwości uczestniczenia w życiu ówczesnych elit, co z jej perspektywy było nie mniej ważne. Nie bez przyczyny Tadeusz Boy-Żeleński pisał kiedyś w wierszu *Stefania* (w tym, gdzie padają słynne słowa: *z tym największy jest ambaras, żeby*



Rodzina Gołaszewskich w Abacji

dwoje chciało naraz), że tytułowa pani Stefania *jeździła aż do Abacji po temat do konwersacji*. Abacja była bowiem jedną z zimowych stolic monarchii.

Gołaszewscy regularnie spędzali tam zimy. Udostępniali pokoje członkom rodzin ze sobą spokrewnionych. Nie dziwią więc zdjęcia z Abacji choćby u Wysockich z Jasienicy. Ale pokoje mógł wynająć każdy. Wiemy, że w 1892 roku u Gołaszewskich gościła Klementyna hr. Szembekowa. Bywały okresy, gdy cała rodzina przenosiła się tam na dłużej. Paweł Głowacki, kronikarz z pobliskich Łęczan, pisze, że właśnie w Abacji Gołaszewscy schronili się w czasie I wojny światowej, powierzając opiekę nad swoim majątkiem w Targowiskach czeskim dzierżawcom.

W poszukiwaniu śladów Gołaszewskich w Opatiji

Jak już pisałem, gdziekolwiek jedziemy na urlop, zawsze staramy się znaleźć jakieś związki z naszą okolicą lub rodziną. Odkąd dowiedziałem się o istnieniu „Stelli”, to chciałem ją zobaczyć, bo kjarzyła mi się z utraconą po 1918 roku częścią świata dawnej arystokracji. Zaplanowaliśmy więc dwa dni na zwiedzenie Opatiji. Zdawało się, że będzie to podróż „w ciemno”, gdyż nie udało mi się odszukać żadnych informacji, które pozwalałyby zlokalizować willę. Na szczęście, tuż przed wyjazdem, natknąłem się na udostępniony przez Archiwum



Leon Gołaszewski

Państwowe w Rijece (Državni arhiv u Rijeci) wykaz nieruchomości znacjonalizowanych po II wojnie światowej. Wśród dziesiątków obiektów w Opatiji były też dwa, przy których odnotowano zniekształcone nazwisko Gołaszewskich. Podano nazwę „Stelli”, ale także nieznaną mi dotąd innej willi – „Teresiny”, która stanowić miała własność Leona Gołaszewskiego (syna Karola, a wnuka Zofii z Załuskich). Do archiwum maila napisałem już z Chorwacji. Odpowiedź przyszła szybko, udzielił jej dr Boris Zakošek, kierownik jednego z działów w archiwum. Potwierdził posiadanie dokumentów nacjonalizacyjnych, ale – co najważniejsze – udostępnił mi od ręki aktualne adresy obu budynków. Wille położone są przy głównej ulicy kurortu – ulicy marszałka Józefa Tito. Wieczorem wirtualnie obejrzałem je dzięki aplikacji Google Street View i następnego dnia pojechaliliśmy do Opatiji. Pierwsze kroki skierowaliśmy pod numer 101. Lokalizacja „Stelli” jest rzeczywiście pierwszorzędna – graniczy z najwspanialszym z opatijskich hoteli – Kvarnerem, a do serca kurortu, czyli znanego z widokówek pomnika Madonny (dziś zastąpionego rzeźbą dziewczyny z mewą) jest stąd zaledwie 200 metrów. Choć kilka rzeczy trzeba by poprawić, to stan obiektu jest nadal zadowalający. Na parterze wygospodarowano miejsce dla lokali handlowych, a na piętrach znajdują się mieszkania.



Willa Stella to wciąż okazała kamienica przy głównej ulicy kurortu



Willa Teresina to dziś Avgustini. Można w niej zamieszkać, bo cała została zamieniona na pokoje do wynajęcia. Willa jest świeżo po remoncie i rozbudowie

Szybki rzut oka na okolicę „Stelli” pozwala potwierdzić, że w Abacji cały czas można było spotkać kogoś sławnego lub kogoś, kto sławnym miał zostać w przyszłości. Choćby 7 lipca 1908 roku – jak głosi tablica pamiątkowa – na wprost okien „Stelli”, po drugiej stronie ulicy, na świat przyszedł Leon Henryk Sternbach, wybitny chemik, odkrywca valium, syn krakowskiego aptekarza o żydowskich korzeniach. Czy Gołaszewscy zwrócili na niego uwagę? Wątpię, choć pewności nie ma.

Po uważnym obejrzeniu i udokumentowaniu pierwszej willi, poszliśmy pod drugi wskazany adres: *Ul. Maršala Tita 164*. Willa „Teresina” jest budynkiem dużo mniej okazałym, choć dziś, świeżo po remoncie, prezentuje się zupełnie niezłe. Od „Stelli” dzieli ją ledwie 750 metrów. Ma także jeden dodatkowy atut – pod nazwą „Villa Avgustina” oferuje nadal, jak przed I wojną światową, pokoje na wynajem. Część dawnego wystroju, sądząc ze zdjęć na www.booking.com, została zachowana. Okazuje się, że wakacje w willi Leona Gołaszewskiego nadal są możliwe!

Skarby w archiwum w Rijece

Sporą część drugiego dnia spędziliśmy w Rijece. Ja w archiwum, rodzina „na mieście”. (wrozumiałość moich dziewczyn jest imponująca). Tutejsze archiwum ulokowane jest w pięknym, ale mocno zaniedbanym pałacu. Re-

kompensuje to okalający je park oraz niezwykle zbiory. Choć w dniu mojej wizyty archiwum oficjalnie było zamknięte, to dla mnie uczyniono wyjątek. Archwiści biegle mówiący po angielsku, uczynni jak wszędzie w takich placówkach. Skrzypiąca podłoga i posąg Franciszka Józefa na klatce schodowej najlepiej oddają ducha czasów, które tu się zatrzymały.

W czytelnicy czekały na mnie zamówione materiały (co kosztowało raptem 20 euro). Szybko też okazało się, że pisząc do dra Borisa Zakoška trafiłem najlepiej, jak tylko było można. Jest on autorem wydanego w 2005 roku imponującego dzieła pt. *Opatijski album. Dugo stoljeće jednog svjetskog lječilišt*. Każda willa w Opatiji została w nim omówiona, „Stella” również. „Teresina” administracyjnie przynależała już do sąsiedniej miejscowości i nie została ujęta w tym opracowaniu.

Pospieszenie sfotografowałem kilkadziesiąt stron materiałów dotyczących obu budynków w języku niemieckim, włoskim, jugosłowiańskim. Dokumenty zawierają także sporo map i planów. Teraz jest spokojny czas na ich analizę, co nadaje się już na odrębny i dużo bardziej obszerny artykuł.

Epilog

Ostatnia z Gołaszewskich – Maria, zwana w rodzinie Marynią – zmarła, osiągnąwszy sędziwy wiek, w lutym 1943

roku. Przed śmiercią podzieliła majątek rodowy, głównym spadkobiercą czyniąc Bogdana Załuskiego (1902-1981) – najmłodszego syna Józefa i Izabelli Załuskich z Iwonicza. Ale willę „Stellę” przeznaczyła dla jego starszego brata – Karola Załuskiego (1895-1970). Karol nigdy willi nie objął, chyba nawet nigdy jej po wojnie nie zobaczył. Po aresztowaniu w 1944 r. musiał, podobnie jak inni członkowie rodziny Załuskich, opuścić Iwonicz. Po krótkim pobycie w Rzeszowie osiadł wraz z żoną i dziećmi w Częstochowie, gdzie zarabkował jako kasjer i nauczyciel języków. Zdaje się, że nigdy nie wyjechał poza granice Polski Ludowej. Zresztą „Stella” należała już do kogoś innego, bo po nacjonalizacji została w latach 50. sprzedana w prywatne ręce. O „Teresinie” w testamencie znowu nikt nie wspominał.

Odpoczywających na Istrii zachęcam do zajrzenia do Opatiji. To kurort z duszą, w starym stylu. Polaków tu mało, bo chętniej wybierają południe Chorwacji. Jeśli już tu są, to instynktownie szukają hotelu, gdzie mieszkał Józef Piłsudski (o czym przypomina tablica pamiątkowa) oraz popiersia Henryka Sienkiewicza. Mieszkańcy okolic Krosna do tego kanonu powinni dołączyć obie wille należące niegdyś do dziedziców z Targowisk. Dzięki temu na Istrii możemy się poczuć trochę jak u siebie. Szerokiej drogi!

Marek Klara
fot. archiwum autora



Potrzebni nie tylko w chwilach kryzysu

W sobotę, 4 maja br., OSP Wrocanka świętowała jubileusz 100-lecia istnienia jednostki, który połączony był z gminnymi obchodami Dnia Strażaka.

Uroczyste obchody zainaugurowała msza święta w kościele parafialnym odprawiona przez ks. proboszcza Jana Nigborowicza, po której uczestnicy – prowadzeni przez Orkiestrę Dętą Gminy Miejsce Piastowe – przemarszerowali na plac przy remizie. W uroczystości udział wzięły delegacje gminnych jednostek OSP wraz z pocztami sztandarowymi oraz zaprzyjaźnieni druhowie z gminy Tarnowiec.

Po złożeniu meldunku przez dowódcę uroczystości druha Grzegorza Żuczka prezesowi Zarządu Powiatowego ZOSP RP druhowi Józefowi Tuckiemu, nastąpiło podniesienie biało-czerwonej flagi na maszt. Ważnym punktem było poświęcenie pamiątkowej tablicy i wozu strażackiego. Tablicę odsłaniali: Edward Niedziało – najstarszy strażak OSP Wrocanka, prezes jednostki dh Marek Stec, Józef Sidor – prezes Zarządu Gminnego ZOSP RP.

Historię jednostki przedstawił prezes dh Marek Stec. – *Wszystko zaczęło się w 1924 roku, gdy grupa zdeterminowanych mieszkańców Wrocanki postanowiła założyć ochotniczą straż pożarną. Był to czas, gdy pożary były poważnym zagrożeniem dla lokalnych społeczności, a dostęp do profesjonalnej straży pożarnej był ograniczony. Pierwsze wyposażenie strażaków było skromne – wiadra, bosaki, ręczne sikawki – ale ich zapał i chęć niesienia pomocy były ogromne. Jednostka liczyła wtedy 23 druhów, a pierwszym prezesem w latach 1924 - 1933 był druha Uliasz Szymon.*

W ciągu minionego stulecia jednostka przechodziła wiele zmian. Lata międzywojenne i powojenne były czasem intensywnego rozwoju. Dzięki wsparciu lokalnej społeczności i władz OSP we Wrocance mogła stopniowo modernizować swoje wyposażenie. Zakup pierwszych motopomp i wozów strażackich znacznie zwiększył efektywność działań gaśniczych. Obecnie jednostka posiada nowoczesny ratowniczo-gaśniczy wóz strażacki Iveco Daily. Liczy



42 członków, z tego 17 strażaków ratowników wchodzących w skład jednostki operacyjno-technicznej.

W jubileuszu wzięli także udział m.in.: wicestarosta krośnieński Andrzej Guzik, wójt elekt Wiktor Skwara, zastępca wójta Gminy Miejsce Piastowe Aleksandra Ciepela, zastępca komendanta miejskiego PSP w Krośnie bryg. Krzysztof Marszałek, komendant Zarządu Gminnego ZOSP RP druha Krzysztof Wegrzyn, zastępca dyrektora Lasów Państwowych Marek Marecki i sołtys Wrocanki Anna Sieniawska-Kuras. Goście, gratulując strażakom jubileuszu, docenili ich służbę i pracę, i składali życzenia z okazji Dnia Strażaka.

Podczas uroczystości podkreślono, że straż od zawsze pełniła ważną rolę nie tylko jako formacja ratownicza, ale także jako ośrodek integrujący mieszkańców – organizowane przez strażaków festyny, zabawy i inne wydarzenia kulturalne przyciągają mieszkańców. Strażacy ochotnicy są nie tylko bohaterami w chwilach kryzysu, ale również liderami i animatorami lokalnych inicjatyw.

Red./facebook OSP Wrocanka

Historia Ochotniczej Straży Pożarnej we Wrocance

Z dokumentów i relacji ludzi wynika, że OSP we Wrocance powstała w 1924 roku, chociaż niektóre osoby twierdzą, że powstała wcześniej, bo zaraz po zakończeniu I wojny światowej, a jeszcze inne źródła podają, że przed I wojną światową. Ostatecznie to 1924 rok przyjęto za rok powstania naszej straży.

W latach trzydziestych OSP we Wrocance podlegała pod Kółko Rolnicze należące do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie. W roku 1933 jednostka była wyposażona w dwie ręczne pompy zwane sikawkami, kilka węży ssących i tłoczących oraz wóz konny. Sprzęt ten, jak również hełmy i toporki, przechowywany był w remizie naprzeciwko szkoły. W roku 1933 do straży należało 36 druhow. Ich działalność w tym okresie nie opierała się tylko na akcjach gaszenia pożarów. Straż pożarna współpracowała z Zarządem Strzeleckim i Czytelnią Ludową obchody rocznicowe 3 Maja i inne święta państwowe oraz kościelne, a także zabawy taneczne.

W latach 1934–1938 miało miejsce kilka znaczących wydarzeń. OSP we Wrocance przystąpiła do Powiatowego Związku OSP w Krośnie, a z inicjatywy OSP, Czytelni Ludowej i Związku Strzeleckiego został odsłonięty pomnik poległych mieszkańców Wrocanki w latach 1914–1921. Przeprowadzono również remont remizy oraz zakupiono nową furmankę do przewozu sikawki. W czasie II wojny światowej OSP nadal wypełniała swoje statutowe obowiązki.

Na przestrzeni lat, począwszy od 1957 r. aż po 2023 r., OSP we Wrocance dysponowała coraz nowszym transportem. Najpierw był to wóz konny, a rok później, w 1958 r., samochód Dodge (który do dzisiaj służy w OSP Odrzykoń) z zakładów lotniczych. W 1993 r. z funduszy sołeckich zakupiono samochód pożarniczy Żuk typu GLM8, natomiast w 2006 r., dzięki darowiznom, zakupiono nowy samochód Ford Transit, który w 2023 r. został przekazany do jednostki OSP w Miejscu Piastowym. Forda zastąpił z początkiem 2023 r. nowy lekki gaśniczy Iveco Daily, wyposażony w agregat wysokociśnieniowy i zbiornik wodny o pojemności tysiąca litrów. Zakup sfinansowano z budżetu Gminy Miejsce Piastowe (219 922 zł)



Strażacy, stoją od lewej: Józef Tkaczyk, Karol Gazda, Edward Szydło, Stanisław Pikul, Stanisław Stec, Władysław Tkaczyk, Stanisław Kucza i Stanisław Uliasz; siedzą od lewej: Stanisław Michalczyk, Czesław Lechowicz, Szymon Uliasz, Jan Koszyła i Józef Wilk, przełom lat 20 i 30 XX wieku

oraz środków z MSWiA (200 000 zł). Przy tej okazji przedstawiciele z KRUS przekazali naszej jednostce torbę ratowniczą, która trafiła na wyposażenie nowego samochodu. Daily Iveco zostało wprowadzone do oddziału bojowego.

Zmieniało się również miejsce do przechowywania sprzętu i wyposażenia OSP. Początkowo, jeszcze w latach trzydziestych, remiza mieściła się naprzeciw szkoły. W roku 1964 wykonano projekt nowej remizy, a dopiero siedem lat później rozpoczęto jej budowę. Ukończono ją w 1973 r.

W 2014 roku została sporządzona dokumentacja projektu nowej remizy. W 2019 roku odnowiono i zadaszono zabytkowy wóz strażacki. Długo oczekiwany remont rozpoczął się w 2020 roku dzięki współpracy z władzami Gminy Miejsce Piastowe. Jego zakończenie i odbiór techniczny nastąpił końcem 2021 roku. Całkowity koszt budowy remizy i jej wyposażenia wyniósł 99 6910 złotych i został pokryty ze środków własnych gminy.

Wyjątkowym rokiem dla naszej jednostki był rok 2022, w którym została nam oficjalnie przekazana do użytku i poświęcona nowa remiza. Na tej uroczystości nasi druhowie zostali odznaczeni odznakami Wzorowy Strażak, zostały też wręczone brązowe, srebrne i złote medale „Za Zasługi dla Pożarnictwa”. W tym roku również została pozyskana promesa na zakup nowego lekkiego samochodu gaśniczego.

Z innych wydarzeń ważnych dla OSP Wrocanka należy wymienić poświęcenie sztandaru (1959 r.), budowę wieży do suszenia węży (1997 r.) oraz pompy szlamowej (2001 r.). W 2003 roku druhowie jednostki brali czynny udział w przygotowaniach i pełnieniu warty przy nawiedzeniu obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. W 2004 roku z okazji obchodów 80-lecia, jednostka zakupiła i przekazała do kościoła parafialnego obraz św. Floriana. W 2006 r. została podpisana umowa o współpracy ze strażą pożarną z Hankovic (Słowacja).

Marek Stec, prezes OSP we Wrocance

Jubileusz 50-lecia kościoła i parafii w Głowience

Uroczystą mszą świętą (9 czerwca) zainaugurowane zostały obchody związane z jubileuszem 50-lecia kościoła i parafii w Głowience. W maju 1974 roku mieszkańcy, pomimo sprzeciwu władz komunistycznych, pod osłoną nocy postawili kościół.

Dziękczynieniu przewodniczył minister prowincjalny franciszkanów z Krakowa, o. Mariusz Koziół. – *W tę uroczystość dziękujemy Bogu za świątynię materialną, ale też za wiarę, za wiarę tych, którzy ją budowali, za to pragnienie, żeby codzienność była przeżywana z Bogiem* – podkreślił prowincjał w okolicznościowym słowie.

O niezłomnej wierze mieszkańców Głowienki sprzed półwiecza mówili też inni. Wicestarosta krośnieński Andrzej Guzik powiedział, że o Głowience usłyszał po raz pierwszy jako kilkuletnie dziecko. – *Tam żyją mężczyźni, prawi ludzie, bo oni w ciągu jednej nocy zbudowali kościół* – usłyszał z ust bliskich. Zdaniem samorządowca ofiara tych ludzi, poświęcenie, trud, ten wielki, heroiczny czyn odwagi, powinny być dla wszystkich inspiracją do podejmowania współczesnych wyzwań, jak chociażby stawianie w obronie krzyża czy wiary.

Wójt Gminy Miejsce Piastowe Wiktor Skwara również wyraził słowa uznania dla mieszkańców, którzy przyczynili się do powstania świątyni, za ich bezkompromisową postawę. Podziękował też franciszkanom, że przez 50 lat udowodnili, jak mocno związani są z tą społecznością i jak bardzo im na niej zależy.

Podziękowania franciszkanom – za wszelkie doświadczone dobro, postawę, świadectwo wiary, a szczególnie za przyniesienie Boga do Głowienki, za duchowość, która od 50 lat formuje dzieci, młodzież i dorosłych oraz za owoce posługi, którym są powołania do życia zakonnego – w imieniu całej społeczności złożyła Iwona Topolska, dyrektorka szkoły.

W czasie mszy świętej wierni modlili się m.in. za budowniczych, darczyńców i ofiarodawców kościoła, za parafian i kapłanów, jak i za tych, „których wiara ostygła”.

W nabożeństwie uczestniczyli także poprzedni proboszczowie parafii: o. Władysław Kulig, ks. Marian Godek. o. Zbigniew Kluska oraz franciszkanie



z Krakowa, Jasła, Przemyśla i Krosna. Obecni byli także rodacy: o. Bogdan Słyś, ks. Zbigniew Gładysz, br. Janusz Tomoń, br. Marek Słyś. Uroczystości uświetnił poczet sztandarowy OSP w Głowience i krośnieński chór Echo.

Po mszy świętej w kaplicy klasztornej o. Krzysztof Koziół, gwardian i proboszcz, wobec ministra prowincjalnego i swojej wspólnoty złożył wyznanie wiary i przyrzeczenia. Decyzją kapituły prowincjalnej rozpoczął bowiem drugą czteroletnią kadencję przełożonego.

Kolejne uroczystości jubileuszowe odbędą się w dzień odpustu, 14 sierpnia, oraz 30 stycznia 2025 roku.

Głowienka w lipcu 1970 r. została włączona do nowo powstałej parafii franciszkanów w Krośnie. Wkrótce kupiono w tej miejscowości dom z przeznaczeniem na punkt duszpasterski, katechetyczny. Po gruntownym jego remoncie, 1 września 1971 r., o. Jan Stanisław Górny zaczął w nim katechizację, a sam zamieszkał w jednej z izb. Kilka dni później, 5 września, abp Ignacy Tokarczuk, metropolita przemyski, przyjechał do Głowienki, pobłogosławił wier-

nych i polecił odprawiać tam niedzielne msze święte.

Jednak dom był za mały na potrzeby wiernych, dlatego wbrew władzom komunistycznym, pod osłoną nocy, pod kierownictwem o. Jana Górnego przebudowano go i pokryto blachą. Z czasem została rozbudowana.

26 maja 1974 r. celebrowana tam była pierwsza msza święta. Dzień później abp Ignacy Tokarczuk dokonał poświęcenia kościoła, nadając mu wezwanie bł. Maksymiliana Marii Kolbego. 14 sierpnia 1974 r. odbyła się tam pierwsza uroczystość odpustowa. 30 stycznia 1975 r. w Głowience została erygowana parafia. Dzisiaj ten pierwszy kościół już nie istnieje, a na jego miejscu stoi obecna świątynia.

o. Jan Maria Szewek,
www.franciszkanie.pl
fot. Krzysztof Boruta

O tym, jak mieszkańcy Głowienki, pomimo sprzeciwu władz komunistycznych, zbudowali kościół, w kolejnym numerze „Piastuna”.

Sprzątanie Świata w Łęczanach



20 kwietnia br., z inicjatywy nowo wybranych radnych z Łęczan, odbyło się w Łęczanach wielkie sprzątanie świata. Spod szkoły wyruszyła około stuosobowa grupa mieszkańców: dzieci i rodzice, harcerze, nauczyciele, strażacy i wszyscy, którym czystość naszej miejscowości leży na sercu. Uczestnicy, dzieląc się na grupy, dotarli prawie do każdego zakątka, jaki wymagał sprzątania. Trasa

przebiegała głównymi ulicami Łęczan, by ostatecznie dotrzeć na rekreacyjne tereny Nawsia. Nad bezpieczeństwem czuwali strażacy z OSP.

Po skończonej pracy na wszystkich czekała gorąca herbata, kawa i ciasteczka przygotowane przez seniorów. O regenerację sił zadbały także panie z Koła Gospodyń Wiejskich, przygotowując żurek i bigos. Sponsorzy zapew-

nili kiełbaski, a najmłodszych zabawił kłown Andrzej.

Zebrano sporo odpadów, ale trzeba przyznać, że najważniejszym efektem akcji było wspólne działanie mieszkańców i wszystkich organizacji działających w naszej miejscowości. Znow jesteśmy razem, a razem możemy znacznie więcej.

Karina Świątek

Michayland w Miejscu Piastowym

4 czerwca pod hasłem: „Z Maryją za rękę” odbył się kolejny Michayland – pielgrzymka dzieci do Miejsca Piastowego. Wzięli w nim udział najmłodszy z okolicznych miejscowości, a także z placówek i miejsc, w których posługują Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła. Spotkanie rozpoczęło się mszą świętą, podczas której słowo do licznie zgromadzonych dzieci skierował ks. Michał Mazur CSMA. Po Eucharystii wszyscy zebrali się pod sceną, na której wystąpił zespół Mocni w Duchu.

Po koncercie zostały otwarte atrakcyjne sektory: dmuchańce, malowanie twarzy, jazda konna, zabawy sportowe, plener malarski. Dużym zainteresowaniem cieszyła się kolejka, która przewoziła małych pasażerów wokół klombu. Dzieci mogły obejrzeć wóz strażacki, porozmawiać z policjantami i ubrać się w prawdziwy mundur. Nie zabrakło strefy gastronomicznej, gdzie na każdego czekał ciepły posiłek, popcorn czy



wata cukrowa. Radości i zabawie nie było końca, a piękne uśmiechy najmłodszych były tego najlepszym dowodem.

www.michalitki.pl

Sprzątanie świata w Rogach



16 marca, w godzinach porannych, strażacy Ochotniczej Straży Pożarnej w Rogach zorganizowali akcję sprzątania swojej miejscowości, do której zaprosili wszystkich mieszkańców. Największym zaangażowaniem wykazali się uczniowie szkoły podstawowej oraz Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza, z czego jesteśmy bardzo dumni. Taka postawa młodych ludzi pokazuje, że zależy im na środowisku, w jakim dorastają, jak również na bezinteresownej pracy na rzecz miejscowości.

Młodzież pod opieką starszych strażaków posprzątała wszystkie ulice znajdujące się w Rogach oraz rzekę Lubatówkę. Inicjatorem akcji był prezes OSP Tobiasz Łacek, który po zakończonej pracy zaprosił wszystkich do wspólnego ogniska.

wiceprezes OSP Paula Zajdel

Dawanie wspólnych chwil

Koło Gospodyń Wiejskich w Rogach organizuje spotkania dla osób starszych w ramach programu Fundacji Biedronki „Danie Wspólnych Chwil”.

W programie bierze udział po raz drugi. – *Do końca roku mamy zorganizować minimum 6 spotkań dla osób starszych. Spotykamy się przy stole, więc tak jak w domu nie może zabraknąć dobrego jedzenia. Są to spotkania całkowicie bezpłatne i otwarte, to znaczy, że każdy senior 60+ może w nim uczestniczyć. Zgłoszenia są tylko po to, by określić ilość zakupów i potrzebnych miejsc – mówi Stanisława Uliasz, przewodnicząca KGW w Rogach. Na przygotowanie spotkań koło otrzymuje 8 tys. złotych (w postaci e-kodu – uprawniającego do zakupów w sklepach Biedronki).*

Pierwsze spotkanie odbyło się 1 czerwca w sali domu ludowego, w którym wzięli

także udział: zastępca wójta Bartłomiej Bieszczad, dyrektor szkoły Edyta Dydo, radne. – *Tak jak zawsze stół był pełny: obiad, sałatka, tortilla, ciasta, lody, napoje. Były śpiewy, tańce, cudowna atmosfera i całe mnóstwo rozmów. Dla seniorów śpiewali soliści studia Gama, do tańca przygrywał zespół Trio Cisowscy, a do wspólnych śpiewów zachęcał niezawodny Emil Bykowski. Cieszymy się z tego spotkania i przygotowujemy już kolejne – zaznacza przewodnicząca KGW.*

Program „Danie Wspólnych Chwil” prowadzony jest z kołami gospodyń wiejskich, które chętnie angażują się w życie wsi, organizując wydarzenia i inicjatywy w swoich miejscowościach. Dbają rów-



nież o zachowanie tradycji kulinarnych, co doskonale wpisuje się w ideę programu. Fundacja Biedronki zapewnia także patronat kulinarny

Jakuba Kuronia oraz dietetyczkę.

GCKiB

Na Bitwie Regionów

Z kaczką duszoną w kapuście z szarymi kluskami pojechało KGW w Rogach na „Bitwę Regionów”, która odbyła się 9 czerwca w Parku Jordanowskim w Brzozowie.

„Bitwa Regionów” to ogólnopolski konkurs kulinarny, w którym koła gospodyń przygotowują regionalną potrawę w oparciu o własną recepturę i rodzime produkty. W konkursie udział wzięło 13 kół z powiatu brzozowskiego, krośnieńskiego i sanockiego. Głównym jurorem był Mariusz Szwed, finalista III edycji popularnego show Master Chef.

– *Naszym daniem konkursowym była kaczka duszona na kapuście, z szarymi kluskami. Została pochwalona, ale nie znalazła miejsca na podium. Jechać było warto, choćby po to,*

aby poznać koleżanki z powiatu brzozowskiego i wymienić się doświadczeniami – przyznaje przewodnicząca koła Stanisława Uliasz.

Pierwsze miejsce w konkursie – za kieszonki schabowe z borowikami – zajęło KGW w Przysietnicy, drugie – KGW w Niewistce za kartacze nadziewane kapustą i grzybami, a trzecie KGW w Długim za żurek z grzybami i boczkiem.

Na scenie grała także kapela ludowa Piasty działająca przy Gminnym Centrum Kultury i Bibliotece w Miejscu Piastowym.

IP

Odznaczenia dla strażaków

Uroczyste obchody Dnia Strażaka, które odbyły się 23 maja w Komendzie Państwowej Straży Pożarnej w Krośnie, stały się okazją do uhonorowania funkcjonariuszy straży oraz członków OSP.

Wśród wyróżnionych znaleźli się mieszkańcy gminy Miejsce Piastowe.

• Brązową odznakę Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej otrzymali Robert Kubit z Głowienki i Damian Majchrowicz z Rogów;

• Srebrny Medal Za Zasługi dla Pożarnictwa – Grzegorz Kubit z Głowienki, Dariusz Liput z Łężan;

• Brązowy Medal Za Zasługi dla Pożarnictwa – Kamil Bajger z Łężan;

• Odznakę Świętego Floriana Za Zasługi dla Społeczności Lokalnej – Józef Sidor (OSP Targowiska);

• Odznakę Honorowego Dawcy Krwi (III stopnia) – Robert Kubit z Głowienki.

Dodatkowo pochodzący z Targowisk Marcin Kijowski uhonorowany został Złotym Medalem Za Zasługi dla Pożarnictwa oraz Medalem 30-lecia NSZZ Policjantów.

W uroczystości udział wzięli m.in. przedstawiciele władz samorządowych, w tym wójt Wiktor Skwara, komendanci PSP, strażacy emeryci oraz delegacja strażaków ze Świdnika i Preszowa ze Słowacji.

Red.

Odkrycia archeologiczne w Rogach na trasie budowy drogi ekspresowej S19

Trwają badania archeologiczne na dwóch stanowiskach w Rogach (Rogi 7 oraz Rogi 41). Ślady osadnictwa pradziejowego zostały uchwycone w trakcie budowy realizowanej inwestycji. Wiadome było, że stanowiska archeologiczne zlokalizowane są w sąsiedztwie budowanej drogi, jednak dopiero prace ziemne, związane z przygotowaniem terenu pod inwestycję, ujawniły, że pierwotnie wyznaczony zasięg stanowisk jest znacznie większy. Nad całością inwestycji czuwa nadzór archeologiczny, który w przypadku ujawnienia nowych, niezewidencjonowanych obiektów archeologicznych, zawiadamia o tym Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków. Prace budowlane na danym odcinku zostają wówczas wstrzymane w celu przeprowadzenia archeologicznych badań ratowniczych.



Na zlecenie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad badania archeologiczne na ww. stanowiskach wykonuje Archeologiczny Serwis Konsultacyjno-Badawczy Mirosław Kuś, lider konsorcjum, i Archeoplan Przemysław Wierzbicki – partner z Krakowa.

Do tej pory na stanowisku archeologicznym Rogi 41 przebadano ponad 230 obiektów archeologicznych związanych z okresem wpływów rzymskich. Badacze wydzielili tu strefy przeznaczone do mieszkania, jak i miejsca produkcji. Te ostatnie cechowały się głównie występowaniem palenisk i pieców, które były wykorzystywane do celów gospodarczo-przemysłowych. Udokumentowano także liczne dołki posłupowe, które wchodziły w skład większych konstrukcji (domy, zagrody lub miejsca produkcji). Pomimo że budowa realizowana jest w bezpośrednim sąsiedztwie badań, prace archeologiczne są kontynuowane, by jak najszybciej zwolnić przebadany teren pod inwestycję.

Drugie z badanych stanowisk – Rogi 7, ulokowane jest w nieodległym sąsiedztwie od stanowiska Rogi 41 i swoim zasięgiem obejmuje kolejne wyniesienie. Podczas prac badawczych wydzielono tu nawarstwienia archeologiczne związane chronologicznie z epoką brązu, okresem wpływów rzymskich, wczesnym średniowieczem oraz okresem nowożytnym. Podobnie jak na sąsiednim stanowisku, wydzielono tu strefę produkcyjną, gdzie zarejestrowano liczne paleniska, a także miejsca występowania domostw. Udokumentowano tu obiekty pełniące funkcję m.in. półziemianek (zaciemnienia zbliżone do czworoboków o wymiarach około 3 x 4 m z dołkami posłupowymi). Badacze uchwycili ponad 300 obiektów archeologicznych, a także sporą ilość materiału ceramicznego, do których należą m.in. fragmenty potłuczonych naczyń.

Anna Okoniewska,
fot – wykonawca badań

Odeszli od nas...

- 05.05 – Stefania Ziemia (90 lat) z Targowisk
- 04.05 – Marian Niemiec (60 lat)
z Miejsca Piastowego
- 17.05 – Wacław Krygowski (74 lata)
z Głowienki
- 16.05 – Krystyna Łęcka (86 lat) z Niżnej Łąki
- 18.05 – Katarzyna Wojtowicz (95 lat)
z Targowisk
- 28.05 – Elżbieta Guzik (90 lat) z Rogów
- 08.06 – Piotr Kafel (50 lat) z Targowisk
- 08.06 – Janina Pęczak (80 lat) z Niżnej Łąki
- 08.06 – Władysław Tymcik (72 lata)
z Miejsca Piastowego
- 12.06 – Emilia Lenik (65 lat) z Rogów
- 13.06 – Marianna Krystyna Uliasz (70 lat)
z Rogów
- 18.06 – Marianna Uliasz (82 lata) z Rogów
- 20.06 – Kazimierz Zygmunt (67 lat)
z Miejsca Piastowego
- 24.06 – Stanisława Zajdel (84 lata) z Głowienki
- 26.06 – Janina Krówka (95 lat)
z Miejsca Piastowego
- 27.06 – Maria Muroń (88 lat) z Rogów
- 29.06 – Jadwiga Węgrzyn (89 lat)
z Miejsca Piastowego
- 30.06 – Władysław Eiben (77 lat) z Niżnej Łąki
- 30.06 – Adam Misiak (72 lata) z Głowienki
- 30.06 – Janina Stasiowska (68 lat) z Targowisk
- 04.07 – Bogdan Janik (58 lat) z Głowienki
- 07.07 – Adela Dobosz (89 lat) z Głowienki

Nakręć się na ekologię

Gmina Miejsce Piastowe otrzymała 7998 zł dofinansowania z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie na realizację zadania pn. "Nakręć się na ekologię", które będzie polegać na organizacji lekcji tematycznych z wykorzystaniem różnorodnych form i narzędzi edukacyjnych oraz konkursu ekologicznego dla uczniów z klas 7-8 z terenu gminy Miejsce Piastowe.

Sprostowanie

W ubiegłym numerze Piastuna (2/2024) w tekście „Nowy wójt i nowa Rada Gminy” przy wymienianiu radnych, którzy otrzymali najwięcej głosów, pominięta została radna z Rogów Aneta Dobosz. Zagłosowało na nią 232 osoby, co dało jej największe w gminie – 66,86% – poparcie swoich wyborców.

Za pomyłkę przepraszamy.

Redakcja



Co skrywała ściana za ołtarzem?

– Zaczęłam odsłanianie i od razu natrafiłam na twarz świętego. Do dziś pamiętam towarzyszące mi wtedy emocje. Nie mogłam się od tej ściany oderwać, dopóki nie odsłoniłam całej postaci – Katarzyna Kasperkowicz, konserwator i renowator zabytków opowiada o swojej pracy i o tym, co skrywa stary, modrzewiowy kościół w Rogach.

Prace konserwatorskie w zabytkowym kościele parafialnym pw. św. Bartłomieja w Rogach, w czasie których za ołtarzem, w prezbiterium, pod starą farbą, odkryte zostały nieznane dotychczas malowidła, rozpoczęły się w 2021 roku. Był to pierwszy etap prac, obejmujący ścianę wschodnią i południową. Następnie konserwacji poddano strop z dwoma obrazami przedstawiającymi Zmartwychwstanie i Ukrzyżowanie Jezusa oraz malowidła na fasecie. Obecnie trwają prace przy oczyszczaniu malowideł na ścianie północnej, a kolejne rozpoczną się przy ołtarzu głównym oraz ambonie. W ten sposób konserwacja prezbiterium zakończy się w 2025 roku.

SYLWIA PELCZAR: Jak wyglądają przygotowania do prac konserwatorskich?

KATARZYNA KASPERKOWICZ: Najczęściej jest to inicjatywa właściciela zabytku, np. gminy, parafii bądź osoby prywatnej. W przypadku kościoła rogowskiego była to inicjatywa gminy. Przeważnie jednak to proboszcz danej parafii szuka wykonawcy do realizowania takiego zadania. Później należy napisać program prac konserwatorskich po to, by uzyskać pozwolenie od Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Ważne jest przeprowadzenie prac badawczych, wykonanie odkrywek stratygraficznych, dzięki którym jesteśmy w stanie poznać historię obiektu. Jeżeli badania odkrywkowe wykażą występowanie kilku warstw malarskich o charakterze polichromii, to musimy na tym etapie określić zasięg występowania i stan zachowania każdej z nich i zdecydować, którą z nich poddajemy pracom konserwatorskim. Jest teraz taka tendencja, żeby jednak zostawiać tę najpóźniejszą, jeżeli posiada wartość artystyczną lub historyczną. Konserwatorzy nie upierają się już, aby powracać do pierwotnego wyglądu obiektu. Póź-



niejsze nawarstwienia są także cenne, a odsłonięcie najstarszej polichromii wiąże się niestety z ich zniszczeniem.

Jak to wyglądało w kościele w Rogach?

Prace konserwatorskie zostały zainicjowane przez Gminę Miejsce Piastowe, która w 2021 r. przeznaczyła środki z budżetu na wykonanie konserwacji ściany południowej i wschodniej. W następnym roku do finansowania prac dołączył także Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Przemyślu. Tegoroczny zakres realizujemy z programu rządowego Nowy Ład.

Czy jako konserwatorzy zabytków macie dostęp do informacji na temat tego, ile w danym obiekcie jest warstw malarskich?

W tym celu wykonujemy badania, tzw. sondy stratygraficzne, odkrywki, dzięki którym widzimy, ile tych warstw jest. W kościele w Rogach na pewno są 3–4 warstwy malarskie powstałe w różnych

okresach chronologicznych. Na podstawie tych odkrywek określamy zasięg warstw, stan zachowania. Obecnie pracujemy nad dekoracją Władysława Lisowskiego w prezbiterium, wykonaną w 1931 roku, czyli tą najpóźniejszą. Szkoda byłoby ją przecież zniszczyć, by odkryć wcześniejsze dekoracje malarskie. Polichromia wykonana przez Lisowskiego jest kompletna, zachowana w dobrym stanie i przede wszystkim jest bardzo piękna. Malarz ten – pochodzący z Sanoka – wykonał wiele dekoracji malarskich we wnętrzach świątyń na terenie Podkarpacia i Małopolski.

Zdarza się, że odmawia pani zleceń? Z powodu naruszenia etyki pracy, poczucia estetyki?

Zdarzają się takie przypadki. W obiektach zabytkowych nie wykonujemy prac na życzenie inwestora. Każdy obiekt to inna historia. Tutaj nie ma miejsca na fantazję twórczą konserwatora czy właściciela zabytku. Miałam taki przypa-

◀ Odkryte za ołtarzem malowidło wykonano na pobiałe, wcześniej zaklejono łączenia belek pasami płótna. Dekoracja ma charakter ornamentalny, ale jest też postać męczyzny z dłonią wspartą na księdze, na palcu widać ozdobny pierścień. Fot. M. Bogdanowska

dek, że w badaniach stratygraficznych odsłonił błąkitną polichromię na ołtarzu, a inwestor upierał się, aby zrobić tę polichromię w czerwieni, bo bardziej pasowała mu do wnętrza. Jeżeli obiekt jest wpisany do rejestru zabytków, to takie historie zrzucamy na barki Urzędu Konserwatorskiego, który nadzoruje prace.

Pracuje pani w zawodzie kilkanaście lat. Czy odczuwa pani zmianę w postrzeganiu zawodu konserwatora?

Wydaje mi się, że praca konserwatora nie ma już takiego prestiżu i szacunku jak kiedyś. Ale wiele zależy od miejsca i ludzi. Czasem budzi podziw, a czasem jesteśmy złem koniecznym. Natomiast od zawsze słyszę te same słowa: „Trzeba mieć cierpliwość...”

Zauważyła pani pewien wzrost zainteresowania odnową i konserwacją zabytków?

Tak, w tym momencie jest bardzo dużo zleceń. Wiele obiektów otrzymało dotacje z Polskiego Ładu. Terminy są krótkie, czasami mamy kilka miesięcy na wykonanie prac. W tym kościele mamy dość komfortową sytuację, bo mamy 20 miesięcy na generalny remont prezbiterium. Ale pracy jest sporo, także w innych obiektach. Skupiamy się na obiektach, w których pracujemy od kilku lat.

Jakie są najbliższe plany na tę świątynię?

W tym roku mamy zamiar wykonać konserwację ściany północnej oraz prace techniczne przy ołtarzu głównym. W przyszłym roku lub jeszcze tej zimy będziemy kończyć ołtarz i ambonę, także prezbiterium po tym projekcie w całości będzie gotowe. Wtedy możemy ściągać rusztowanie, na pewno będzie bardziej estetycznie. W przyszłości może udałoby się poprawić stopnie przy balaskach, bo też są już zniszczone.

Czy ma pani w swojej karierze jakiś obiekt szczególnie bliski?

Kościół kapucynów w Krośnie. Tam zaczęłam swoją pracę w moich rodzinnych stronach. Przez lata po studiach pracowałam w Krakowie, wielu miejscowościach na Dolnym Śląsku, w Łodzi i Warszawie. Często wyjeżdżałam...

Osiem lat temu dostałam propozycję wykonania prac konserwatorskich przy polichromii chóru zakonnego w kościele kapucynów w Krośnie. To była trudna konserwacja, malowidła po odsłonięciu były w złym stanie. Praca przy tej polichromii była bardzo ciekawa, a jej efekty fajne. Po tej realizacji pojawiły się kolejne i tym sposobem przeniosłam się ze swoją działalnością na Podkarpacie i pracuję tu cały czas. Gdyby nie tamten obiekt, to nie wiem, czy pracowałabym tutaj, czy jeździłabym dalej po całej Polsce. Ten kościół, ta polichromia, ten chór – wszystko jest mi bardzo bliskie i jestem zadowolona z tej realizacji.

Jest pani perfekcjonistką?

Często odczuwam niedosyt i myślę, że pewne rzeczy można byłoby poprawić. Dopiero po czasie nabieram dystansu i jestem w stanie obiektywnie spojrzeć na swoją pracę.

Czy to pani udało się odsłonić ukryte na ścianie wschodniej malowidła?

Tak, za ołtarzem można było zobaczyć takie naturalne odkrytki i widać było, że ta ściana coś skrywa. Zaskoczeniem było to, jakie to są dekoracje. Miałam to szczęście, że zaczęłam odsłanianie i od razu natrafiłam na twarz świętego. Do dziś pamiętam towarzyszące mi wtedy emocje. Nie mogłam się od tej ściany oderwać, dopóki nie odsłoniłam całej postaci. Ta dekoracja odsłaniała się bardzo dobrze, mechaniczne usuwanie wierzchnich powłok nie powodowało zniszczeń.

Czy wiemy, kto jest na odkrytych malowidłach?

Wiemy, że jest tam św. Łukasz. Piotr Łopatkiewicz wypatrzył na dole atrybut świętego – wołu. Ja musiałam trochę się odsunąć, żeby go zobaczyć. Natomiast druga postać nie jest do końca zidentyfikowana. Wydawałoby się, że jeżeli po jednej stronie jest ewangelista, to po drugiej też, ale nie mamy tam żadnego elementu, który jednoznacznie wskazywałby na którąś postać.

Czy takie odkrycie było dla pani dużym zaskoczeniem?

Tak, ogromnym. Nie spodziewałam się, że to będą kompletne postaci i w takim dobrym stanie, jak na dekoracje z tamtego czasu.

Czy malowidła zostaną przykryte?

Są dwa podejścia. Można wykonać pełną konserwację, to znaczy uzupełnić wszelkie ubytki drewna, pobiały wapiennej, warstwy malarskiej. Tu raczej nie będziemy tego robić, bo dekoracja i tak zasłonięta będzie ołtarzem. Ta świątynia ma nadal pełnić funkcję sakralną, nie możemy ołtarza na stałe przesunąć ani przenieść. Malowidła mają wielką wartość historyczną, która mówi nam wiele o obiekcie. Taka pełna konserwacja to też jest pewne zafałszowanie oryginału, a tu mamy do czynienia z bardzo dobrze zachowanym dziełem. Będzie to udokumentowane, ale potem ołtarz musi wrócić na swoje miejsce.

Spodziewa się pani kolejnych odkryć?

Polichromia, którą odsłonił w ścianie wschodniej, występuje także na ścianach prezbiterium. W ubytkach polichromii Lisowskiego widać starsze nawarstwienia w dość intensywnej kolorystyce. Nie robiliśmy większych odkrywek, gdyż nie chcemy niszczyć polichromii Lisowskiego. Niestety, te nieinwazyjne metody badań nie przyniosły w tym przypadku pożądanych efektów.

Czy odkrycie tych malowideł ma duże znaczenie?

Tak, nie ma takich rzeczy za dużo na naszym terenie. To jest w ogóle piękny kościół, ma mnóstwo ciekawych rzeczy, wyjątkowe wyposażenie. Jest naprawdę efektowny. Coś na pewno tutaj się jeszcze znajdzie. Ten kościół ma dużo urody, uwielbiamy w nim pracować, to nasze ulubione miejsce pracy.

Rozmawiała Sylwia Pelczar

Datowanie malowideł jest ciągle niejasne. Początkowo historycy uznali, że pochodzą one z okresu budowy obecnego kościoła, tj. 1600 roku. Trwa jednak analiza historyczna obydwu dzieł, co może wskazać nam inny rok, a nawet wiek. Na wynik tej analizy niestety musimy jeszcze trochę poczekać. Dr hab. Piotr Łopatkiewicz, historyk sztuki, pracuje nad tym, aby jak najdokładniej wskazać okoliczności powstania malowideł.



Drzewa ścięto około 1400 roku...

W celu lepszego poznania historii kościoła w Rogach Narodowy Instytut Dziedzictwa zlecił badania dendrochronologiczne belek, z których wzniesiono prezbiterium. Jakie są wyniki tych badań?

W miejscowości Rogi, przy bocznej drodze, pośród pól Podkarpacia stoi niewielki, drewniany kościółek. Odkąd tuż obok wybudowano nową świątynię, ten stary nie jest już użytkowany. Stoi więc trochę zapomniany, nieodwiedzany, może nawet zbędny...

Jednak jakiś czas temu Konserwator Wojewódzki zdecydował, że trzeba obiektem się zająć i ruszyły prace konserwatorskie we wnętrzu. Jakież było zdziwienie, gdy po demontażu głównego ołtarza na ścianie prezbiterium pojawiły się malowidła, których nikt w tym miejscu się nie spodziewał. Historycy sztuki wiążą je z czasem budowy prezbiterium, samym początkiem XVII wieku. Ale z zachowanych dokumentów wiemy, że pierwsza świątynia w tym miejscu powstała już w połowie XIV wieku, a więc 250 lat wcześniej.

Czy zachowały się jakieś jej relikty? Na to pytanie mamy dziś odpowiedź. Drewno jest materiałem pod wieloma względami wyjątkowym, ale chyba najbardziej niezwykle jest to, że jak żaden inny materiał można je bardzo dokładnie datować. Do takich badań służy den-

drochronologia. Pod koniec XIX wieku rozpoczęto badania szerokości przyrostu słojów drewna i okazało się, że dzięki ich analizie i porównaniu można bardzo dokładnie określić, kiedy rosło drzewo, a jeśli zachowany jest tzw. słoj podkorowy, także kiedy dokładnie zostało ścięte! Metody badawcze bardzo się od tego czasu rozwinęły, a współczesne możliwości techniczne i ogromne zasoby zebranych już przebadanych i wydatowanych próbek pozwalają na dokładne datowanie najróżniejszych drewnianych artefaktów.

W celu lepszego poznania historii kościoła w Rogach Narodowy Instytut Dziedzictwa zlecił badania dendrochronologiczne belek, z których wzniesiono prezbiterium – czyli tę część kościoła, która nie była po XVII wieku przebudowywana. Prowadzący badania prof. Marek Krąpiec postanowił zastosować dwie metody – pobranie próbek (wykonanie tzw. wywiertów) oraz badania nieinwazyjne – komputerową analizę makrofotografii przekroju belek. W sumie przebadano 24 tzw. sekwencje dendrochronologiczne, a ponieważ w siedmiu

z nich obecny był też słoj podkorowy, można było uzyskać dokładność badania do jednego roku.

I jaki wynik? Prezbiterium wzniesiono z drewna jodłowego pozyskanego z drzew ściętych w sezonie zimowym w roku 1599, ale co ciekawe: część belek pochodzi z drzew, które rosły w latach 1314–1388 i zostały ścięte około roku 1400! Zatem do budowy wykorzystano też materiał pochodzący zapewne z wcześniejszego kościoła. Nie powinno to dziwić, bo na drzwiach bocznych zamontowano ozdobne gotyckie okucia, najprawdopodobniej właśnie z rozebranej, XV-wiecznej świątyni.

Kościół w Rogach kryje jeszcze wiele tajemnic i wymaga dalszych badań. Odkrycie malowideł oraz znalezienie materiału pochodzącego zapewne z wcześniejszego kościoła zachęca do stawiania kolejnych pytań, choćby o jego bezpośrednie otoczenie oraz inne dekoracje malarskie, być może ukryte pod późniejszymi przemalowaniami...

Narodowy Instytut
Dziedzictwa/facebook
Fot. IP

Stary nowy zwyczaj Zielone Świątki

O tym, jak z jednej opowieści narodziły się wyjątkowe spotkania w środku lasu, na których można spotkać wielu mieszkańców Łęczan, Rogów i Zalesia. I dlaczego w ten dzień smaży się jajka – opowiada Maria Malinowska z Łęczan.

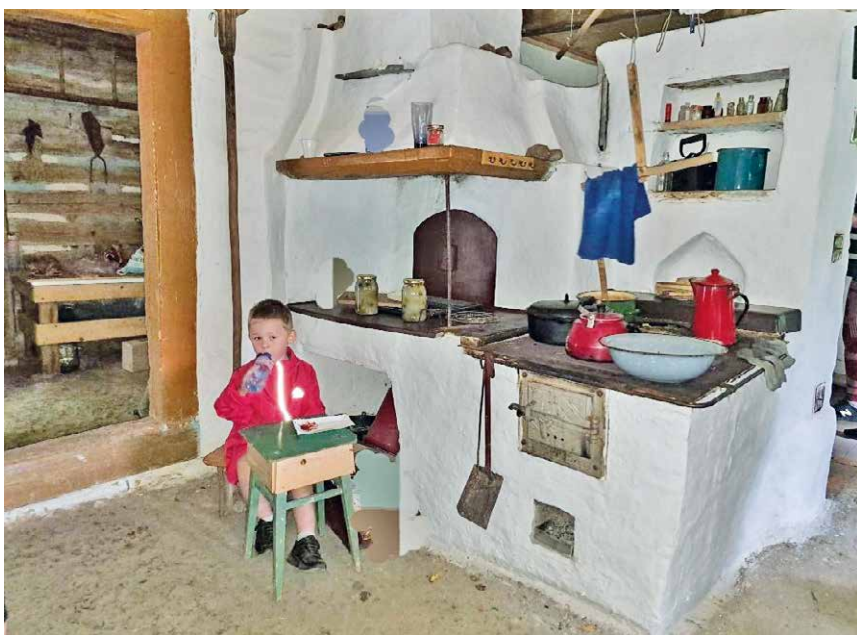
*Nasza izba umajona,
Tatarakiem obstawiona,
Tatarakiem, wodną trzcinią
I czeremchą, i kalinią
Zielone Świąta! La, la, la, la!
Zielone Świąta! La, la, la, la!
Maju, maju, świeży gaju,
Pachniesz ty dziś w całym kraju!
Niosą chłopcy gałzeczki,
Wiją wianki panienczki
Zielone Świąta! La, la, la, la!
Zielone Świąta! La, la, la, la!*

Maria Konopnicka

Przed kilkunastoma laty, w Zielone Świątki w 2006 r., zebrało się w lesie gono krewniaków. Seniorka zaczęła opowieść o dawnym zwyczaju spotykania się w to właśnie święto, połączone z częstowaniem się przyniesionymi potrawami i smażeniem jajecznic w lesie. Na pytanie, w jaki sposób powstał taki zwyczaj, padły różne przypuszczenia. Wspólnie ustalono prawdopodobną wersję.

Zielone Świątki były czczone jako wielkie święto – zesłanie Ducha Świętego – i obchodzono je przez dwa dni. Na wsi w dniu świątecznym wykonywano tylko prace związane z obrzędkiem zwierząt, więc było więcej czasu na spotkanie w gronie rodzinnym i sąsiedzkim. Bywało też, że zatrudniano dzieci do pasienia krów i owiec, a jako wynagrodzenie pastuszkowie dostawali jajka. Stąd głównym posiłkiem tego spotkania była jajecznicca, którą smażyło się na ognisku. Oblepiano też jajka mokrą gliną i pieczono w żarze.

Postanowiliśmy wtedy, że będziemy się spotykać w Zielone Świątki co roku i tak jak nasi przodkowie usmażymy w lesie jajecznicę. Od 2007 r. w zmienionym składzie udaje się nam kontynuować tradycję, która korzenie miała w przeszłości rodziny. Ponieważ zrobiłam wtedy zdjęcia i wywołałam je, już następne spotkanie rozpoczęło się od



oglądania fotografii. Przez te wszystkie lata w spotkaniach uczestniczyło w sumie ponad sto osób (jedynie w 2020 r., covidowym, świętowali sami gospodarze). Data spotkania wynika z kalendarza świąt, więc pogoda bywa różna, ale nawet deszcz nas nie odstrasza. Dokumentację wydarzenia stanowią zdjęcia i spisy uczestników. Wynika z nich, że

biorą w nim udział cztery pokolenia – od najmłodszych po osiemdziesięciolatek. Zwykle po przybyciu ogląda się albumy, przy okazji sprawdzając, kiedy się ostatnio było „na Zielonych Świątkach w lesie”. Niedysiejsze dzieci przychodzą teraz ze swymi dziećmi. Nigdy nie wiadomo, ile osób weźmie udział we wspólnym świętowaniu. W ostatnim czasie



jedna z uczestniczek założyła grupę na Facebooku, co ułatwia planowanie, bo kiedy zbliża się data świętowania, wszyscy są odpowiednio wcześniej powiadomieni. Najliczniejsza grupa gości to bliska rodzina, ale bywają też sąsiedzi i znajomi gospodarzy bądź uczestników. Kiedyś pojawił się grzybiarz i na pożegnanie powiedział, że nigdy by nie wpadł na pomysł takiej imprezy, a bardzo mu się podobała.

Zasady spotkań wykształciły się z biegiem lat i stali uczestnicy wiedzą, co mają robić, a nowi dostosowują się bardzo szybko. Goście nadciągają po obiedzie i jest to biwak koszykowy, tzn. że przynosimy tyle jedzenia, ile planujemy zjeść. Przypomina się o przyniesieniu chleba, bo akurat tego może zabraknąć. Wiadomo też, że to co zostanie, trzeba zabrać z powrotem, bo gospodarz to nie wielbłąd.

Domek w lesie oczywiście jest przystrojony gałązkami lipy, brzozy i grabu. Na jedno z pierwszych spotkań wysypałam czekoladowe jajeczka do szklanego naczynia w kształcie kury i okazało się, że dzieci uznały to za element świętowania, czyli... „jajeczka muszą być”. Od lat panowie zajmują się przygotowaniem i podtrzymywaniem ogniska, a jeden z nich pilnuje smażenia jajecznic. Przy okazji nadmieniam, że w czasie rozmów i lektury na temat starych zwyczajów okazało się, że tak właśnie było – smażenie jaj było zajęciem męskim. Rekordową jajecznicę, z siedemdziesięciu jaj,



Maria Malinowska

trzeba było smażyć na dwie tury, bo w żeliwnym rondlu, służącym do tego celu, mieści się jaj czterdzieści. Panie szykują sałatki z przyniesionych produktów. Skoro ognisko się pali, na ogniskowym grillu pieką się kiełbaski.

Na łąkach w pobliżu kwitną w tym czasie rumianki, z których dziewczęta chętnie wiją wianki, co też okazało się dawnym zwyczajem, nawet wspomnianym przez Marię Konopnicką. Młodzież i dzieci przynoszą piłkę czy rakiетки i organizują wspólne zabawy. Ostatnio są też smartfony, ale na szczęście nie są elementem dominującym.

W tym roku na spotkanie przybyło (niektórych przyniesiono) sześćdzie-

siąt trzy osoby i nawet niespodziewany deszcz nie przeszkodził w radosnym świętowaniu, choć nie udało się więc wianków, bo wszystko było mokre.

Wykonane zdjęcia pokazują serdeczne relacje międzypokoleniowe, co przy bardziej formalnych uroczystościach rodzinnych jest trudne do osiągnięcia. Cieszę się, że udało się nam wykorzystać luźną informację do stworzenia nowej tradycji, bardzo dobrze funkcjonującej w dużej grupie. Wspominamy też niezyczącą już Jankę, która opowiedziała o zapomnianym zwyczaju smażenia jaj w lesie w Zielone Świątki.

Maria Malinowska
fot. Elżbieta Malinowska,
Antonina Lorenc

Za późno na wyprowadzkę, żyć trzeba

O spektaklu „Podróż do wnętrza pokoju”, którego premiera odbyła się 12 maja w Brzozowskim Domu Kultury, i w którym główne role zagrali mieszkańcy naszej gminy, albo z nią rodzinnie związani: Magdalena Wilusz, Agnieszka Mazur, Sebastian Jakubczyk, a Magdalena Rozenbeiger była asystentem reżysera. Osoby te należą również do grupy aktorskiej GAFA, działającej przy Gminnym Centrum Kultury i Bibliotece w Miejscu Piastowym. Gratulujemy udanej premiery!

Sztuka Michała Walczaka „Podróż do wnętrza pokoju” została napisana w 2002 roku. Pierwsze realizacje sceniczne miały miejsce rok później w Teatrze Powszechnym w Radomiu oraz Teatrze Powszechnym w Warszawie.

Po dwudziestu latach, pracy nad kolejną adaptacją podjął się Maciej Patronik, podobnie jak autor sztuki, pochodzący z Sanoka. Premiera w wykonaniu aktorów z amatorskiej grupy Teatr PP miała miejsce na scenie kina Brzozowskiego Domu Kultury, odremontowanej i oddanej do użytku w 2023 roku.

Te zmienne: czas, jaki minął od premiery pierwszej adaptacji sztuki, to, co się w nim wydarzyło, a także miejsce współczesnej premiery, bliskie pochodzeniu autora, reżysera i aktorów grających w tym dramacie (komediodramacie?) – nie są obojętne. Wszystko to wpisuje się w treść przedstawienia, wplątuje widza w sieć znaczeń i już w niej pozostawia. Złapanego, uwikłanego, w sytuacji bez wyjścia, mimo że kurtyna już oddzieliła widzów od przestrzeni oglądanej inscenizacji.

Od pierwszej sceny bowiem zostajemy złapani w gęstą grę znaczeń. Mocną, realną, a jednocześnie oniryczną. Jak bardzo realistyczny sen, pełen psychodelicznych przeżyć, a jednak opisujący coś, co znamy, choć wolelibyśmy nie znać.

Pierwsze sceny nie są snem. Są raczej obuchem między oczy, które wolałyby zostać zamknięte i nie widzieć tego, co widzą. Nie widzieć obrazów wojny, które tak bardzo uderzały dwa lata temu, po rozpoczęciu pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę. Ale przysliśmy do Brzozowa na sztukę teatralną, Brzozów nie jest wielkim miastem, nieczęsto odbywają się w nim premiery, przysliśmy, więc widzimy. Sceny z Buczy, niewiele większej od Brzozowa, i sceny z mariupolskiego teatru, którego nie uchronił przed bombardowaniem napis „dzieci”. Okazuje się, że ciągle pamiętamy, choć narracje zmieniają się w zależności od koniunktury.

Po tym preludium na scenę wchodzi Kurtyna, jeden z głównych bohaterów sztuki. Kurtyna zasłania to, co dzieje się z tyłu. Jest szeroki i duży, dlatego został wybrany do tej roli. Sceny wojny szybko znikają z głów widzów, skoro Kurtyna pozwolił swoim wejściem na nastanie innej opowieści. Poznajemy w niej Skórę, trzydziestodwulatka marzącego o własnym mieszkaniu, o wyrwaniu się spod kurateli rodziców. Rozmawiając z przyjaciелеm, Złotym, zdradza kierujące nim pragnienia, niezależności, samodzielności, intymności, którą mógłby dzielić ze swoją dziewczyną, Elką.

W kolejnych aktach śledzimy życie Skóry. Trudno powiedzieć, że w tym scenariuszu pewne rzeczy są bardziej lub mniej realne, jednak jeden podział wydaje się jasny. Bohaterowie reprezentują dwie przestrzenie. Pierwsza, współczesna, w dużym uproszczeniu nazwijmy ją realistyczną – to grupa rodzajowa, zawierająca Skórę, Rodzinę i Przyjaciół. Do tego zbioru zaliczymy głównego bohatera – którego świetnie zagrał Gniewomir Skrzysiński – jego dziewczynę Elkę, przyjaciela Złotego – którego ożywia na scenie kukłę wielkości człowieka uszyły Agnieszka Mazur i Magda Rozenbeiger (jak każdy aktor, tak lalka Złotego ma swojego suflera, więc na zmianę w innych odsłonach spektaklu gra lalka stworzona przez Joannę Rey), oraz rodziców (o nich jeszcze później, ta rola zasługuje również na ogromne uznanie). Druga grupa to bohaterowie, nazwijmy ich, metaforyczni i pozaczasowi. Kurtyna i Judasz, zwany też „Ty”, obejmują szersze spektrum doświadczeń, pamiętają poprzednich lokatorów wynajmowanego przez Skórę pokoju, w rozmowach opisują doświadczenia minionej wojny. Raczej z nimi nie sympatyzujemy. Poznajemy go, jako właściciela pokoju, oprowadzającego Skórę po jego prawie-świeżo-upieczonych włościach. W kolejnych odsłonach sztuki widzimy go w coraz innych przebraniach. Bywa lekarzem, księdzem, a nawet pa-

pieżem po schizmie. Jego teksty równoważą ciężar sztuki, której gęstość wraz z rozwojem akcji staje się coraz bardziej duszna. Kim jest zmienny Zewnętrzny? Jak sam mówi, jego rolą jest wprowadzać w kontekst. „Pan chce wynająć pokój – mówi do Skóry – ja mam pokój do wynajęcia”. W kolejnych aktach Zewnętrzny dba, żeby Skóra nie opuścił wynajętego mu pokoju, utwierdza w przekonaniach. Konteksty, w które wprowadza, są jednak zmienne, w zależności od potrzeb, tak jak sam język postaci – ewoluujący od pełnego zdrobnień przymilnego żargonu właściciela mieszkania do oficjalnej mowy przedstawiciela organów rządu.

Tymczasem – rozgrywa się akcja. Skóra się wprowadza do pokoju, za nim, gdzieś tam spekulują o nadchodzącym „dramaciku” Kurtyna z Judaszem, jeszcze bezimiennym, bo imię nada mu dopiero Skóra w kolejnych aktach. Tymczasem – dopiero pierwsza noc na swoim, bohaterowie „realni” śpią, a bohaterowie „metaforyczni” knują, jak „rozpierzdolić im żyćko”.

I oto dzieje się. Współcześni budzą się ze snu. W szafce zostaje znaleziona jakaś czaszka, Elka ucieka z krzykiem, Skórą targają emocje, nazywane trudnymi. Wszystko zaczyna się mieszać. Fluktuować. Zazębiać. Przenikać i falować. Bohater czuje się nieswojo, chce nawet opuścić wynajęty pokój, wrócić do rodziców, ale pojawia się Zewnętrzny. „Za późno na wyprowadzkę, żyć trzeba.” Objaśnia. Czaszka w szafce to pewnie po jakiejś wojnie. Bo przecież tam, w wynajętym pokoju – „Pan o tym nie wie! Tam była wojna! Ludzie ginęli!” – strofuje Skórę. Bohater, zaszczuty i skulony, czuje się bezradny. „Ja tylko współczesny pokój chciałem mieć...” – żali się i złości zarazem.

Kiedy zdezorientowany Skóra próbuje bronić się przed naporem rzeczywistości, na scenie pojawia się MatkaOjciec. W jednej zbiorczej postaci pojawia się w świecie, w którym zaczynają się mieszać perspektywy wnętrza i zewnątrz,



Agnieszka Mazur (po prawej)



Magdalena Wilusz



Sebastian Jakubczyk (z lewej)

jakby ściany pokoju wędrowały, pojawiały się i znikaly, to tu, to tam, samowolnie. Na nic się zdają próby osadzenia się, mechanizmy obronne, powtarzanie nazw otaczających Skórę sprzętów i przedmiotów. Nic nie jest w stanie wytrwać na swoim miejscu. Ani na zewnątrz, ani wewnątrz nie można czuć się bezpiecznie i pewnie. Wszystko zaczyna prznikać się i przeplatać niezależnie od woli, intencji i chęci. Pragnienia spokoju przekształcają się w pełen lęku, depresyjny, gęsty stan pomieszania, w którym poranek przechodzi w noc, noc w wyrzut sumienia, wyrzuty sumienia w próbę naprawy, próba naprawy w lękowy stan niemożności wyjścia z punktu, który, nie wiadomo, czy teraz jest porankiem, czy wieczorem, nocą, czy dniem, pokojem, czy wojną, wnętrzem, czy zewnątrz. Przeszłością, czy przyszłością.

Bo, jak się okazuje, wszyscy we wszystkich są tu uwikłani. A najbardziej MatkaOjciec. Rodzice, złączeni w jedno i w tej postaci nawiedzający syna w wynajętym przez niego pokoju, który miał być święty, a stał się przeklęty. Skóra ma starym za złe tę nadopiekuńczą obecność, ale oni nie odpuszczają. „W jedno ciało jednego ducha” złączeni, przecież płacą za to mieszkanie, czują się zatem uprawnieni do ingerowania w życie syna. W wyrzutach, kierowanych przez Skórę do OjcaMatki, na zmianę darzących go to zaborczą czułością, to pogardą i przemocą, najstraszniejsze jest to, że mogą równie dobrze być wykrzywionym w krzywym zwierciadle autoportretem głównego bohatera: „Mój Boże, jak wy potwornie wyglądacie. Coś, co w sobie ma trochę ojca i trochę matki, ale nie jest ani ojcem, ani matką. Jakaś Ojcomatka,

jakiś Matkoojciec, hybryda, stara hemafrodyta. [...]”

Ale to nie koniec śmierci i zmartwychwstań.

Śledząc akcję „Podróży do wnętrza pokoju”, przechodzimy między kolejnymi scenami jak w psychodelicznym śnie. W środku fabuły brakuje jasnych granic i jednoznacznych wytycznych ich interpretacji. Jedyne ostre punkty to początek i zakończenie. Morał, przestroga wygłoszona słowami Kurtyny - „Idźcie do waszych bezpiecznych pokojów, a po drodze rozglądajcie się uważnie, czy aby wasze krzesło nie stoi na środku ulicy”. Między tymi punktami wszystko jest maligłą o terażniejszości beznadziejnie uwikłanej w niedającą się wyprzeć przeszłość i o przyszłości stającej się lustrzanym odbiciem tego, o czym najbardziej chciało się nie pamiętać.

Śledząc dzieje wynajmującego pokój Skóry, widzimy, jak emocje związane z życiem rodzinnym, chęć niezależnienia się i jednoczesne uwikłanie, wplątują go w sytuację bez wyjścia. Jak tworzy sobie pokój, u którego podłoża stoją założycielskie gesty przemocy. Z jednej strony przemoc minionej wojny, wizualizująca się w szafie w postaci czaszki. Z drugiej strony przemoc OjcaMatki, wynikająca znów być może z tej pierwszej. Gęsty ścieg uwikłań prowadzi Skórę w granicę orbis interior własnej wyobraźni, która nie wytrzymuje jednak naporu niepodatnych na stłumienie spraw zewnętrznych. Pragnąc pozostać w wymyślanym, Skóra zasadza się na Zewnątrz, gdzie widzi zagrożenie; unicestwia je. Odkąd jednak to zrobi, kolejne akty wydają się bez znaczenia, bo wewnątrz nie istnieje bez zewnątrz.

Brzozowska premiera „Podróży do wnętrza pokoju” niesie nowe znaczenia. Zagadkowa pozostaje teza padająca pod koniec spektaklu z ust Kurtyny, jakoby na świecie było coraz mniej kurtyń. W mojej ocenie, po chwili, kiedy zdawało się ich ubywać, znowu ich przybywa. Proporcjonalnie do ilości zjawisk, na które nie mamy ochoty patrzeć. Mamy coraz to nowe kurtyny. Kurtyna odgradzająca wojnę w Ukrainie. Kurtyna na pograniczu polsko-białoruskim, będąca częścią systemu kurtynowego między globalnym południem i północą. Coraz więcej kurtyń wewnętrznych, półprzepuszczalnych, między krajami Unii. A w środku nasz mały pokój, opłacany przez OjcoMatkę? Pokój – nie pokój.

Wytrącenie publiczności z równowagi udało się dobrze, dzięki grze aktorów z amatorskiego Teatru PP. Każda z postaci, włącznie z ogywaną przez pozostałych lalką Złotego, została oddana sugestywnie i wiarygodnie. Uwagę zwracały stworzone przez Tomasza Rolniaka kostiumy, podkreślające cechy postaci, coraz bardziej abstrakcyjne, proporcjonalnie do wikłania się znaczeń scenicznej rozgrywki. Techniczna strona realizacji, dzięki pracownikom Brzozowskiego Domu Kultury i osobom zaangażowanym do spektaklu płynnie współgrała z odtwarzaną treścią. Na scenie Bedeku zagościł spektakl nie do końca wygodny, nie do końca łatwy w odbiorze. Pełna sala w dniu premiery zdaje się potwierdzać potrzebę realizacji takich przedsięwzięć, nie tylko „na zewnątrz”.

Fragmety tekstu Aleksandry Karmelity

(całość dostępna na

www.akarmelita.wixsite.com)

fot. Paweł Stańko, Tomasz Rolniak



Wyjątkowy koncert z okazji Dnia Matki

W niedzielę (26 maja) w Domu Ludowym w Łęczanach odbył się koncert laureatów Festiwalu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Wokaljada”. – *Czuliśmy się jak w „Szansie na sukces”* – mówili po koncercie uczestnicy festiwalu.

Koncert piosenki zorganizowany został w wyjątkowej formule: budowanie napięcia poprzez występy finalistów, czekanie na werdykt jury sprawiało, że na sali panowała atmosfera jak w telewizyjnym show.

W koncercie finałowym wystąpiło 20 wokalistów wyłonionych podczas przesłuchań eliminacyjnych (16 i 17 maja) spośród ponad 140 uczestników. Wydarzenie przyciągnęło solistów głównie z powiatów: krośnieńskiego, brzozowskiego czy sanockiego, jedna osoba przyjechała nawet z Nowego Sącza. W eliminacjach wzięło także udział ponad 20 osób z gminy Miejsce Piastowe: ze Studia Wokalnego GAMA, szkół podstawowych z Łęczan, Miejsca Piastowego, Głowienki, Targowisk i Zalesia, a także z Tymoteusz Studia z Łęczan. Do finału zakwalifikowała się tylko 6-letnia Eliza Habrat z Łęczan, którą do koncertu przygotowywała mama, i która podobnie jak inni uczniowie szkół, rywalizowała ze słuchaczami profesjonalnych studiów i akademii wokalnych.

Podczas przesłuchań występy oceniaли jurorzy, wykształceni muzycznie pedagogi: Kornelia Wojnarowska (przewodnicząca jury) absolwentka krakowskiej Akademii Muzycznej i Królewskiego Konserwatorium w Hadze, która także koncertuje i nagrywa płyty; Wiktor Lorens – absolwent krakowskiej Akademii Muzycznej, kompozytor, dyrygent i założyciel zespołu wokalnego adFontem oraz Monika Twarduś – absolwentka Akade-

mii Muzycznej w Bydgoszczy, dyrygentka Chóru Soli Deo z Jasła.

Nagrody laureatom wręczali wicestarosta krośnieński Andrzej Guzik, radny Powiatu Krośnieńskiego Aleksander Mercik, wójt Wiktor Skwara, jego zastępca Bartłomiej Bieszczad oraz radna Wioletta Urban. Finaliści brali także udział w losowaniu nagrody niespodzianki, była nią sesja nagraniowa w studiu nagrań w Miejscu Piastowym. Nagroda ta trafiła do Natalii Jakubiszyn, a wręczył ją p.o. dyrektora GCKiB Wojciech Krężałek.

Koncert laureatów transmitowany był na żywo. Dostępny jest na facebooku GCKiB.

LAUREACI FESTIWALU

KAT. I – przedszkole

Nagroda główna: **Amelia Wojtowicz** z SP w Bliznem; wyróżnienia: **Eliza Habrat** z Łęczan, **Natalia Jakubiszyn** z Przedszkola Sióstr Miłosierdzia w Rymanowie Zdroju

KAT. II, kl. 1–3 szkoła podstawowa

Nagroda główna: **Jagoda Zając** ze SP w Lubatowej; wyróżnienia: **Ewelina Krupa**, **Antoni Łukasiewicz** ze Studia VoiceArt w Domaradzu, **Martyna Mielnik**, **Oliwia Olech** ze Studia Wokalno-Instrumentalnego Krzysztofa Zajdla

KAT. III, kl. 4–6 szkoła podstawowa

Nagroda główna: **Julia Konopacka** z Akademii Wokalno-Aktorskiej MF. ARTIS w Brzozowie; wyróżnienia: **Michalina Adamczak** z Ogniska Muzycz-



nego Brzozowskiego Domu Kultury, **Anna Czech** z Akademii Wokalno-Aktorskiej MF. ARTIS w Brzozowie

KAT. IV, kl. 7–8 szkoła podstawowa

Nagroda główna: **Maria Błaszczyk** z RCKP w Krośnie, wyróżnienia: **Nikola Ciupa** z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Żarnowcu oraz Studia Krzysztofa Zajdla, **Maja Penar** i **Julia Deptuch** (duet), **Julia Szepieniec** z ZSP w Posadzie Górnej

KAT. V – szkoła średnia

Nagroda główna: **Ewelina Hanula** z Let's Rock Vocal Studio w Jasle, wyróżnienia: **Onofrio Della Medaglia** z Jasielskiego Domu Kultury, **Paweł Madzia** z Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych w Nowym Sączu i Państwowej Szkoły Muzycznej w Nowym Sączu, **Patrycja Wachowska** z Let's Rock Vocal Studio w Jasle

Najpiękniejszy mezzosopran z Rogów

Marlena Rygiel z Rogów, która naukę śpiewu zaczynała jako mała dziewczynka w Studio GAMA w Miejscu Piastowym oraz w Studio wokalnie-instrumentalnym Krzysztofa Zajdla, i którą wielokrotnie mogliśmy usłyszeć podczas gminnych wydarzeń, odnosi sukcesy w ogólnopolskich konkursach wokalnych.

W Ogólnopolskim Konkursie Wokalnym im. Krystyny Jamroz w Busku Zdroju (22-24 lutego), w kategorii żeńskiej zdobyła trzecią nagrodę. „To był mój debiut na tak dużym konkursie” – napisała na swoim facebooku, dzieląc się radosną wieścią i składając podziękowania za pomoc i wsparcie. „Dziękuję za przygotowanie do konkursu prof. dr hab. Urszuli Kryger i dr Annie Werekkiej-Gryć. Najmocniej i z całego serca dziękuję mgr Małgorzacie Zajączkowskiej-Warsza, która nie tylko towarzyszyła mi przy fortepianie, lecz była ogromnym wsparciem”.

Podsumowaniem konkursu był koncert laureatów, który odbył się 23 kwietnia w sali koncertowej Sanatorium Marconi w Busku Zdroju.

Marlena swój warsztat miała okazję zaprezentować już nie tylko na dużych koncertach, ale także w spektaklach operowych. Zaśpiewała premierę opery „David and Bathsheba” Stale Kleiber’a jako tytułowa postać Bathsheba w Trondheim Symfoniorkester and Opera. Wystąpiła także w premierze opery „#Dwa tysiące czterysta” Piotra Grzelaka w Łodzi, gdzie partię Agaty (którą zaśpiewała) kompozytor pisał na jej głos.



Marlena Rygiel w czerwcu ukończyła z wyróżnieniem studia na kierunku wokalnie-aktorskim w Akademii Muzycz-

nej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi. Gratulujemy i życzymy koncertów na wielkich scenach operowych.

GCKiB

Pogórzanie w Iwoniczu

W niedzielę, 2 czerwca, ZTL Pogórzanie z Głowienki wystąpił w centrum Iwonicza-Zdroju z okazji otwarcia pory zdrojowej „Iwoniczkie Wspomnień Czar”.

Wydarzenie zorganizowane zostało przez Gminę Iwonicz Zdrój, Stowarzyszenie Przyjaciół Iwonicza-Zdroju oraz Centrum Kultury i Czytelnictwa w Iwoniczu-Zdroju.

Pogórzanie na głównym placu miasta zatańczyli poloneza „Pożegnanie Ojczyzny” Michała Kleofasa Ogińskiego, a do wspólnego tańca zaproszono gości uzdrowiska, kuracjuszy i mieszkańców.

GCKiB

fot. Artur Zajczyk



Artystycznie we Wrocance

Takiej liczby obrazów, rzeźb, rysunków Dom Ludowy we Wrocance w tak krótkim czasie jeszcze nie gościł. W czasie trzech wystaw, od maja do czerwca br., można było podziwiać obrazy i płaskorzeźby Jerzego Nercia, grafiki Jakuba Niedzieli, malarstwo Joanny Topolskiej-Uliasz oraz prace Jacka Zajdla. Wystawy zorganizowało Stowarzyszenie „Nasza Wrocanka” w ramach obchodów 600-lecia miejscowości.



Każda wystawa poprzedzona była wernisażem, podczas którego była możliwość spotkania i porozmawiania z artystami, a gości witała prezes Stowarzyszenia „Nasza Wrocanka” Anna Sieniawska-Kuras. Prace można było oglądać jeszcze przez dwa kolejne dni.

JERZY NERC

Urodził się w Mławie, w województwie mazowieckim. Od najmłodszych lat zajmuje się rzeźbiarstwem, rysunkiem i malarstwem. Przez większość życia realizował się w aranżacji wnętrz, w którą wplatał zamiłowanie do sztuk plastycznych. Swoje prace prezentował szerokiemu gronu odbiorców w rodzinnym mieście oraz na aukcjach charytatywnych. Od 18 lat mieszka i tworzy we Wrocance, skąd pochodzi jego żona Ewa. W ubiegłym roku Jerzy Nerć uczestniczył w plenerze malarskim we Wrocance i Rogach, prowadzonym przez artystkę malarzkę Małgorzatę Twardzik z Głowienki. Sam zaś prowadził warsztaty w Szkole Podstawowej w Rogach, w ramach których pokazywał, jak tworzyć rzeźby aniołów. Dzięki tym zajęciom jedna z uczestniczek zajęła drugie miejsce w ogólnopolskim konkursie plastycznym „Anioły”. Ofiarował swoje prace na aukcje charytatywne.

Na wystawie można było zobaczyć pejzaże malowane techniką akrylową oraz rzeźby aniołów wpisane w gałęzie drzew i nieregularną fakturę korzeni. Jerzy Nerć łączy naturę oraz sztuki plastyczne, co stara się wyrazić w swojej twórczości.

Wywiad z Jerzym Nerciem można przeczytać w „Piastunie” 2/2023.

JOANNA TOPOLSKA-ULIASZ

Graficzka, malarka, animatorka kultury. Ukończyła Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych im. T. Brzozowskiego w Krośnie. Absolwentka Wydziału Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego; dyplom z grafiki w Pracowni Wkłęśłodruku prof. Włodzimierza Kotkowskiego; autorka wielu wystaw indywidualnych oraz zbiorowych w kraju i za granicą. Uczestniczyła m.in. w Międzynarodowym Triennale Grafiki w Kairze (Egipt) oraz w 8. Międzynarodowym Biennale Suchej Igły w Użycach (Serbia). Laureatka II Nagrody w 33. Ogólnopolskiej Wystawie Twórczości Pedagogów Plastyki w 2022 roku.

Założyła Pracownię Grafiki Tradycyjnej w Regionalnym Centrum Kultur Pogranicza w Krośnie, w której prowadzi zajęcia z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi.

Uczestnicy Pracowni biorą udział w licznych konkursach w kraju i za granicą, w których honorowani są nagrodami. W 2018 roku Pracownia Grafiki otrzymała Nagrodę Prezydenta Miasta Krosna za szczególne osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania kultury i ochrony dziedzictwa kulturowego. Autorka i animatorka warsztatów pn. „Spotkanie z Grafiką Pogranicza” oraz „Brudne Ręce”, odbywających się cyklicznie w RCKP w Krośnie.

Nauczycielka w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Krośnie. Uczestniczy w wielu międzynarodowych plenerach malarskich. Pochodzi z Wrocanki, obecnie mieszka i tworzy w Krośnie.

JAKUB NIEDZIELA

Z zawodu grafik i edytor w krośnieńskim Wydawnictwie Ruthenus. Z wykształcenia anglista i polonista, z zamiłowania twórca prac plastycznych z pogranicza różnych technik tradycyjnych i cyfrowych. W swoich działaniach plastycznych posługuje się między innymi kolażem, malarstwem olejnym, kaligrafią, grafiką komputerową, fotografią, a od niedawna także grafiką warsztatową, zwłaszcza techniką suchej igły.



Swoje prace zaprezentował po raz pierwszy w 2006 roku w 22. Przeglądzie Plastyki w Krośnieńskim Domu Kultury (obecnie Regionalne Centrum Kultur Pogranicza), zdobywając II nagrodę przeglądu, zaś w 2009 roku zadebiutował pierwszą indywidualną wystawą tamże. Laureat Podkarpackich Biennale Sztuki (2017, 2023) i uczestnik wystaw zbiorowych w kraju i za granicą. Od 2017 roku uczestniczy w warsztatach Pracowni Grafiki Tradycyjnej przy RCKP, prowadzonych przez Joannę Topolską-Uliaz, i organizowanych przez pracownię wystaw.

Tworzy projekty okładek, ilustracje i liternictwo dla publikacji książkowych (współpracuje m.in. z dukielską poetką i tłumaczką literatury bałkańskiej Olgą Lalić-Krowicką), a także dla wydań muzyki oraz elektronicznych edycji literatury – m.in. pierwszego hipertekstowego wcielenia powieści „Rękopis znaleziony w Saragossie” Jana Potockiego. Mieszka we Wrocławcu.

Rozmowa z Jakubem Niedzielą publikowana była w „Piastunie” 1/2016.

JACEK ZAJDEL

Urodził się w Głowience, tam tworzy i pracuje. Ukończył Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Miejscu Piastowym. Jego zawód to technik-plastyk (wykonawstwo wyrobów użytkowych ze specjalnością formy użytkowe). Od zawsze interesował się malarstwem, rzeźbą i płaskorzeźbą. Maluje obrazy olejne oraz rysuje węglem, pastelą, kredką i ołówkiem. Przedstawia głównie martwe natury, pejzaże oraz portrety. Tworzy małe formy rzeźbiarskie z gipsu i żywicy, płaskorzeźby, a także formy do odlewu w brązie.

Stowarzyszenie „Nasza Wrocanka”

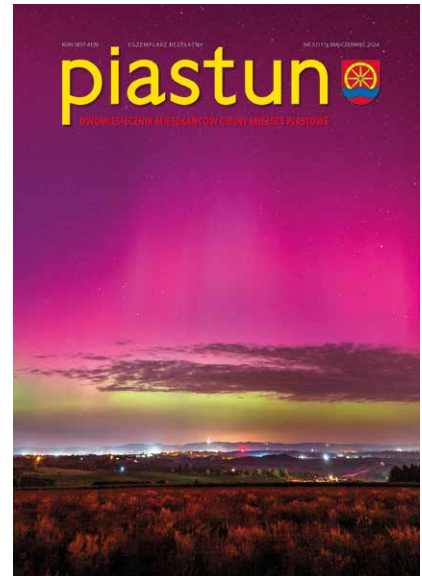
O zorzy z okładki

W mitologii słowiańskiej Zorza, znana jako bogini świtu, symbolizuje narodziny, nadzieję i odrodzenie.

Pasjonaci mówili, że to wspaniały spektakl, starsi głosili koniec świata, młodzież nazwała to zjawisko epickim pokazem, natomiast najmłodszy, którzy jeszcze nie spali, zachwycali się, że jest jak w bajce. Co spowodowało takie poruszenie? Piękny wyrzut promieniowania słonecznego, czyli zorza polarna, która pojawiła się na niebie w niedzielny wieczór 12 maja i zachwyciła kolorami. Wywołana została przez burzę geomagnetyczną klasy G5. Jest to najwyższy stopień skali tych burz, który oznacza duże nasilenie zjawiska, zatem może wpływać na pracę urządzeń elektronicznych i powodować zakłócenia w dostawach energii elektrycznej.

Legenda mówi, że pewnej nocy w 1619 roku, mieszkający we Włoszech Galileusz, zauważył na niebie coś jakby świtanie. Zdziwiło go, że pojawiło się nie na wschodzie, tylko na północy. Opisał je i nazwał Aurora Borealis. Pierwszy człon pochodzi od imienia rzymskiej bogini jutrenki, a drugi od greckiego boga wiatru – Boreasa. Zatem fenomen zwany zorzą polarną to nic innego jak *świt północy*.

Skąd zatem bierze się zorza polarna? Dlaczego akurat tego dnia wieczorne niebo stało się między innymi różowe? Mariusz Świątlicki, astrofotograf od ponad 30 lat tłumaczy: *Jest to niezwykle piękne i dynamiczne zjawisko, zachodzące w ziemskiej atmosferze. Może być niekiedy obserwowane na szerokościach geograficznych, na których znajduje się Polska. Za pojawienie się zorzy odpowiadają trzy czynniki: aktywność Słońca, ziemska magnetosfera i atmosfera. Słońce w ciągu każdej sekundy wypromieniowuje 4 miliony ton swojej masy w przestrzeń kosmiczną. Co 11 lat aktywność naszej najbliższej gwiazdy wzrasta i na powierzchni Słońca dochodzi wówczas do silnych rozbłysków, emitujących strumienie naładowanych cząstek. Gdy Ziemia znajdzie się w chmurze takich cząstek, część z nich może być przechwycona przez magnetosferę i trafić do atmosfery. Na wysokości około 100 kilometrów cząstki te pobudzają do świecenia gazy ziemskiej atmosfery, tworząc różnobarwny i niezwykle dynamiczny spektakl na nocnym niebie.*



*Na okładce fotografia wykonana z Góry Rogowskiej 12 maja 2024 r.
Fot. Robert Bogacz*

Ten miłośnik astronomii prowadzi pokazy multimedialne poświęcone astrofotografii w szkołach i w RCKP w Krośnie. Sam najbardziej lubi fotografować galaktyki oddalone o miliony lat świetlnych, dlatego obok swojego domu w Zręcinie wybudował własne obserwatorium: – *Z terenu Podkarpacia najpotężniejsze zorze polarne ostatnich lat można było obserwować: 17 listopada 1989, 26 lutego 1992, 20 listopada 2003, 5 listopada 2023 i 10 maja 2024 roku* – wylicza.

Na przestrzeni wieków powstało wiele teorii wyjaśniających znaczenie zorzy. I tak na przykład w mitologii słowiańskiej Zorza, znana właśnie jako bogini świtu, symbolizuje narodziny, nadzieję i odrodzenie. Często przedstawiana jest jako rozświetlająca ciemności promieniami słońca, przynosząca ludziom światło i ciepło. Zatem zorza widziana na niebie może urzekać nie tylko feerią barw, ale też w swoich znaczeniach przemawiać do emocji obserwatora.

Urszula Stanisław

Krótko z bibliotek

Do miejskiej biblioteki w ramach akcji #TataTeż-Czyta zaproszono grupę 3-latków, „Biedroneczki”. Gościem spotkania był tato jednego z przedszkolaków Olusia, który przyjął zaproszenie do biblioteki, aby razem z nami zachęcać mężczyzn, a szczególnie tatusiów, do czytania dzieciom. Przedszkolaki wysłuchały „Czerwonego kapturka” i „Piotrusia Pana”. Wszystkie dzieci otrzymały zakładki i kolorowe baloniki, a dla swoich tatusiów broszurki – „Supermoc książek” oraz certyfikaty „Tata Super bohater”. Naszym celem było zwrócenie uwagi na to, jak ważne jest wspólne spędzanie wolnego czasu z książką i jak czytanie wpływa na rozwój osobowości młodego człowieka.

*

W Tygodniu Bibliotek rozpoczęliśmy cykl pod nazwą #książkazautografem, w którym prezentujemy książki z dedykacjami i autografami. W miejskiej bibliotece oznaczyliśmy je specjalną naklejką z logo biblioteki i podpisem „Książka z autografem”. Ostatnio, uczestnicząc w spotkaniach autorskich, zdobyliśmy autografy autora kryminałów – Jędrzeja Pasierskiego oraz Joanny Kuciel-Frydryszak, autorki m.in. bardzo popularnej książki „Chłopki. Opowieść o naszych babkach”.

*

W bibliotece w Głowience odbyło się spotkanie ze studentami zielarstwa Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Krośnie. Przyszli zielarze przynieśli ze sobą różne mieszanki ziół, hydrolaty, pastylki, szampony i wiele innych, które wykonali podczas zajęć na uczelni. Uczestnicy spotkania otrzymali także mieszankę ziół relaksacyjnych do zaparzenia, wykonaną z ziół przywiezionych przez jedną ze studentek z wyjazdu – w ramach programu Erasmus+ – z Gruzji. W trakcie spotkania piliśmy m.in. napary z roślin, które rosną na naszych łąkach i w ogrodach.

*

W rogowskiej bibliotece zorganizowane zostały zajęcia dla dzieci, nawiązujące do obchodów Dnia Pszczoły. Uczestnicy spotkania poznali ciekawostki dotyczące tych bardzo pożytecznych owadów. Czytali wspólnie fragmenty książki „Pszczoły” Piotra Sochy i rozwiązywali zagadki związane z powstawaniem miodu. Zajęcia były okazją do rozmowy o ekologii i dbaniu o otaczającą nas przyrodę.

Spotkania w bibliotekach – miejscach na czasie

W dniach od 8 do 15 maja obchodziliśmy XXI Ogólnopolski Tydzień Bibliotek; w tym roku pod hasłem „Biblioteka – miejsce na czasie”. Tradycyjnie rozpoczęliśmy go od ogłoszenia abolicji dla dłużników oraz od nagrodzenia 7. czytelnika bibliotecznym pakietem.



W bibliotekach przeprowadziliśmy także cykl spotkań dla dzieci dotyczących książek Andrzeja Maleszki z serii „Magiczne drzewo”. W myśl hasła „Czytam, słucham, oglądam, nagrywam – jestem na czasie” przedstawiliśmy pierwszą część serii w kilku odsłonach. Oprócz tradycyjnego czytania książki papierowej były próby nagrywania audiobooków, słuchania ich, a także zapoznanie się z adaptacją filmową utworu. W rogowskiej bibliotece uczestnicy badali sadzonki dębu, sprawdzając jak rosną. Rysowali na szarym papierze ilustracje do książki i wyobrażali sobie, co mogłoby powstać z magicznego kawałka drewna. W Targowiskach, z przygotowanych kawałków drewna, budowano krzesła, które zostały pomalowane na tytułowy czerwony kolor. W Miejscu Piastowym dzieci malowały na folii rozwieszanej przed biblioteką swoje magiczne drzewa, natomiast w bibliotece w Głowience przygotowane zostały karteczki wdzięczności, które zawisły na pobliskich drzewach. We Wrocance uczestnicy zajęć stworzyli duży projekt dębu, na którego gałęziach zawiesili ilustracje symbolizujące swoje życzenia i marzenia.

W ramach projektu „Gratuluję, Polsko!” odbyły się warsztaty związane z Unią Europejską „20 lat razem odkrywamy Europę”. Uczestnicy zajęć poznali aplikację Kahoot! – brali udział w interaktywnej rozgrywce, zdobywając punkty i sprawdzając swoją wiedzę o Unii Europejskiej. UNI-GRO-TEKA to warsztaty związane z nauką kodowania z grą edukacyjną Scootie Go! Uczestnicy tworzyli konkretne komendy i układali skrypty tak, by odpowiednio kierować małym kosmitą zbierającym po całej Europie fragmenty swojego statku. Przechodzenie kolejnych poziomów przerywane było grami logicznymi i zadaniami, które dotyczyły państw należących do Unii Europejskiej. Należało wykazać się znajomością alfabetu Morse’a, odczytywać specjalistyczne kody, a także znać informacje dotyczące europejskich stolic. Dorośli natomiast zostali zaproszeni na lekcję biblioteczną, na której dowiedzieli się, jakie szanse i możliwości daje Unia Europejska, jeśli chodzi o planowanie własnego rozwoju. Spotkanie było wzbogacone o prezentację okularów VR, przez które można było oglądać rogowską Zagrodę Etnograficzną.

Katarzyna Stec

Porozmawiajmy o książkach

Tegoroczna akcja XXIII Ogólnopolskiego Tygodnia Czytania Dzieciom przebiegała pod hasłem „Porozmawiajmy o książkach, Tygrysie”.



Z tej okazji biblioteka w Targowiskach z koszem pełnym książek odwiedziła 2 grupy przedszkolne w szkole podstawowej. Dzieci wysłuchały wiersza Joanny Papuzińskiej „Tygryski”, oglądały książeczki, a na koniec spotkania pokolorowały tygrysa z papieru.

Wrocenską bibliotekę odwiedziła grupa dzieci z przedszkola i zerówki tuższej szkoły podstawowej. Spotkanie upłynęło na wyszukiwaniu ciekawych książeczek znajdujących się w księgozbiorniku, wspólnym czytaniu bajeczki „Przeplatanki rymowanki. Bajkownicy” i tworzeniu wielu wersji jednej opowieści. Dzieci wykonały również dwa rodzaje zakładek, posługując się sztuką origami.

Bibliotekę w Rogach odwiedziły dzieci z pierwszej klasy szkoły podstawowej. Dużo uśmiechu wywołało wspólne czytanie utworu Tomasza Samojlika „Pikotek chce być odkryty”, wydany w formie

harmonijki o długości 7 metrów. Uczestnicy spotkania mieli okazję przenieść się w świat wyobraźni i bajkowych przygód. Zamienili się również w małych odkrywców i przeprowadzili doświadczenie pod nazwą „malowanie na mleku” – towarzyszyła im w tych przygodach książka Justyny Bednarek „Cuda z mleka. Pankracy i Tatarak na tropie bakterii”.

Natomiast miejsccka biblioteka zaprezentowała nowoczesny sposób czytania przy pomocy rozszerzonej rzeczywistości. Uruchomione zostały i wyświetlane na dużym ekranie ilustracje z książki „O księciu, który dostał kosza”. Poza tym cała grupa zachęcona została do wypożyczeń. Zainteresowani wybrali swoje ulubione książki i odebrali kolejne naklejki do kart „Czytaki-świecliczaki”. Zakończenie tej akcji i wręczenie nagrody nastąpi podczas najbliższych spotkań wakacyjnych w bibliotece w Miejscu Piastowym.

Maria Winnicka

Krótko z bibliotek

*

Dzień Matki zainspirowała dzieci uczestniczące w zajęciach przygotowanych przez rogowską bibliotekę do stworzenia przepięknych laurek i portretów mam. Nie zabrakło także rozmowy o tym, jak ważną osobą jest mama w naszym życiu. Uczestnicy spotkania czytali również fragmenty książki „Nasza mama czarodziejka” Joanny Papuzińskiej i opowiadali o tym, jak spędzają czas z mamą.

*

W klubotece we Wrocance przywitaliśmy wakacje, czytając książkę „Lato u babci” Benjiego Daviesa. Pięknie ilustrowana opowieść o morskiej przygodzie małego chłopca, jego babci, a także ich nowego przyjaciela zainspirowała do stworzenia kolorowych żaglówek. Uczestnicy składali je według instrukcji, by potem z ich pomocą tworzyć przestrzenne, letnie obrazy.

*

W Tygodniu Bibliotek został ogłoszony konkurs dla młodzieży „Ze smartfonem wśród książek”. Celem konkursu było rozbudzenie zainteresowania książką i zachęcenie do aktywności czytelnicy. Zadanie uczestników polegało na nagraniu krótkiego filmiku, maksymalnie 30-sekundowego, prezentującego ulubioną książkę lub rodzaj literatury. Początkiem lipca ogłosimy rozstrzygnięcie konkursu.

*

W bibliotece w Targowiskach świętowaliśmy Dzień Oceanu, który zachęcił do rozmowy o tym, jak troszczyć się o środowisko. Jest to niezwykle ważny dzień, który przypomina, że oceany są skomplikowanym i kruchym organizmem, wciąż pełnym tajemnic. Wraz z atmosferą regulują klimat, pochłaniają dwutlenek węgla, produkują tlen oraz są domem dla wielu zwierząt wodnych. Dzieci zapoznali się ze zwierzętami żyjącymi w morzach i oceanach oraz dowiedziały się, co to jest rafa koralowa i gdzie możemy ją zobaczyć. Powstał także nasz mały biblioteczny ocean.

Rogowice i Zalaski z pieśniami maryjnymi w Bóbrce

Zespoły śpiewacze Rogowice i Zalaski, działające przy Gminnym Centrum Kultury i Bibliotece w Miejscu Piastowym, wzięły udział w szóstym Przeglądzie Pieśni Maryjnych i Pielgrzymkowych, który odbył się 2 czerwca na placu przy kościele parafialnym w Bóbrce. W gminie Chorkówka pielęgnowana jest tradycja śpiewania pieśni maryjnych.



Rogowice – z akompaniamentem akordeonowym Emila Bykowskiego – zaśpiewały: „Do serca Twego, Pani świata”, „Gwiazdo zaranna, śliczna Jutrzenko”, „Niepokalane serce Maryi”, a Zalaski – przy akompaniamentcie Pawła Cisowskiego – „Matko Boska”, „Zapada zmrok”. – *Już od kilku lat jeździmy na ten*

przegląd – mówi Andrzej Trusz, opiekun i instruktor muzyczny.

W Bóbrce wystąpiło 16 zespołów z terenu powiatu krośnieńskiego, a także solistki, w tym jedna z Ukrainy. Przegląd nie miał formy konkursowej, zespoły otrzymały okolicznościowe statuetki i upominki.

Z widowni naszym zespołom dopinowali sołtys Niżnej Łąki Tadeusz Paček oraz radny Szymon Węgrzyn jako przedstawiciele Niżnej Łąki – wsi wchodzącej do parafii Bóbrka, która była jednym z organizatorów wydarzenia. Na przeglądzie stoisko z potrawami miało także KGW w Niżnej Łące.

IP, fot. Andrzej Trusz



Aukcja charytatywna

W niedzielę, 9 czerwca, w Centrum Pracy z Młodzieżą „Michael” w Miejscu Piastowym odbyła się aukcja charytatywna, poprzedzona koncertem Orkiestry Dętej Gminy Miejsce Piastowe pod batutą kapelmistrza Marcina Seready.

Licytację prowadziła Joanna Ziemiańska-Kielar z fundacji MCM „Michael”. Na aukcji znalazły się wyjątkowe przedmioty przekazane przez sportowców, lokalnych artystów, rękodzielników oraz Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych im. T. Brzozowskiego w Krośnie.

Licytowane były m. in. dzieła Małgorzaty Twardzik z Głowienki, Jerzego Nercia z Wrocanki, śp. Jana Juchy i jego syna Łukasza Juchy z Rogów, Klaudii Jasińskiej i Jakuba Niedzieli z Wrocanki czy Roberta Myszkala z Rymanowa Zdroju. Zainteresowaniem cieszyła się koszulka i piłka z autografem Roberta Lewandowskiego, a także rękawice bokserskie z autografem Tomasza Adamka.

Dzieła licytować można było również online i telefonicznie. Dzięki transmisji na żywo każdy widz mógł w komentarzu na facebooku licytować wywołaną przez prowadzącego pracę. Podczas wydarzenia zbierano również wolne datki do skarbonki.

Łącznie udało się zebrać kwotę ponad 8 tys. złotych, która została przekazana na wyjazdy wakacyjne dla dzieci z terenu gminy Miejsce Piastowe. Dziękiujemy wszystkim darczyńcom oraz osobom, które wzięły udział w licytacji.

Wydarzenie zorganizowała Fundacja MCM „Michael”, przy współpracy Gminnego Centrum Kultury i Biblioteki w Miejscu Piastowym.

Małgorzata Ostafil-Wąsik
fot. IP, Tomasz Jefimow/Krosno112.pl

Nagrody na koniec roku szkolnego

Na koniec roku szkolnego za szczególne osiągnięcia nagrodzono 26 uczniów, 9 nauczycieli, drużynę harcerską i koło ekologiczne. Najważniejsze odznaczenie, Medal Markiewiczowski, otrzymała Milena Uliasz, uczennica Szkoły Podstawowej w Rogach, a Puchar Wójta – po sześciu latach – trafił ponownie do Szkoły Podstawowej w Zalesiu.



Medal Markiewiczowski z rąk wójta Wiktora Skwara odbiera Milena Uliasz ze szkoły w Rogach

Wnioski do wyróżnień i nagród zgłaszali dyrektorzy szkół, ale ostatecznego wyboru dokonała komisja konkursowa w składzie: wójt Wiktor Skwara (przewodniczący), Janusz Lenik – wiceprzewodniczący Rady Gminy, Karina Świątek – przewodnicząca Komisji Edukacji, Zdrowia i Spraw Obywatelskich oraz Grzegorz Meier – przedstawiciel SCUW Miejsce Piastowe. Posiedzenie komisji odbyło się 17 czerwca br. w Urzędzie Gminy, zdecydowano na nim o nagrodzeniu: 26 uczniów, 9 nauczycieli, a także 18 Drużyny Harcerskiej im. S. Czarnieckiego w Łężanach i Koła Ekologów „Florek Zalesie”. Uroczystość wręczenia nagród odbyła się 19 czerwca w Domu Ludowym w Łężanach.

Wyróżnionym gratulacje składali: wójt Wiktor Skwara oraz radna Karina Świątek. Nagrodzeni otrzymali albumy fotograficzne do gminie, kubki oraz bony finansowe. Podczas uroczystości wystąpili: Zofia Klara, Julia Miętka, Aleksandra Chłap oraz Dominik Grabon ze studia wokalnego GAMA.

NAGRODZENI UCZNIOWIE

ze Szkoły Podstawowej w Miejscu Piastowym

• **Aleksandra Michalak (kl. VII)** – III miejsce w województwie w turnieju

finałowym „Szachy w podkarpackich szkołach”;

• **Maja Robótka (kl. IV)** – laureatka etapu wojewódzkiego XIV Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego dla Dzieci pod hasłem „Bezpiecznie na wsi mamy, bo o zdrowie dbamy” – II miejsce oraz wyróżnienie w etapie ogólnopolskim;

ze Szkoły Podstawowej w Głowience

• **Hanna Guzik i Gabriela Madejska (kl. V)** – III miejsce w XXXI Ogólnopolskim Młodzieżowym Konkursie Krajoznawczym „Poznajemy Ojcowiznę” zorganizowanym przez PTTK oddział Sudetów Wschodnich w Prudniku pod patronatem Ministra Edukacji, Kuratorium Oświaty w Opolu, Wojewody i Marszałka Województwa Opolskiego;

ze Szkoły Podstawowej w Łężanach

• **18 Drużyna Harcerska im. S. Czarnieckiego w Łężanach** (Brachun Bartosz, Kielar Gabriel, Urban Zuzanna, Zygmunt Kornel, Borula Lena, Kiełtyka Leon, Korecki David, Kubal Lena, Kurdyła Natalia, Brachun Radosław, Ukleja Mikołaj, Kurdyła Dominik) – I miejsce w Harcerskiej Ogólnopolskiej Akcji Ekologicznej „Florek” – w całorocznym konkursie ekologicznym, składającym się z pięciu zadań, którego tematem był „las”;



Katarzyna Omachel, dyrektor szkoły w Zalesiu z Pucharem Przechodnim Wójta

ze Szkoły Podstawowej w Rogach

• **Jan Słyś (kl. VII)** – I miejsce w grupie wiekowej 2008–2012 w Ogólnopolskim Memoriale Szachowym Jana Giętki (Rudnik nad Sanem, 16.09.2023); II miejsce w kategorii klas VII – VIII w turnieju finałowym projektu „Szachy w podkarpackich szkołach” (Rzeszów, 12.12.2023 r.); II miejsce drużynowo w Klubie Szachowym „Czarny Koń” Rogi, w drużynowym Pucharze Podkarpacia w Szachach Szybkich Juniorów (Dukla, 2023); II miejsce w rocznikach 2005–2010 podczas VI Turnieju o Puchar Miasta Tarnobrzega (24.09.2023); III miejsce indywidualnie na I szachownicy w Finale Igrzysk Młodzieży Szkolnej w szachach drużynowych, a IV miejsce drużynowo; III miejsce KS „Czarny Koń” Rogi i awans do II ligi w Drużynowych Mistrzostwach Polski Juniorów (Lubenia 25–28.04.2024);

• **Igor Uliasz (kl. VII)** – II miejsce na II szachownicy w Finale Igrzysk Młodzieży Szkolnej w szachach drużynowych;

• **Daniel Ekiert (kl. VI)** – tytuł laureata w konkursie kuratorskim z języka angielskiego, III miejsce w województwie podkarpackim;

• **Lena Uliasz (kl. V)** – II miejsce w Mistrzostwach Województwa Podkarpackiego Juniorek do lat 12 (sza-

chy szybkie), I miejsce w turnieju finałowym projektu „Szachy w podkarpackich szkołach” (dziewczęta klasy 5/6), I miejsce w Mistrzostwach Województwa Podkarpackiego Juniorrek – dziewczęta do lat 14 (szachy klasyczne), I miejsce w V Mistrzostwach GKS Szach-Mat Wiśniowa do lat 18, III miejsce w XXXIII Memoriale Szachowym Jana Gietki, najlepsza zawodniczka w 12. Turnieju Szachowym o Mistrzostwo Beskidu Niskiego – turniej B, najlepsza zawodniczka w 10. Turnieju Szachowym o Mistrzostwo Beskidu Niskiego – grupa C, najlepsza zawodniczka w 18. Turnieju Szachowym o Mistrzostwo Rogów, I miejsce w turnieju „Szachowisko” (grupa B – T Szkoła Podstawowych klasy 4–6), I miejsce (dziewczyny) w 19. Międzynarodowym Turnieju Szachowym Rogi 2024 (grupa D Juniorów – ur. 2012 i mł.);

- **Mateusz Stanisław (kl. V)** – I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Artystyczno-Historycznym „Autoportret z historią”, organizowanym przez Muzeum Historyczne w Białymstoku, I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie „Wycieczki z klasą – V edycja” pn. „Największa atrakcja turystyczna w mojej okolicy”;
- **Maksymilian Łagodzki (kl. V)** – III miejsce w województwie w Ogólnopolskim Konkursie Języka Angielskiego English ACE;
- **Magdalena Lenik (kl. VII)** – III miejsce na rejonowych biegach przełajowych w Krośnie, finalistka wojewódzkich indywidualnych biegów przełajowych w Kolbuszowej, Medal Mistrzostw Polski w piłce nożnej dziewcząt w kategorii wiekowej U16, Finały Mistrzostw Polski w piłce nożnej dziewcząt w kategorii wiekowej U15 w ramach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieżowej z Kadra Podkarpacia – U15 dziewcząt w Tomaszowie Lubelskim i Szczepieszynie;
- **Maciej Groblewski (absolwent)** – I miejsce w województwie w Ogólnopolskim Konkursie Języka Angielskiego English ACE;
- **Milena Pietruszka (absolwentka)** – średnia ocen 5,72, wzorowe zachowanie, członek Młodzieżowej Rady Gminy;
- **Katarzyna Bużek (absolwentka)** – średnia ocen 5,33, wzorowe zachowanie;
- **Maja Składanowska (absolwentka)** – średnia ocen 5,33, wzorowe zachowanie;

ze Szkoły Podstawowej w Targowiskach

- **Alicja Rozenbeiger (absolwentka)** – średnia ocen 5,38, wzorowe zachowanie;
- **Wiktoria Frydrych (absolwentka)** – I miejsce w wojewódzkim konkursie artystycznym „You are what you eat” znajdującym się na wykazie zawodów wiedzy, artystycznych i sportowych, organizowanych w roku szkolnym 2023/2024 przez kuratora oświaty i inne podmioty działające na terenie szkoły;

ze Szkoły Podstawowej we Wrocance

- **Jagna Kostrzab (absolwentka)** – średnia ocen 5,5, wzorowe zachowanie; III miejsce w szóstej edycji Wojewódzkiego Konkursu Literackiego „Wolność jest w nas” pod patronatem Podkarpackiego Kuratora Oświaty;

ze Szkoły Podstawowej w Zalesiu

- **Koło Ekologów „Florek” Zalesie** (Paulina Florek, Zuzanna Omachel, Zofia Nowak, Nadia Czekańska, Szymon Całka, Bartosz Jakieła, Szymon Cysarz, Kamil Cysarz, Szymon Rączka, Franciszek Jurczak, Jan Czekański, Jan Wajda, Filip Klamut, Paulina Pelc, Milena Jasłowska, Amelia Gondela, Wiktoria Terefenko) – II miejsce w Harcerskiej Ogólnopolskiej Akcji Ekologicznej „Florek”, edycja XXXV, w całorocznym konkursie ekologicznym, składającym się z pięciu zadań, którego tegorocznym tematem był „las”;
- **Paulina Pelc (kl. VI)** – wielokrotna finalistka zawodów sportowych na szczeblu wojewódzkim w rywalizacji Igrzysk Dzieci Podkarpackiego Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego, I miejsce w biegu na 300 metrów w Wojewódzkich Zawodach Lekkoatletycznych w Stalowej Woli pod patronatem Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, I miejsce w biegu na 60 metrów w Wojewódzkich Zawodach Lekkoatletycznych w Stalowej Woli pod patronatem Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, II miejsce w skoku w dal w Wojewódzkich Zawodach Lekkoatletycznych w Stalowej Woli pod patronatem Polskiego Związku Lekkiej Atletyki;
- 7 absolwentów z wzorowym zachowaniem: **Julia Cygan** (średnia ocen 5,44), **Amelia Jasłowska** (5,35), **Sandra Krzyżanowska** (5,78), **Wiktoria Owsiana** (5,67), **Monika Trzaskoś**

(5,50), **Zofia Kotłowska** (5,61), **Wiktoria Omachel** (5,61).

NAGRODZENI NAUCZYCIELE:

- **Beata Dębiec (SP w Miejscu Piastowym)** – przygotowywała uczennicę Maję Robótkę (laureatka etapu wojewódzkiego, wyróżnienie w etapie ogólnopolskim);
- **Iwona Topolska (SP w Głowience)** – opiekunka dwóch uczennic, które zdobyły III miejsce w XXXI Ogólnopolskim Młodzieżowym Konkursie Krajoznawczym „Poznajemy Ojcowiznę”, nagrodą główną w konkursie był udział w trzydniowym, centralnym zlocie laureatów z całej Polski, który odbył się w Prudniku;
- **Dorota Jurczak (SP w Łęczanach)** – opiekunka 18 Drużyny Harcerskiej im. S. Czarnieckiego w Łęczanach, która zdobyła I miejsce w Harcerskiej Ogólnopolskiej Akcji Ekologicznej „Florek”;
- **Edyta Dydo (SP w Rogach)** – jej uczeń uzyskał tytuł laureata w konkursie kuratorskim z języka angielskiego, uzyskując bardzo wysoki wynik – 3 miejsce w województwie;
- **Anna Prajzner (SP w Rogach)** – przygotowywana przez nią uczennica Milena Uliasz uzyskała tytuły: finalistki Kuratorskiego Konkursu z Chemii, finalistki ogólnopolskiego Tarnowskiego Konkursu Chemicznego (konkurs organizowany przez Akademię Tarnowską), koordynowała projekt „Ekologiczna szkoła z elementami OZE”, wdraża model zdobywania wiedzy przez eksperymentowanie;
- **Magdalena Mielniczek (SP w Targowiskach)** – jej uczennica z klasy VIII zajęła I miejsce w wojewódzkim konkursie artystycznym „You are what you eat”, organizowanym przez Podkarpackiego Kuratora Oświaty;
- **Magdalena Świerczyńska (SP we Wrocance)** – opiekunka Jagny Kostrzab, która zajęła III miejsce w szóstej edycji Wojewódzkiego Konkursu Literackiego „Wolność jest w nas” pod patronatem Podkarpackiego Kuratora Oświaty;
- **Katarzyna Daniłowicz (SP w Zalesiu)** – nauczyciel biologii i chemii, opiekunka Szkolnego Koła Ekologów, które dostając się do „najlepszej trzydziestki”, zdobyło II miejsce w Harcerskiej Ogólnopolskiej Akcji Ekologicznej „Florek”



Nagrodzeni uczniowie Szkoły Podstawowej w Zalesiu

i otrzymało zaproszenie na Zlot Harcerzy Ekologów (26 - 28 maja 2024 r. w Myczkowcach);

- **Marcin Jurczak (SP w Zalesiu)** – nauczyciel wychowania fizycznego, prowadzi zajęcia SKS dla uczniów klas IV - VIII; przygotowywał uczennicę Paulinę Pelc do zawodów lekkoatletycznych.

MEDAL MARKIEWICZOWSKI otrzymała Milena Uliasz ze Szkoły Podstawowej im. Kazimierza Wielkiego w Rogach.

Osiągnięcia: średnia ocen 5,78, wzorowe zachowanie, finalistka Konkursu Kuratorskiego z Chemii, finalistka Ogólnopolskiego Tarnowskiego Konkursu Chemicznego, wyróżniona w XXIV Podkarpackim Sarzyńskim Konkursie Chemicznym na szczeblu wojewódzkim, aktywna wolontariuszka, członek poczty sztandarowego, uzyskała 13. miejsce w województwie w kategorii klas VIII w XXIII edycji Ogólnopolskiego Konkursu Języka Angielskiego English ACE; II miejsce na Powiatowych Drużynowych Biegach Przełajowych; III miejsce na Rejonowych Drużynowych Biegach Przełajowych.

PUCHAR WÓJTA GMINY MIEJSCE PIASTOWE otrzymała Szkoła Podstawowa im. Józefa Piłsudskiego w Zalesiu.

Rok szkolny 2023/2024 był rokiem szczególnym dla szkoły, uczniowie brali udział we wszystkich konkursach organizowanych na terenie gminy, a szkoła była organizatorem III Gminnego Spotkania z Językiem Angielskim dla uczniów I etapu edukacyjnego „Happily Ever After”, szkoła była także gospodarzem gmin-



Nagrodę otrzymała także 18 Drużyna Harcerska z Łężan

nych zmaganiach sportowych w piłce siatkowej chłopców i dziewcząt w rywalizacji Igrzysk Młodzieży Szkolnej Podkarpackiego Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego. Przygotowała również wiele imprez środowiskowych integrujących mieszkańców miejscowości Zalesie i Pustyny oraz organizowała imprezy o charakterze gminnym.

Najważniejsze osiągnięcia szkoły: II miejsce w Harcerskiej Ogólnopolskiej Akcji Ekologicznej „Florek”, edycja XXXV, czołowe miejsca w dziedzinie sportu na szczeblu powiatowym oraz wojewódzkim, I miejsce w konkursie poetycko-przyrodniczym zorganizowanym w ramach XXXV ogólnopolskiej akcji „Florek”, realizacja wielu ogólnopolskich projektów, programów edukacyjnych poświadczonych certyfikatami; liczne wyróżnienia uczniów w konkursach plastycznych; bardzo wysokie wyniki w nauce 7 absolwentów szkoły.

– To wyjątkowy dzień dla całej społeczności szkolnej. Po 6 latach otrzymujemy Puchar Wójta Gminy Miejsce Piastowe – z radością przyznała Katarzyna Omachel, dyrektor szkoły. – Serdecznie dziękuję nauczycielom za ciężką pracę, ogromną wrażliwość i otwartość na ucznia, za to, że każdego dnia odkrywacie drzemiący w nich potencjał. Dziękuję uczniom za wytrwałość, chęć zdobywania wiedzy, dążenie do celu, za sukcesy edukacyjne, artystyczne i sportowe. Dziękuję i gratuluję absolwentom, jestem przekonana, że wasze bardzo wysokie wyniki nauczania – tak licznie dzisiaj zgromadzonych z tak mało licznej szkoły – przyczyniły się do otrzymania dzisiejszego wyróżnienia. Dziękuję „Florkowi” Zalesie na czele z panią Katarzyną Daniłowicz za pracę włożoną w realizację ogromnego przedsięwzięcia. Za każdym małym czy większym sukcesem idzie ogromny sukces, jakim jest otrzymanie Pucharu Wójta Gminy.

Red., fot. Anna Borek



Mistrzowie matematyki

Rozbudzenie zapałowania do matematyki, rozwijanie uzdolnień i zainteresowań matematycznych oraz ujawnienie młodych talentów – to główne cele gminnego konkursu matematycznego „Mistrz Matematyki”, który odbył się 21 maja w Szkole Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Łęczanach.

Uczniowie współzawodniczyli w pięciu konkurencjach: teście, krzyżówce matematycznej, zagadkach oraz układaniu tangramu. Pierwsze miejsce zajęła Szkoła Podstawowa w Miejscu Piastowym, drugie – Szkoła Podstawowa w Targowiskach, a trzecie – Szkoła Podstawowa w Rogach.

Tytuł „Mistrza Matematyki 2024” zdobyli uczniowie:

– w klasach IV: Sebastian Buczek (SP w Głowience) oraz Szymon Zakrzewski (SP w Miejscu Piastowym),

– w klasach V: Bartłomiej Długosz (SP w Rogach),

– w klasach VI: Zuzanna Zakrzewska (SP w Miejscu Piastowym) oraz Miłosz Szmyd (SP w Targowiskach),

– w klasach VII: Grzegorz Bara (SP w Miejscu Piastowym),

– w klasach VIII: Kamil Uliasz (SP w Rogach).

Patronat nad konkursem objął wójt Wiktor Skwara, który wręczał pamiątkowe dyplomy i nagrody. Poczestunek sfinansowała Rada Rodziców.

Podczas konkursu uczniowie mogli zapoznać się z prezentacją przedstawiającą słynnych polskich matematyków: Hugo Steinhausa, Stanisława Ulmana, Mariana Rejewskiego, Heleny Rasiowej, Wacława Sierpińskiego i Stefana Banacha, którego motto – Matematyka jest najpiękniejszym tworem ducha ludzkiego – przyświecało konkursowi.

SP w Łęczanach

Nie wyrzucaj – wykorzystaj

9 maja w Szkole Podstawowej w Targowiskach odbyło się podsumowanie gminnego konkursu „Drugie życie tworzyw sztucznych – nie wyrzucaj, wykorzystaj”.

Z niezwykłą pomysłowością i talentem twórczym uczniowie pokazali, jak można wykorzystać powtórnie tworzywa przeznaczone do wyrzucenia. Pomysłowość i estetyka wykonania zachwyciła jury. Rzeczy były nie tylko ładnie wykonane, ale mogły mieć także zastosowanie praktyczne. Uczniowie z tworzyw sztucznych zrobili biżuterię, oprawę na lustro, lampki, skarbonki. Choć wybór był trudny, bo ocenić trzeba było aż 61 prac, przyznano 9 miejsc głównych i 6 wyróżnień w trzech kategoriach wiekowych (najwięcej prac na konkurs przygotowali najmłodsi – uczniowie z klas I-III).

Podsumowanie konkursu uświetniła część artystyczna, przygotowana przez uczniów naszej szkoły, która przybliżyła gościom problem nadmiaru tworzyw sztucznych w środowisku. Nagrody zwycięzcom w konkursie wręczał wójt Wiktor Skwara wraz dyrektorką szkoły Małgorzatą Lorenc.



WYNIKI KONKURSU

• **Kat. klasy I-III:** 1. Patryk Jurczak (SP w Targowiskach), 2. Zofia Adamik (filia w Widaczu), 3. Filip Betlej (SP w Zalesiu); wyróżnienia: Jakub Kilar, Marcel Sidor (filia w Widaczu), Francesko Menegatti (SP we Wrocance), Oskar Wójcik (SP w Rogach)

• **Kat. klasy IV-VI:** 1. Maja Robótka (SP w Miejscu Piastowym), 2. Mikołaj Mi-

chalczyk (SP w Rogach), 3. Nikodem Bóld (SP w Łęczanach); wyróżnienia: Milena Jasłowska (SP w Zalesiu), Gabriela Madejska (SP w Głowience)

• **Kat. klasy VII-VIII:** 1. Mateusz Kolanek (SP w Miejscu Piastowym), 2. Weronika Frydrych (SP w Targowiskach), 3. Miłosz Rachwał (SP w Targowiskach)

SP Targowiska

Pamiętali o urodzinach

104 lata temu urodził się Karol Wojtyła, który – jako pierwszy Polak – został papieżem.

17 maja, dzień przed rocznicą jego urodzin (18.05.1920 r.), uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Łężanach złożyli kwiaty i zapalili znicze przy pomniku papieskim w Targowiskach. Miejsce to jest szczególnie, ponieważ właśnie tutaj 9 czerwca w 1997 roku Jan Paweł II wylądował (na ówczesnym jeszcze lotnisku) podczas swojej VI pielgrzymki do Polski. Witany przez tłumy mieszkańców, udał się do Dukli, do grobu bł. Jana z Dukli.

Z uczniami i nauczycielami rocznicę urodzin papieża uczciły także władze samorządowe gminy.

Red.
fot. Anna Borek



Historia francuskiego żołnierza ujęła jury

Mateusz Stanisz, uczeń klasy Va ze Szkoły Podstawowej im. Kazimierza Wielkiego w Rogach, zdobył 1. miejsce w ogólnopolskim konkursie artystyczno-historycznym pn. „Autoportret z historią”, organizowanym przez Muzeum Historyczne w Białymstoku.

Mateusz, w nagrany przez siebie filmiku, opowiedział historię francuskiego żołnierza z czasów II wojny, któremu pomogła rogowska rodzina Dziegłłów. Pomysł na filmik oraz sposób przekazu spodobały się jury i nasz uczeń zwyciężył w kat. klas IV – VIII, tym samym promując na odległym Podlasiu nasze podkarpackie strony. 14 czerwca, podczas uroczystej gali w Białymstoku odebrał nagrodę: pakiet ciekawych publikacji oraz czytnik e-booków.

Głównym celem konkursu było zainteresowanie uczniów historią widzianą przez pryzmat osobistych refleksji, doświadczeń rodzinnych czy emocji, jakie wywołują wydarzenia z przeszłości, dziejące się w miejscach, w których dziś żyją. Witając zebranych laureatów, dyrektor muzeum podkreśliła, że wszystkie prace – i te w dosłownym rozumieniu autoportretu, i te, które wyrażają osobisty stosunek do opowiadanej historii, we wszystkich kategoriach ten cel realizują.



Pierwsza edycja konkursu to tylko 30 prac, druga 108, a trzecia, tegoroczna, aż 363, więc tym bardziej cieszy sukces Mateusza. Serdecznie gratulujemy!

SP Rogi

Od redakcji: Mateusz Stanisz w swoim filmie powołuje się także na nasze czasopismo („Piastun” nr 6/2016 roku), w którym opisana została historia francuskiego żołnierza Roberta Benedica. Zachęca wszystkich do jej przeczytania – dziękujemy za promocję na ogólnopolskim forum.

Sukces Miłosza Szmyda z Targowisk



28 maja 2024 roku w Zespole Szkół Naftowo-Gazowniczych im. Ignacego Łukasiewicza w Krośnie odbył się etap finałowy V Powiatowego Konkursu Matematycznego im. Ignacego Łukasiewicza.

Konkurs adresowany był szczególnie do uczniów klas siódmych i ósmych szkół podstawowych miasta Krosna i powiatu krośnieńskiego. Jego celem było m.in. rozwijanie zainteresowań i uzdolnień matematycznych oraz popularyzowanie matematyki wśród uczniów szkoły podstawowej.

Szkołę Podstawową im. św. Jana Kantego w Targowiskach reprezentował Miłosz Szmyd, uczeń klasy szóstej, który zdobył I miejsce. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

SP w Targowiskach

Krótko ze szkół

2 czerwca przy Szkole Podstawowej w Miejscu Piastowym odbył się piknik rodzinny. Dzieci przygotowały pokaz talentów, a maluchy występ z okazji Dnia Mamy i Taty. Było dużo atrakcji, konkursów i zabaw. Zagrała orkiestra dęta, z którą wystąpiły mażoretki. Strażacy z OSP Miejsce Piastowe zaprezentowali pokaz ratowniczy (samochód do demontażu dostarczył LO-STRAK), TS „Piastowia” zorganizowało gry i zabawy sportowe. Oblegane było stoisko bibliotekarek. O poczęstunek zadbały panie z koła gospodyń i Rada Rodziców. Była także okazja podziwiania talentów tanecznych Weroniki Czub i wokalnych Julii Sechman.

Pikniki rodzinne zorganizowały również inne szkoły naszej gminy.

W Szkole Podstawowej w Zalesiu (14 czerwca) odbył się II Gminny Bal Ósmoklasisty, na którym spotkali się absolwenci szkół podstawowych z Targowisk, Wrocanki, Rogów i Zalesia (gospodarze). Był tort, polonez w wykonaniu uczniów, a potem zabawa do późnych godzin wieczornych przy muzyce didżeja.

Futbolowa drużyna dziewcząt U12 ze szkoły w Miejscu Piastowym (26 kwietnia) podczas powiatowych rozgrywek w Korczynie awansowała do wojewódzkiego finału Turnieju o Puchar Tymbarku. Kolejno podczas finału w Stalowej Woli (6 maja) rozegrały 3 mecze, gdzie dały z siebie wszystko. Mówią, że nie zawsze się wygrywa, ale zabawa była przednia i to jest najważniejsze.

18 Drużyna Harcerska z Łężan, pod kierunkiem hm. Doroty Jurczak, kolejny raz zwyciężyła w Ogólnopolskiej Akcji Ekologicznej „Florek”. Pierwsze miejsce zdobyli po raz piąty, a dwa razy drużyna zajęła drugie miejsce. Wyrazem podziękowania dla drużyny za pracę z harcerzami na rzecz przyrody była złota okolicznościowa odznaka, przyznana z okazji 35-lecia Harcerskiej Ogólnopolskiej Akcji „Florek”, którą otrzymała na jednym ze zlotów ekologów na „Berdzie”.

Łężańscy harcerze z wielkim zaangażowaniem i wytrwałością pracowali przez cały rok. Tematem przewodnim tegorocznej XXXV edycji konkursu był las.

Wśród najlepszych

Daniel Ekiert, uczeń Szkoły Podstawowej w Rogach, znalazł się wśród 278 utalentowanych uczniów podkarpackich szkół podstawowych, którzy 12 czerwca w WSPiA w Rzeszowie odebrali statuetki i wyróżnienia za osiągnięcia w kuratorskich konkursach przedmiotowych.

– To wiekopomna chwila dla naszej szkoły, wielki sukces ucznia. Do grupy najlepszych z najlepszych można zaliczyć ucznia naszej szkoły – cieszyła się z sukcesu swojego ucznia dyrektor szkoły Edyta Dydo, która przygotowywała go do konkursu. – Daniel w ubiegłym roku szkolnym 2022/23 był finalistą konkursu kuratorskiego z języka angielskiego, ale i w tym roku podjął się ogromnego wyzwania. Tematyka konkursu corocznie zmienia się i obejmuje zagadnienia ponadprogramowe. Uczeń przystępujący do konkursu musi mieć opanowany język angielski na poziomie C1. To także wielka determinacja, by podjąć wysiłek do samodzielnej pracy podczas opanowywania zagadnień kulturowych.

Daniel Ekiert, uczeń klasy VI, zdobył tytuł laureata i uplasował się na 3. miejscu w województwie w konkursie kuratorskim z języka angielskiego. Podczas uroczystej gali otrzymał pamiątkową statuetkę oraz przypinkę z symbolem skrzydeł. – Daniel, niech te skrzydła będą symbolem nieograni-



czonych możliwości, wolności oraz szans przekraczania wszelkich granic. Tego właśnie życzymy ci wszyscy z całego serca – życzy mu społeczność szkolna na profilu facebookowym.

Podczas gali uczniowie otrzymali gratulacje od Teresy Kubas-Hul – wojewody podkarpackiej, Doroty Nowak-Maluchnik – podkarpackiej kurator oświaty w Rzeszowie oraz prof. Jerzego Posłuszego – rektora WSPiA w Rzeszowie.

IP

Nagroda za opowiadanie kryminalne

Zuzanna Głód, uczennica klasy VIII Szkoły Podstawowej we Wrocance, zajęła 1. miejsce w wojewódzkim konkursie „Architektura w literaturze”.

Konkurs został zorganizowany przez Zespół Szkół Architektoniczno-Budowlanych w Krośnie w ramach programu „Zostań architektem swojej przyszłości” i został wpisany na listę konkursów kuratorskich. Zadaniem uczestników było napisanie opowiadania inspirowanego obiektem architektonicznym, którego autorem jest patron „budowlanki” Jan Sas Zubrzycki. Zuzanna, pod kierunkiem polonistki Magdaleny Świerczyńskiej, napisała bardzo ciekawe opowiadanie kryminalne pt. „Rodzina tragedia”, którego akcja rozgrywa się w parku przy Pałacu Stawiańskich w Jędrliczu. Gratulujemy pomysłu i talentu literackiego!



SP Wrocanka

Rodzinnie w Rogach

13 czerwca Szkoła Podstawowa w Rogach świętowała Dzień Rodziny, który stał się także okazją do otwarcia nowego placu zabaw.



– Nasz plac zabaw jest nie tylko piękny, ale także funkcjonalny. Dzięki zakupionym urządzeniom, takim jak huśtawki, karuzele, zestaw „Piraci”, bocianie gniazdo, czworobok linowy i bujak, dzieci będą mogły spędzać czas aktywnie i radośnie. Wierzę, że ten plac stanie się ulubionym miejscem naszych uczniów, gdzie będą mogli bawić się, rozwijać swoje umiejętności i nawiązywać nowe przyjaźnie – podkreśliła Edyta Dydo, dyrektor szkoły.

Plac zabaw wyposażony został także w plenerowe gry edukacyjne obrazujące w przystępny sposób korzystanie ze źródeł odnawialnych. We wszystkich klasach, od pierwszej do ósmej, realizowano również proekologiczne tematy zajęć lekcyjnych, a następnie zorganizowano konkurs wiedzy na temat odnawialnych źródeł energii.

Otwierając plac zabaw, symboliczną wstęgę przecięli: wójt Wiktor Skwara, przewodnicząca Rady Gminy Agnieszka

Drozd, przewodnicząca Rady Rodziców Teresa Rygiel oraz dyrektor szkoły Edyta Dydo wraz z przedszkolakiem Ksawerym Kubusiakiem i uczennicą klasy VII Anną Uliasz.

Następnie w szkolnej sali gimnastycznej odbyła się uroczystość, na którą zostali zaproszeni rodzice przedszkolaków. Każda grupa przedszkolna przedstawiła program artystyczny, na który składały się wierszyki, piosenki i tańce. Wystąpili także Mali Rogowice. Dopelnieniem uroczystości był piknik przy Zagrodzie Etnograficznej, zorganizowany przy współpracy Stowarzyszenia „Rogi – nasza Mała Ojczyzna” oraz Rady Rodziców.

Plac powstał w ramach projektu „Ekologiczna szkoła z elementami OZE”, a kosztował około 141 tys. złotych, z czego prawie 130 tys. złotych pochodziło ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Rzeszowie.

Red.

Laureat konkursu „Być jak Ignacy”

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Rogach po raz kolejny odnieśli sukces w ogólnopolskim programie „Być jak Ignacy”. Koło Naukowe MądRogi, zajmując 5. miejsce, znalazło się na liście tegorocznych 10 laureatów. Do koła, którego opiekunkami są Anna Prajzner i Sabina Uliasz, należą uczniowie: Jakub

Kubusiak, Mikołaj Michalczyk, Mateusz Stanisław, Lena Uliasz, Ewa Steliga, Hanna Akslar, Marcelina Cwynar, Bartłomiej Długosz, Weronika Uliasz, Kamil Wołtosz, Aleksandra Jaworska, Zofia Knap, Urszula Kochan, Wojciech Longawa, Anna Stanisław, Wiktoria Uliasz, Łukasz Wołtosz.

Krótko ze szkół

W ramach obchodów Dnia Patrona w Szkole Podstawowej w Głowience odbywała się uroczysta akademia, na której przyznano nagrody w konkursie na list do patrona, Benedykta Wierdaka, były również występy artystyczne i rozgrywki sportowe. Przedstawiciele szkoły pojechali także do Krosna na cmentarz, gdzie przy grobie patrona zapalili znicz. W ramach obchodów wyruszyli na grę terenową „Z Benedyktem Wierdakiem zwiedzamy naszą rodziną, miejscowość” oraz na rajd rowerowy. Trasa rajdu została zaplanowana tak, by łączyła się tematycznie i historycznie z początkami edukacji w Głowience. Uczestnicy rajdu przejechali 22 km. Zatrzymywali się przy mogile głowieńszczan zmarłych na cholere, przy cmentarzu w Zręcinie, gdzie zapalili znicz na grobie I. Łukasiewicza. W Żarnowcu odwiedzili muzeum M. Kopnickiej, a w szkole ludowej uczyli się kaligrafii.

Uczniowie szkoły w Łęczanach, Julia Kwiatkowska i Bartłomiej Żmur (kl. IV), zdobyli tytuł laureata w ogólnopolskim konkursie Orzeł Matematyczny. Z kolei Bartosz Obel (kl. VII) zajął 5. miejsce w finale powiatowego konkursu historycznego „Powiat krośnieński – historia i współczesność”.

Francesco Mednegatti – uczeń klasy I Szkoły Podstawowej we Wrocance uzyskał wysokie 2. miejsce w XIII edycji konkursu plastycznego „Bezpiecznie w ruchu drogowym” w kategorii kl. I–III. W konkursie, którego organizatorem był Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Krośnie, brało udział około 1 200 uczestników.

Przedszkolaki z grupy „Sówki” ze Szkoły Podstawowej w Targowiskach brały udział w Ogólnopolskim Projekcie Edukacyjnym „Angielski jest fun-tastyczny!”, którego głównym celem było pokazanie dzieciom, jak ważna w naszych czasach jest znajomość języka angielskiego, rozbudzenie zainteresowania krajami anglojęzycznymi oraz zapoznanie dzieci i nauczycieli z ideą dwujęzycznego nauczania. Sówki z sukcesem przełamały barierę językową i z powodzeniem prezentowały swoje umiejętności lingwistyczne przed społecznością szkolną.

Kibice ze szkoły w Rogach na Narodowym!

W połowie maja uczniowie klas czwartych ze Szkoły Podstawowej w Rogach wzięli udział w „Wyzwaniu Grassroots”, ogólnopolskiej inicjatywie realizowanej przez Polski Związek Piłki Nożnej. Głównym celem tego projektu, objętego patronatem Ministerstwa Sportu i Turystyki, jest promowanie i popularyzacja sportu oraz piłki nożnej wśród dzieci i młodzieży.

Motywacja do zdobycia nagrody głównej była tak ogromna, że czwartoklasiści wykazali się wielką pomysłowością i ją zdobyli. Radości nie było końca. Okazało się bowiem, że nie tylko pojadą na PGE Narodowy kibicować podczas meczu Polska – Turcja, ale także otrzymają voucher na kwotę 5 000 zł na sprzęt sportowy. Młodzi kibice nocowali w czterogwiazdkowym hotelu, w którym zakwaterowana była piłkarska reprezentacja Turcji. Zdjęcia i autografy ze sportowcami były więc na wyciągnięcie ręki.

Oprócz kibicowania uczniowie zwiedzili stadion, uczestniczyli w pikniku PZPN oraz obejrzeli finał Pucharu Tymbarku. Ponadto byli w Pałacu Kultury i Nauki, pod którym udzielili wywiadu do lokalnego radia. Odwiedzili także Muzeum Ewolucji oraz Park Ujazdowski.

SP Rogi



Nagroda za najciekawsze ścieżki

Uczennice Szkoły Podstawowej w Głowience, Hania Guzik i Gabrysia Madejska (kl. V), zdobyły 3. miejsce w XXXI Ogólnopolskim Młodzieżowym Konkursie Krajoznawczym „Poznajemy Ojcowiznę”.

Celem konkursu – zorganizowanego przez PTTK Oddział Sudetów Wschodnich w Prudniku – jest zachęcenie młodych ludzi do poznawania ziemi ojczystej poprzez dostrzeganie i opisywanie w ciekawy sposób obiektów krajoznawczych, tradycji kulturowych, a także wspomnień rodzinnych i wydarzeń historycznych. Konkurs składał się z trzech etapów: szkolnego, wojewódzkiego i ogólnopolskiego. Uczennice, pod kierunkiem dyrektor szkoły Iwony Topolskiej, przygotowały pracę konkursową w formie albumu: „Moje najciekawsze ścieżki krajoznawczo-turystyczne”.

Główną nagrodą w konkursie, oprócz nagrody rzeczowej oraz dyplomu, był udział w centralnym zlocie laureatów, który każdego roku organizowany jest w innym miejscu Polski. Tegoroczni laureaci zostali zaproszeni do Prudnika, gdzie uczestniczyli w uro-



czystej gali konkursowej, a także mieli okazję zwiedzić niezwykle zakątki Śląska Opolskiego.

Do etapu ogólnopolskiego zakwalifikowała się również piękna praca pt.

„Głowienka – moja mała Ojczyzna” wykonana przez Kornelię Zajdel, uczennicę klasy piątej.

SP Głowienka

W Łęzanach pamięć Kościuszki wciąż żywa

Przekuwali stare kosy na sztorc, wykonywali atrapy armat. W przygotowaniach do bitwy uczestniczyła prawie cała wieś. 120 lat temu na łęzańskich łąkach odbyła się inscenizacja bitwy pod Raławicami (dali radę bez dofinansowania rządowego!). O wydarzeniach przypomina szkoła w Łęzanach, której patronem jest Tadeusz Kościuszko.

Tradycją szkoły w Łęzanach są uroczyste obchody upamiętniające patrona szkoły – Wielkiego Polaka, jednocześnie bohatera Stanów Zjednoczonych – Tadeusza Kościuszki.

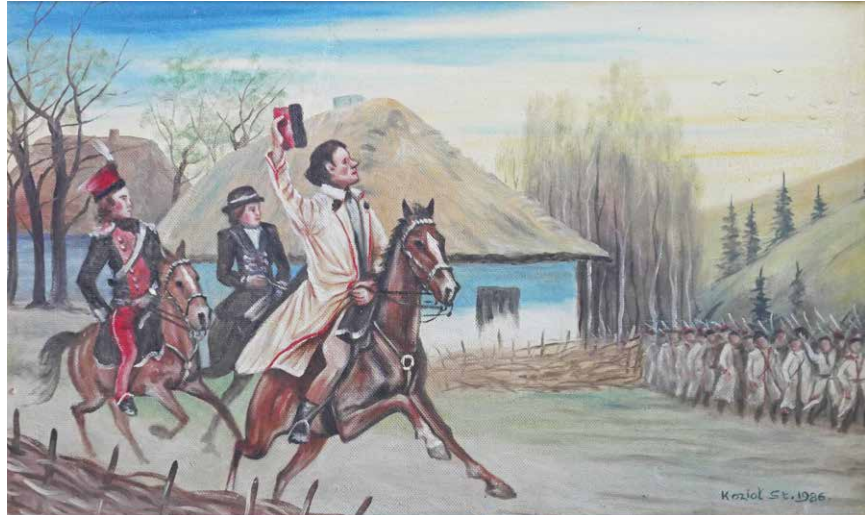
20 maja uczniowie klas IV-VI, pod opieką zastępcy dyrektora Agnieszki Bednarz, przygotowali uroczystą akademię pt. „Z przeszłości tworzymy teraźniejszość”. Występujący skupili się na najważniejszych wydarzeniach z życia Kościuszki, a szczególnie na wydarzeniach z roku 1794. Nie brakowało pieśni o Kościuszcze i kosynierach, a także inscenizacji bitwy pod Raławicami, a potem pod Maciejowicami.

Rok 1794 jest też ważny dla nas – łężaniaków. Już w okresie zaborów w Łęzanach kultywowano tradycje kościuszkowskie i niepodległościowe. Wojciech Głowacki, syn Pawła Głowackiego, jednego z wójtów wsi Łężany, urzędującego w latach 1904–1918 (dziś określilibyśmy jego funkcję jako sołtysa) napisał w „Pierwszej kronice łężańskiej”, że jego przodka przywiózł z Krakowa hrabia Gołaszewski, właściciel Targowisk, około roku 1796, a syn jego Michał służył u hrabiego jako lokaj.

W Łęzanach i Targowiskach utrzymywało się ustne podanie, że po klęsce pod Maciejowicami jeden z oddziałów kosynierów trafił do Łęzan, był wśród nich, zdaniem naszego pierwszego kronikopisarza, również brat samego dzielnego Bartosza Głowackiego, tego, który czapką krakuską zgasił lont moskiewskiej armaty.

Prawdopodobnie podanie to wpłynęło na decyzję mieszkańców Łęzan, którzy dokładnie 4 kwietnia 1904 r. na rozległych naszych łąkach odegrali widowisko plenerowe upamiętniające 110. rocznicę bitwy pod Raławicami. Z opisów samego wójta Łęzan Pawła Głowackiego oraz drugiego, późniejszego kronikarza Łęzan – Stanisława Koziola wynika, że widowisko to było przygotowane niezwykle starannie i wzbudziło zainteresowanie okolicznych mieszkańców.

Cały scenariusz tej imprezy był solidnie przemyślany, a w przygotowaniach rekwizytów (przekuwaniu starych



Kościuszko prowadzi kosynierów do ataku. Obraz według Wojciecha Kossaka namalowany przez Stanisława Koziola z Targowisk, 1986 r.

kos na sztorc, wykonywaniu atrap armat, szyciu krakusek) zatrudniona była większość ludności wsi. Z tej okazji wyhaftowano nawet sztandar.

Rolę Tadeusza Kościuszki odgrywał Paweł Głowacki, wójt Łęzan, choć sugerowano, by z racji nazwiska obrał rolę Bartosza Głowackiego. Tę rolę przyznano jednak późniejszemu kronikarzowi Łęzan, Stanisławowi Głowackiemu, który w swoim dziele opisał zryw łężaniaków na podstawie opowiadań swojego ojca.

Mieszkańców Łęzan podzielono na dwie zwalczające się armie – Polaków i Moskali. Polacy byli to w większości kosynierzy ubrani w białe płótniaki, z krakuskami na głowach, część z nich odgrywała żołnierzy Kościuszki z szablami, na koniach. Moskale przebrano w kozuchy i szuby, z baraniami czapkami i karabinami w rękach. Walka na łężańskich polach w okolicach Potoczka toczyła się ze zmiennym szczęściem.

Po zakończeniu widowiska odbyła się defilada zwycięzców przed Tadeuszem Kościuszką. Orkiestra z Zakładu Wychowawczego z Miejsca Piastowego grała „Jeszcze Polska nie zginęła”. Podobno hrabina Gołaszewska, stojąca w Dębinie powiedziała: „Już to prawda, co ten Głowacki wyprawia”.

Na pamiątkę tego wydarzenia na skrzyżowaniu głównych dróg, „na gór-

ce” przy dopiero budowanym domu gromadzkim (odpowiedniku dzisiejszego domu ludowego) postawiono drewniany krzyż, pod którym zakopano kosy wykorzystane w widowisku oraz umieszczoną w glinianym garnku listę jego uczestników.

W 1908 roku na jego miejscu postawiono kamienny pomnik ufundowany przez mieszkańców wsi. W latach 80., kiedy budowano nowy dom ludowy, pomnik – krzyż został przeniesiony w miejsce, gdzie stoi do dzisiaj (skrzyżowanie drogi krajowej z ulicą Jana Pawła II).

Gdy wykończono dom gromadki, w 1905 r., wmurowano w jego gmach pamiątkową tablicę poświęconą Tadeuszowi Kościuszcze oraz Bartoszowi Głowackiemu. Przy rozbiórce starego domu ludowego tablica została przeniesiona na elewację frontową nowego domu ludowego.

W obecnym roku, 4 kwietnia, minęło dokładnie 230 lat od historycznego zwycięstwa Kościuszki i kosynierów pod Raławicami, a 120 lat od wielkiego zrywu łężaniaków upamiętniających tamtą bitwę.

Agnieszka Bednarz

Na podstawie kroniki Stanisława Koziola, która znajduje się w archiwum szkoły, i „Pierwszej kroniki łężańskiej” Wojciecha Głowackiego (wyd. 2018 roku).

Brat Michał cz. 2

„Pedagog był z niego nie tęgi, bo pozwalał uczniom na zbyt wiele, ale scenografię teatralną przygotował taką, że mogła rywalizować z Teatrem Słowackiego w Krakowie”.

W drugiej części tekstu o tym, jak Jan Narcyz Korybut Daszkiewicz, ze szlacheckim kresowskim rodowodem, uczeń mistrza Matejki, został nauczycielem w Zakładach Wychowawczych ks. Bronisława Markiewicza w Miejscu Piastowym.

W pierwszej części („Piastun” 1/2024) – o młodości artysty i o tym, jak ks. Antoni Sobaczek, proboszcz na biednej parafii w Ludwikówce (dzisiejsza Ukraina), poszukiwał artysty do wymalowania kościoła. Pieniądzy nie miał dużo, a jedyny chętny zgłosił się Jan Narcyz Korybut Daszkiewicz. Choć był wykształconym malarzem, bo uczył się w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, na takiego nie wyglądał. Ksiądz raz już mu odmówił, jednak Daszkiewicz przyszedł ponownie. Znowu proboszcz chciał go odprawić z kwitkiem, ale służąca zostawiła już otwarte drzwi do piwnicy...

Potłukł się... na szczęście

Po jakimś czasie znowu w plebanii zjawił się zapomniany przybysz. Ubrany tak samo jak poprzednio, z tą różnicą, że teraz zapewne już nie brodził po rosie, gdyż zniszczone obuwie miał na nogach. Laska w rękę i tobolek na plecach dowodziły, że stale chodził piechotą.

– Niech będzie pochwalony...

– Na wieki wieków amen.

– Przybyłem raz jeszcze uprzejmie Ks.

Proboszcza prosić, może przecież zechce skorzystać z mojej oferty.

– Pan się specjalnie w tym celu trudił z daleka?

– No nie bardzo z daleka, ja tu w okolicy przebywam, malowałem cerkiew w S.

– Hm, tak... Ks. Proboszcz nie wiedział co odpowiedzieć. Żal mu było starego człowieka, który takie uczciwe miał spojrzenie i taki łagodny głos, ale tak mało wzbudzał zaufania do swoich fachowych zdolności. Przecież cóż za artysta zeszedłby do takiej nędzy i opuszczenia! Trudno było powodować się litością tu, gdzie chodziło o malowanie kościoła. Koszt znaczny a owoc pracy ma trwać dziesiątki lat. Z przykrością więc wielką, z trudem dobierając wyrazów, raz jeszcze oznajmił Ks. Proboszcz, że z usług malarza korzystać stanowczo nie będzie.

Stary malarz nieznacznie westchnął, cień jakiś przebiegł mu po spojrzeniu, ale tylko na krótką chwilę, po czym, po-

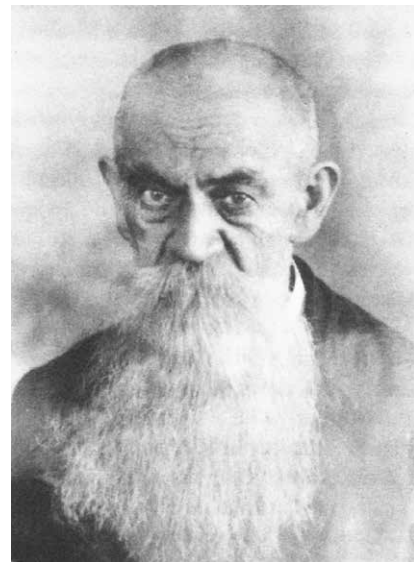
żegnawszy gospodarza, wyszedł. Teraz zaszedł fakt dziwny, który musiał być wyraźnym zrzędzeniem Opatrzności. Oto w międzyczasie służąca zostawiła w korytarzu drzwi od piwnicy otwarte. Stary malarz zamyślony nie spostrzegł otworu i runął na schody piwniczne. Na szczęście nic się nie stało, ale potłukł się tak ciężko, że o dalszej wędrówce mowy nie było. Musiał pozostać na plebanii dzień jeden i drugi i parę dalszych dni, aż wreszcie zadomowił się na dobre. I kościół wymalował a z plebanii nie poszedł, bo teraz proboszcz nie chciał już puścić swego gościa. Poznał bowiem, że był to człowiek znękany życiem i niepowodzeniem, a tak koniecznie potrzebujący ciszy i spokoju, gotowy rzetelnym talentem artystycznym, a jeszcze bardziej walorami szlachetnego serca i umysłu płacić za możliwość skromnej egzystencji z dala od świata i jego marności, które już tylu ludzi zwiodły i zawsze zwodzą.

Ks. Proboszcz już go od siebie nie puścił

Pan Jan Narcyz Korybut Daszkiewicz był już rzeczywiście u kresu sił i nadziei. Życie – jak lichwiarz – odebrało brutalnie mu to wszystko, czego mu użyczono w latach młodości otoczonych powabami przyjaźni, miłości, bogatych talentów. Lat 30 minęło jak opuścił Kraków z nadzieją promienną, z uśmiechem zdobywcy, któremu świat się kłania, i 30 lat zbiera zawody i gorycze tam, gdzie spodziewał się szczęścia.

Długa choroba umysłowa żony, nędza materialna zabiły w nim i artystę, i człowieka. Przyjaciele go opuścili, borykał się z losem rozpaczliwie bez nadziei, bez ratunku.

Aż teraz po długiej i bardzo ciężkiej chorobie wstał, aby już do końca dźwigać swój krzyż: ruinę marzeń całego życia. Ale w tym rozważaniu znalazł spokój i równowagę duchową, doskonaląc się w dwóch cnotach, którymi spodziewał się zwyciężać i dalsze, jakie



Jan Narcyz Korybut Daszkiewicz

mu pozostały, zawody i gorycze. Tymi cnotami były cierpliwość i łagodność. Przeżył już tyle i tyle przemyślał, że w sercu nie pozostało mu nic z uczucia krzywdy i doznanych zawodów – ale raczej wdzięczność za minione jasne dni. Kochał ludzi i wszystkie żywe stworzenia i wokoło siebie budził pełną szacunku miłość. Nikt się na niego nie potrafił gniewać, bo nawet złe psy na uwięzi pozbywały się wobec niego złości i spokojnie pozwalały się głaskać. Wiele miał do opowiadania i lubiał opowiadać cichym, stłumionym głosem. Znał ludzi i wypadki pierwszorzędного znaczenia, ale nie lubiał tym imponować. Wiele rzeczy, które dobrze znał, taił powściągliwie, jakby związany słowem albo szlachetnym poczuciem honoru.

Niepospolite wykształcenie i znajomość obcej literatury czyniły jego towarzystwo miłym i pożytecznym; dlatego Ks. Proboszcz już go od siebie nie puścił. Wymagania miał mniej jak skromne, a przy całej dystynkcji wychowania i form towarzyskich zachowywał tyle skromności i prostoty, że z dniem każdym coraz więcej dawał się lubić i szanowali go wielcy i mali. W spokoju i ciszy życia na plebanii znalazł próg bezpieczny dla swojej skołatanej, srogo



Aleja Wjazdowa do Zakładu w Miejscu Piastowym



Miejsce Piastowe – wieś



Plebania w Miejscu Piastowym, rysunki Stanisława Wulfa (1–3)

dotkniętej duszy. Ks. Proboszcz z własnych szczupłych zapasów uzupełnił skromną jego garderobę – bo pan Daszkiewicz dawno przestał dbać o te rzeczy.

Powoli obudziło się w nim zainteresowanie do spraw bieżących, począł czytać i studiować – między innymi przestudiował nawet skrupulatnie i całą teologię dogmatyczną, i moralną, znalezioną w bibliotece plebańskiej.

Kilka miesięcy przeżył tak p. Daszkiewicz w szczęśliwym zapomnieniu o świecie i jego cierpieniach – ale nic trwałego na ziemi.

Z wymalowanym kufrem do Miejsca Piastowego

Przyszedł rok 1912 i już w styczniu wieść bolesna rozeszła się, że w Miejscu Piastowym zmarł wielki kapłan – Ks. Bronisław Markiewicz. Śmiercią swoją osierocił dzieło, które stworzył – zakłady dla sierót i Towarzystwo Powściągliwość i Praca. W ślad za pierwszą przyszła druga wiadomość dla p. Daszkiewicza jeszcze donioślejsza, a to, że po śmierci Ks. Założyciela żyjący członkowie Towarzystwa właśnie księdza Antoniego Sobczaka obrali swoim Rektorem i w porozumieniu z władzami kościelnymi oczekują jego powrotu do Miejsca Piastowego. Trzeba było zrezygnować z plebanii, opuścić świeżo wymalowane kościoły i jechać na nowe stanowisko. Z niemałym żalem żegnał swego dobrodzieja i gospodarza p. Daszkiewicza, ta zmiana bowiem miała go rzucić na dalszą uporczywą walkę z losem i na dalszą tułaczkę, ale Ks. Proboszcz nie miał bynajmniej zamiaru pozostawiać go losowi. Ledwie objął nowe stanowisko, wezwał go zaraz do Miejsca Piastowego. Poprzedzony ciekawą wieścią o swoich stosunkach dawnych z mistrzem Matejką, zarówno jak o artystycznych zdolnościach,

ukazał się p. Daszkiewicz w Zakładzie. Przyjechał w czarnym uroczyście surducie w spodniach długich pasiastych, z kufkami wymalowanymi na wszystkie strony w różne pejzaże i widoki z natury. Przyjechał w roku 1912, a odjechał w październiku 1935 na wieczny, dobrze zasłużony odpoczynek.

Jeśli jechał z nadzieją, że tu znajdzie spokój i ciszę jak tam w uroczej plebanii wiejskiej – to się grubo rozczarował, ale to rozczarowanie było wcale przyjemne. Wpadł tutaj bowiem w towarzystwo dziwnie ruchliwe i wrzaskliwe, w środowisko opętanych malców i szalonych młokosów, natrętów wścibskich, śmiałych i bezceremonialnych. Najpierw dziwnie bezczelne mieli wymagania od życia, wbrew wszelkim cudzym doświadczeniom bredzili głośno i uporczywie w czas i nie czas, w świętek i piątek, w dzień słotny i pogodny o radości młodych lat i o jakichś nieuzasadnionych nadziejach na przyszłość. Myśleli, że krzykiem i śpiewaniem zmuszą wiosnę, aby była wieczną, a słońce aby z nimi wciąż igrało.

Dziwił się temu p. Daszkiewicz, ale nic nie mówił – bo nie mógł dojść do głosu. Potem te szalone typy, mocno niepewnego pochodzenia, z oczywistym pogwałceniem kodeksu towarzyskiego, tak umiały się rubasznie śmiać z kłopotów i niepowodzeń, że ten koszmarny, który wszystkich innych straszy i przeraża na kształt smoka zjadającego serce i wątrobę, odbiera przytomność i o błądź i drżenie śmiertelne przyprawia – ten zły los budzący grozę, tutaj nie znaczył nawet tyle, co kiepski diabeł w Jasełkach. Choć próbował grozić głodem i chłodem, odślaniał dziury na kolanach i łokciach i inne jeszcze straszniejsze wyprawiał błazeństwa – śmiali się z niego wszyscy długo i przeciągle

wbrew ustalonemu porządkowi rzeczy. Wielu jeszcze innym zjawiskom dziwił się tutaj p. Daszkiewicz – ale powoli i dziwić się przestał, widząc, że na to nie ma innej rady.

„Martwa natura” w ścisłej ewidencji

Powoli zapomniał o wszystkim, o całym świecie, o tym, co przeżył, co widział, co słyszał, zapomniał o swoich antenatach i herbach, a nawet zapomniał i swojego, nazwiska jako, że tu jedną miał nazwę: „Pan Malarz”. Od dołu ta moda wyszła i przyjęła się bez wyjątku w całym Zakładzie. Przyglądał się p. Malarz z początku tym typom pozbieranym z pod różnych gwiazd, potem oswoiwszy się, począł z nimi mówić i przekonał się, że wbrew dziłemu pozorom można z nimi mówić wcale do rzeczy. Przekonał się, że bynajmniej życie im na śmiechu nie schodzi i nie ze wszystkiego tu się śmieją, przekonał się dalej, że na sztuce się znają i mają zrozumienie dla niej, a nawet sami po trochu próbowali Matejkę naśladować.

Jeśli tak, to już jest dobrze, pomyślał sobie p. Malarz i zawarł z nimi pakt wieczystej nieagresji lub zgoła dozgonnej przyjaźni. Zaraz też znalazł sobie kilku uczniów, którym zaproponował, że ich nauczy malarstwa. Władze Zakładowe nie znalazły w tym nic niestosownego a p. Malarz znalazł ukochaną pracę i najmiłsze w świecie towarzystwo w postaci uczniów, ich kolegów, przyjaciół i przygodnych gapiów. Ponieważ salą naukową była celka p. Malarza, więc też pokój jego chwilami zmieniał się w salę wiecową, giełdę paryską, kantor instytucji państwowej w dzień wielkiego przetargu, albo korytarz szkolny podczas wielkiej przerwy. Wśród pisku i rwetesu, słów głośnego uznania i głośniejszej jeszcze nagany i dalszych wyjaśnień na temat sporny – gdy wszystko w pokoju trzęsło

się i huczało aż szyby drżały, p. Malarz siedząc na swoim krześle, śmiał się wesoło – nie głośno wprawdzie – ale szczerze, bo i oczyma, i brwiami, i gęstą siwą brodą aż mu się czupryna trzęsła na głowie. A potem całe towarzystwo delikatnie i wykwinicie wypraszał na korytarz, gdzie dyskusję zazwyczaj kończono.

A z tymi uczniami malarskimi to także była historia. Ledwie się bowiem nauczyli kreski stawiać i cieniować węglem – już zaczęli objawiać niezwykłą ochotę do malowania z natury. Natura jest różną – żywa i martwa. Na pierwszy stopień wiedzy malarskiej zawsze idzie martwa. A martwa natura to wiadomo – talerz jabłek – koszyk gruszek, czereśnie, wiśnie i podobne objekty do malowania wdzięczne. Trudno skąpić tej natury martwej, jeśli chodzi o tak wzniosłą sztukę jak malowanie.

Szły więc transporty tej natury martwej do pokoiku p. Malarza dla artystycznego użytku małych artystów przez cały Boży rok. W malarstwie ważną rzeczą jest koloryt i nie wszystko, co jest piękne, wymalować się da – jak twierdził hrabia Horeszko – trzeba dobrać rzeczy o kolorze intensywnym, nasyconym – dojrzałe renety, czerwone, woskowożółte gruszki. Chwalili sobie malarze martwą naturę, a p. Malarz chwalił swoich małych uczniów, że tyle artystycznego okazują gustu.

Nie był jednak na tyle naiwny, żeby się dał łatwo „nabierać”, trzymał bowiem tę „martwą naturę” w ścisłej ewidencji i pozwalał jej używać pod baczną i ścisłą kontrolą, aby nikomu nie było krzywdy.

Scenografia jak w Teatrze Słowackiego

Praca jednak p. Malarza nie ograniczała się tylko na tym. Gdy przyszedł sezon teatralny, okazała się ogromna przydatność tak fachowego mistrza do malowania kulis i scenicznych akcesoriów. To stało się już odtąd stałą sezonową robotą bardzo cenioną i najwięcej może znajdującą uznania w szerokich kołach zakładowego poddaństwa. Było to zarazem ładne i pożyteczne, a wystawa teatralna coraz bardziej poczęła rywalizować z teatrem Słowackiego w Krakowie. Malował jeszcze kaplicę zakładową starą, ale tej pracy nie dokończył.

Myliłby się, kto by sądził, że brat Michał rujnował skromną zakładową kasę na farby. Przywiózł ze sobą w tych kufrach pejzażowo obmalowanych tak dużo farb drogich, artystycznych, że jeszcze w 20 lat po przybyciu do Miejsca Piastowego wyciągał tubki doskonałych farb francuskich i włoskich, bo niemieckich jako anilinowych nie znosił. Skąd taką masę farb miał – nie wiadomo. Zapewne przy swoich skromnych wymaganiach każdy wolny grosz na to obracał i zbieranie farb stało się jego bezwiedną namiętnością.

Uczył również w szkole, ale pedagog był z niego nie tęgi, gdyż uczniom pozwalał zbyt wiele i te rozhukane urwipołcie na jego lekcji robili prawdziwe igrzyska olimpijskie. Chwalili sobie bardzo, że p. Malarz „dobrze uczy”, bo umiał ciekawe rzeczy opowiadać, ale kierownictwo miało o tym zgoła inne mniemanie, uważając słusznie, że szkoła to nie Olimpiada.

W wolnych chwilach zajmował się polityką, należał do wytrwałych czytelników gazet, chociaż ciekawości nie okazywał, porzeczając nieraz na gazetach przedwczorajszych, jeśli o świeże było trudno.

Póki był młodszy, chodził z chłopcami na przechadzki wspólne – później, gdy już wiek coraz silniej przyciskał, chodził oddzielnie na zioła, których zbierał ogromne ilości, suszył je u siebie na stole, na książkach, na piecu, na łóżku, na wszystkich przedmiotach. Tymi ziołami przedłużał sobie życie bardzo skutecznie. Gdy przyjechał do Miejsca Piastowego w roku 1912 stan jego był taki, że miał kilka razy silne wybuchy krwi i organizm zniszczony ciężkimi przejściami, umarł chwalić Boga, w roku 1935 w wieku lat 78.

W wolnych chwilach grał sobie na cytrze i śpiewał cichym bezbarwnym głosem stare dumki ukraińskie, których dziś nikt nie zna. Niezapomniane są dla każdego te chwile, kto mógł w jego celce zakonnej, przytulnej, obwieszanej obrazami, a pachnącej ziołami wszystkich barw i woni, siedząc w głębokim staroświeckim fotelu – spędzać długie wieczorne godziny, słuchając jego rozmowy i jego pieśni staropolskich.

Ostatnie lata życia myślał tylko o Bogu – dla wszystkich innych spraw zubożniał zupełnie. Długie godziny spędzał w kaplicy, odprawiając codziennie drogą krzyżową. Żył rozmyślaniami i modlitwą. Jeśli myślał o sprawach ziemskich, to zapewne o swojej młodości, o osobach, które kochał, a z którymi losy go rozłączyły, i o dziwnych wyrokach Bożych, które dały mu szczęście i pokój w habcie – zakonnego braciszka. Zmarł w chwili, gdy zmęczony modlitwą usiadł na łóżku, aby odpocząć. Przez wszystkich kochany, dobry, serdeczny, łagodny, wyrozumiały, najmiłszy chyba z ludzi, pozostawił po sobie żal serdeczny.

Tekst ukazał się w czasopiśmie „Kalendarz Królowej Polskiej na Rok Pański 1937”, wydawca: Drukarnia Zakładów Wychowawczych Towarzystwa Świętego Michała Archanioła, Miejsce Piastowe 1937 r. źródło: Biblioteka Jagiellońska.

Zachowano oryginalną pisownię. Tytuły i śródtytuły pochodzą od redakcji. Podziękowania dla Marii Winnickiej z miejscckiej biblioteki za wyszukanie tekstu w źródłach Biblioteki Jagiellońskiej.

Jan Narcyz Korybut Daszkiewicz (ur. 1.10.1860, zm. 28.10.1935) wykonał polichromię w prezbiterium kościoła Mariackiego wg projektu J. Matejki; malował studia głów i akty akademickie; w kościele w Kolonii Polskiej (powiat leżajski) namalował cztery obrazy do ołtarza głównego: Matki Bożej Różańcowej i św. Stanisława Biskupa – w centrum oraz św. Jana Ewangelisty i św. Kazimierza – po bokach.

W publikacji pt. „Nasze wspomnienia – wypowiedzi byłych wychowanków zakładów michalickich”, zebranej przez ks. Władysława Morozę, a wydanej przez Zgromadzenie św. Michała Archanioła w 1979 roku można przeczytać, że do uczniów Jana Daszkiewicza należą m.in. znani w świecie artyści malarze (byli wychowankowie zakładów michalickich): Jan Ekiert (Paryż), Stanisław Wulf (USA), a także Żupnik, Markowski, ks. Stanisław Nierychlewski, Józef Węgrzyn, Jan Karcz, Stanisław Trześniewski. W zakładach michalickich od brata Michała malarstwa uczył się także jeden z mieszkańców Głowienki Stanisław Gruszka („Piastun” nr 1/2019).

Jan Daszkiewicz pochowany jest na cmentarzu w Miejscu Piastowym.

Zawody na pumptracku

Miłośnicy jazdy zmagali się z górkami i dolinami na torze pumptrackowym w Miejscu Piastowym.

16 czerwca br. odbyły się V Zawody Rowerowe pod hasłem „Rowerowe Miejsce Piastowe”, w których wzięło udział 30 zawodników. Rywalizowali w ośmiu kategoriach. Przedszkolaki i dzieci w wieku od 7 do 9 lat do przejechania miały jedno okrążenie, pozostali – dwa.

Wyniki w poszczególnych kategoriach:

- przedszkolaki, 2–3 lat: 1. Miłosz Węgrzyn
- przedszkolaki, 4–5 lat: 1. Igor Kielar, 2. Igor Szelc
- szkoła podstawowa, 7–9 lat (chłopcy): 1. Michał Litwin, 2. Tymoteusz Szubra, 3. Tomasz Henczel
- szkoła podstawowa, 10–12 lat (dziewczeta): 1. Hanna Litwin
- szkoła podstawowa, 10–12 lat (chłopcy): 1. Tymon Litwin, 2. Kamil Stawski, 3. Tymoteusz Piękoś



- junior, 13–16 lat (chłopcy): 1. Karol Pyter, 2. Kacper Koziół, 3. Paweł Niepokój
- junior, 17–19 lat (chłopcy): 1. Filip Mól, 2. Miłosz Zapor, 3. Maksymilian Mosoń
- open, 20–29 lat (mężczyźni): 1. Hubert Kopacz, 2. Adrian Korzec, 3. Damian Lenik.

Nagrody statuetki, medale, dyplomy oraz nagrody rzeczowe wręczali zastępca wójta Bartłomiej Bieszczad oraz Wojciech Kręzątek – p.o. dyrektora GCKiB. Zawody sędziował Paweł Litwin.

Leszek Zajdel,

fol. Małgorzata Ostafil-Wąsik



Turniej piłki nożnej CUP 2024 w Targowiskach

W niedzielę, 14 kwietnia, na stadionie w Targowiskach odbył się „Wiosenny turniej piłki nożnej CUP 2024” w kategorii młodzik starszy.

Zwycięzcą turnieju został „Cosmos” Nowotaniec, drugie miejsce zajął „Start” Rymanów, a trzecie „Wisłok” Krościenko Wyżne, który rywalizację ze „Startem” przegrał w bezpośrednim pojedynku.

Kolejne, czwarte i piąte miejsca zajęły dwie drużyny „Beniaminka” Soccer Schools, natomiast na szóstym miejscu rywalizację ukończyła ekipa „Partyzanta” MAL-BUD1 Targowiska wyprzedzając jedynie „Piastowie” Miejsce Piastowe. Sam turniej stał na dobrym poziomie piłkarskim i organizacyjnym, dostarczył zgromadzonym kibicom sporo emocji.

Najlepszym bramkarzem turnieju został Wiktor Błazejowski („Cosmos”

Nowotaniec), najlepszym zawodnikiem Wojciech Omachel („Wisłok” Krościenko Wyżne) z kolei najsukuteczniejszym strzelcem został zdobywca siedmiu bramek Antoni Nowotarski („Start” Rymanów).

Na koniec wszyscy uczestnicy zostali nagrodzeni gadżetami w postaci koszulek okolicznościowych, kubków, długopisów, smyczy, a wyróżnieni zawodnicy „zgarnęli” po plecaku marki JOMA. Nie zabrakło również poczęstunku i napojów.

Nagrody w postaci pucharów, statuetek, medali i dyplomów wręczał Wiktor Skwara, ówczesny radny i kandydat na wójta, Aleksander Mercik – sołtys Targowisk, radny Powiatu Krośnieńskiego wraz z Tomaszem Jurczakiem – pre-

zesem Klubu. Wszystkim drużynom serdecznie dziękujemy za przybycie, sportową rywalizację i zapraszamy do udziału w kolejnych edycjach.

Honorowymi patronami turnieju byli: Gmina Miejsce Piastowe i Podkarpacki Związek Piłki Nożnej, a medialnymi: Trendy Radio, Pasja „Na Okrągło” i Gring Studio. Turniej zorganizował „Partyzant” MAL-BUD1 Targowiska, a sponsorem był ORLEN „Sponsor szkoleń piłkarskich dzieci i młodzieży w Klubie”.

Przemysław Kubal, fot. Konrad Kwolek

Mistrz świata na turnieju szachowym w Rogach

Ponad 160 zawodników – w tym mistrz świata juniorów – wzięło udział w XIX Międzynarodowym Turnieju Szachowym. Szachy to także gra ponad podziałami wiekowymi – najstarszy zawodnik miał ponad 70 lat, a najmłodszy sześć.

Zawody, które odbyły się 26 maja br. w hali sportowej Szkoły Podstawowej w Rogach, pod patronatem przewodniczącego Sejmiku Województwa Podkarpackiego, oficjalnie otworzył przewodniczący Sejmiku Jerzy Borcz w towarzystwie dyrektor rogońskiej szkoły Edyty Dydo oraz prezesa Klubu Szachowego „Czarny Koń” Rogi Sławomira Kuczy.

Do turnieju przystąpiło 161 zawodników (także z Ukrainy) oraz mistrz świata juniorów do lat 14 Paweł Sowiński, uczeń Szkoły Podstawowej w Humniskach. Turniej rozgrywany był w systemie szwajcarskim na dystansie 9 rund, tempo gry 10 minut + 5 sekund.

Najlepsza piątka w kategorii

Gr. A – OPEN

1. Maciej Marszałek (LKS „Parnas” Stara Wieś)
2. Paweł Sowiński (LKSz GCKiP Czarna)
3. Jerzy Kyć (TSz „Skoczek” Sędziszów Małopolski)
4. Petro Golubka (Dolyna)
5. Kamil Gierulski (RzKSz Rzeszów)

Najlepsza zawodniczka: Izabela Tokarz (KSz OZ Rzeszów)

Najlepszy junior: Mateusz Kusiak (KSz OZ Rzeszów)

Grupa B

1. Jacek Michalski (KS „Roszada” Przemysł)
2. Michał Juszczyk (Jasło)
3. Roman Lipka (KSz „Czarny Koń” Rogi)
4. Kamil Kucza (KSz „Czarny Koń” Rogi)
5. Jan Słyś (KSz „Czarny Koń” Rogi)

Najlepsza zawodniczka: Kinga Kucia (KSz „Czarny Koń” Rogi)

Najlepszy junior: Kajetan Wilczek (KS „Szachownica” Rzeszów)

Najlepsi zawodnicy z gminy Miejsce Piastowe w grupie B

1. Roman Lipka (KSz „Czarny Koń” Rogi)
2. Kamil Kucza (KSz „Czarny Koń” Rogi)
3. Jan Słyś (KSz „Czarny Koń” Rogi)

Grupa C – juniorzy urodzeni w latach 2006–2011 (dziewczęta)

1. Kaja Dmitrowska (KKSz „Urania” Krosno)
2. Kinga Grabowska (TSz „Skoczek” Sędziszów Małopolski)
3. Magdalena Zajac (UKS „Rekord” Iwla)



Grupa C – juniorzy urodzeni w latach 2006–2011 (chłopcy)

1. Maksymilian Wojtuń (KKSz „Urania” Krosno)
2. Igor Uliasz (KSz „Czarny Koń” Rogi)
3. Kacper Rygiel (KSz „Czarny Koń” Rogi)

Najlepsi zawodnicy z gminy Miejsce Piastowe w grupie C

1. Igor Uliasz (KSz „Czarny Koń” Rogi)
2. Kacper Rygiel (KSz „Czarny Koń” Rogi)
3. Jakub Wcisło (Miejsce Piastowe)

Grupa D – roczniki 2012 i młodsze (dziewczęta)

1. Lena Uliasz (KSz „Czarny Koń” Rogi)
2. Zofia Halibożek (GKSz „Kornuty” Gorlice)
3. Weronika Uliasz (KSz „Czarny Koń” Rogi)

Grupa D – roczniki 2012 i młodsze (chłopcy)

1. Mikołaj Kopacz (KGL „Szarotka” Wadowice Górne)
2. Marek Kulig (TC „Szach” Mielec)
3. Igor Aksla r (KSz „Czarny Koń” Rogi)

Najlepsi zawodnicy z gminy Miejsce Piastowe w grupie D

1. Igor Akslar (KSz „Czarny Koń” Rogi)
2. Lena Uliasz (KSz „Czarny Koń” Rogi)
3. Weronika Uliasz (KSz „Czarny Koń” Rogi)

Grupa D do 8 lat (dziewczęta):

1. Iga Zięba (UKS SP1 Leżajsk)
2. Gabriela Maślanka (LKSz GCKiP Czarna)
3. Emilia Kopacz (KGL „Szarotka” Wadowice Górne)

Grupa D do 8 lat (chłopcy):

1. Kacper Ptak (UKS „Rekord” Iwla)
2. Ksawery Koziół (MKSz „Gryf” Dębica)

3. Szymon Owczarek (KSz „Czarny Koń” Rogi)

Nagrody wręczali: wicestarosta krośnieński Andrzej Guzik, wójt Wiktor Skwara, prezes Klubu Szachowego „Czarny Koń” Rogi Sławomir Kucza.

Zostały również wręczone nagrody specjalne – puchary i dyplomy – dla najstarszego zawodnika, 74-letniego Leszka Berdaka (Borek Mały), od przewodniczącego Sejmiku Województwa Podkarpackiego, oraz dla najmłodszej zawodniczki, 6-letniej Mai Mikuła (KKSz „Urania” Krosno), od wicestary krośnieńskiego. Na zakończenie turnieju, wśród uczestników znajdujących się na sali, rozlosowano pięć atrakcyjnych nagród rzeczowych. Wszystkim zwycięzcom gratulujemy.

Sędzią głównym zawodów był Marian Bysiewicz, pomocniczymi Michał Owczarek i Mirosław Uliasz.

Nagrody finansowe, puchary, statuetki, dyplomy oraz nagrody rzeczowe ufundowali: ORLEN Południe, Samorząd Województwa Podkarpackiego, GCKiB w Miejscu Piastowym, Komisja Zakładowa NSZZ Solidarność Goodrich Aerospace Poland, Sklep Spożywczo-Przemysłowy „Karolinka” w Rogach Waldemar Patla, Serwis Robót Wiertniczych Dukla Grzegorz Knap, Spółdzielnia SIP ZPCh w Krośnie, MC PANELS – Centrum Meblarstwa i Stolarstwa.

Szczegółowe wyniki turnieju dostępne są na stronie: www.chessarbiter.com.

Organizatorami turnieju byli: Gmina Miejsce Piastowe, Gminne Centrum Kultury i Biblioteka, Klub Szachowy „Czarny Koń” Rogi, Podkarpacki Związek Szachowy oraz Szkoła Podstawowa w Rogach.

Leszek Zajdel
fot. Grzegorz Bąk

Po 11 latach awans do klasy okręgowej

LKS Głowienka pokonała Liwocz Brzyska, pieczętując awans do klasy okręgowej. Po ostatnim gwizdku arbitra zawodnicy świętowali sukces wspólnie z kibicami.

LKS Głowienka w przedostatniej kolejce zapewniła sobie drugi awans (w ubiegłym roku awansowali do klasy A), tym razem do klasy okręgowej. Konieczne jednak było postawienie kropki nad „i”. Stało się to w sobotę 22 czerwca. Przed własną publicznością pokonała Liwocz Brzyska 3:1. Po ostatnim gwizdku arbitra rozpoczęła się wielka feta. Kibice przygotowali z tej okazji specjalną oprawę – okolicznościowe koszulki, szampan i w biało-niebieskich kolorach race. Sukcesu pogratulował wójt Wiktor Skwara wraz z zastępcą Bartłomiejem Bieszczadem. Goście przekazali dla zawodników i zarządu klubu okolicznościowy puchar, list gratulacyjny oraz voucher o wartości 3 tysięcy zł. Kolejny puchar przekazał drużynie przedstawiciel kibiców.

Tekst i fot. terazKrosno.pl



terazKrosno.pl

Bieg po flagę w Rogach

Sport, patriotyzm i dobra zabawa! Tak w skrócie można opisać wydarzenie, zorganizowane pod hasłem „Bieg po flagę”, które odbyło się 2 maja (w Dzień Flagi) na rogowskim stadionie.



Blisko stu zawodników (w kategoriach wiekowych od przedszkolaków do uczniów klasy VIII szkoły podstawowej) wzięło udział w 9 konkurencjach biegowych. Każdy z uczestników na mecie otrzymał pamiątkowy medal, a na najlepszych czekały puchary i dyplomy. Organizatorzy przygotowali także moc

innych atrakcji: wystąpili Mali Rogowice, były dmuchańce, przysmaki z grilla (serwowane przez szefa kuchni Damiana) oraz owocowy poczęstunek od przyjaciół ze sklepu Witaminka.

– *Zainteresowanie przeszło nasze najśmielsze oczekiwania i już teraz zapowiadamy, że za rok ponownie wracamy z tym*

pięknym wydarzeniem – mówili po pikniku organizatorzy.

Piknik zorganizowany został przez LUKS „Burza” Rogi przy współpracy z Gminą Miejsce Piastowe i Szkołą Podstawową w Rogach.

Red., źródło: facebook/Burza Rogi

ZAPRASZAMY NA LETNIE WYDARZENIA

W GMINIE MIEJSCE PIASTOWE



**14
LIPCA**

**ANIELSKIE WAKACJE
W MIEJSCU PIASTOWYM**

**25
SIERPNI**

**MUZYCZNA GŁOWIENKA
Turnioki**

Gratuluje Polsko! Cykl wydarzeń z Unią Europejską - 20 lat razem odkrywamy Europę.

**21
LIPCA**

**KLUBOWY TURNIEJ PIŁKI
NOŻNEJ W MIEJSCU
PIASTOWYM**

**1
WRZEŚNIA**

ETNO ROGI

**27
LIPCA**

**120-LECIE OCHOTNICZEJ
STRAŻY POŻARNEJ
W TARGOWISKACH**

**8
WRZEŚNIA**

**FESTYN RODZINNY
W ŁĘŻANACH**

**11
SIERPNI**

**TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ
PLAŻOWEJ WE WROCANCE**

**15
WRZEŚNIA**

**KARTOFLISKO
W WIDACZU**

**17
SIERPNI**

**600-LECIE WROCANKI
Andrzej Cierniewski,
DJ Festival-DJ KUBA & NEITAN**

**18
SIERPNI**

**DOŻYNKI GMINNE
WE WROCANCE
Liber & InoRos**